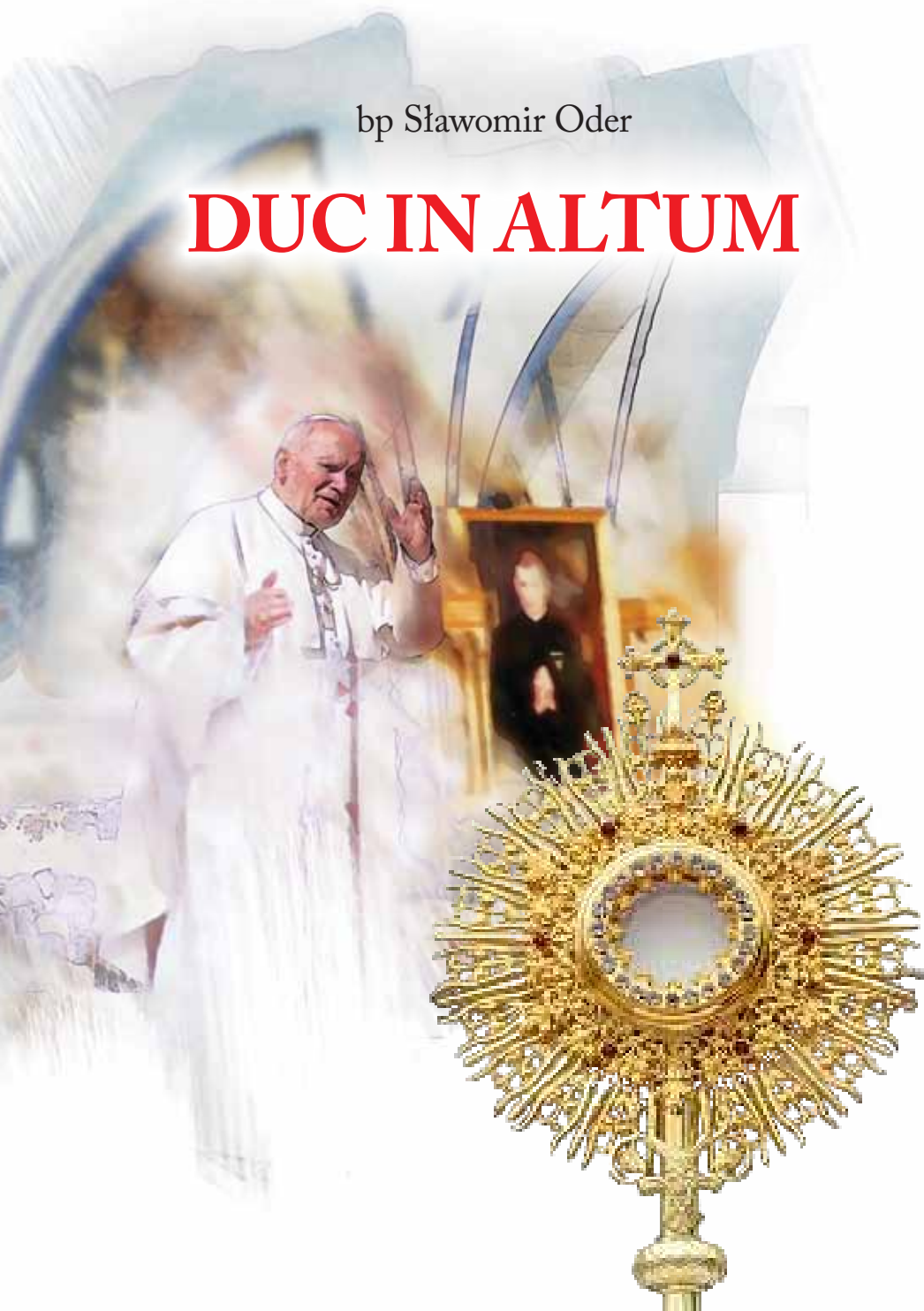


bp Sławomir Oder

DUC IN ALTUM



Duc In Altum

bp Sławomir Oder

DUC IN ALTUM

WARSZAWA 2023

bp Sławomir Oder

DUC IN ALTUM

WARSAW 2023

autor

BP DR SŁAWOMIR ODER

redakcja

MAREK RÓŻYCKI

korekta tekstu w języku polskim

XXX

tłumaczenie

WOJTEK MATUSIAK

skład i łamanie, druk

IMPRESJE.NET MIŁOSZ TRUKAWKA

wydawca

**FUNDACJA CARITAS SUPER OMNIA EST
IM. KS. STEFANA WINCENTEGO FRELICHOWSKIEGO
UL. PANNY MARII 2, 87-100 TORUŃ
www.frelichowski.pl**

ISBN 978-83-969108-7-5

wydanie I

© Copyright Fundacja Caritas Super Omnia Est
im. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego



author

BP DR SŁAWOMIR ODER

Editors

MAREK RÓŻYCKI

proofreading of text in Polish

XXX

translation

WOJTEK MATUSIAK

composition and breaking, printing

IMPRESJE.NET MIŁOSZ TRUKAWKA

publisher

FOUNDATION CARITAS SUPER OMNIA EST
FR STEPHEN VINCENT FRELICHOWSKI
PANNY MARII STREET 2, 87-100 TORUŃ
www.frelichowski.pl

ISBN 978-83-969108-7-5

edition I

© Copyright Foundation Caritas Super Omnia Est
fr. Stefana Wincentego Frelichowskiego



Spis treści

Kościół żyje Eucharystią	8
W szkole Maryi „Niewiasty Eucharystii”	32
Błogosławiony. Stefan W. Frelichowski – człowiek Eucharystii	48
Święty Jan Paweł II – myśli o tożsamości chrześcijańskiej	66
Nie zadowalajcie się bylejakością! Wymagajcie od siebie!	82
Miłość to nie jest przygoda	88
Powołani do świętości	122

Table of contents

Kościół żyje Eucharystią	9
W szkole Maryi „Niewiasty Eucharystii”	33
Błogosławiony. Stefan W. Frelichowski – człowiek Eucharystii	49
Święty Jan Paweł II – myśli o tożsamości chrześcijańskiej	67
Nie zadowalajcie się bylejąkością! Wymagajcie od siebie!	83
Miłość to nie jest przygoda	89
Called to holiness	123

Kościół żyje Eucharystią

Tekst rozważań, które dzisiaj składam w ręce Czytelnika, powstał ma kanwie rekolekcji prowadzonych przeze mnie kilka lat temu, w kontekście świeżo przeżytego doświadczenia pandemii. Było to dla wszystkich trudne doświadczenie i wielu z nas wyszło z niego mocno naznaczonych własną chorobą, chorobą kogoś bliskiego albo nawet utratą kochanej osoby. Skutkiem tamtych doświadczeń była także gorycz poczucia samotności, którą przyniósł ze sobą obowiązek kwarantanny i zakaz spotkań z innymi. Szczególnie trudnym i bolesnym doświadczeniem były wszelkie zakazy i restrykcje dotyczące życia religijnego. Zamknięte kościoły, zakaz uczestnictwa w spotkaniach o charakterze zbiorowym czy ograniczona liczba uczestników osób mszy świętej dotykały nas wszystkich i zmuszały do poszukiwania alternatywnych form zaspokojenia potrzeb duchowych. Nie mogły one jednak zaspokoić ich w pełni. Msza transmitowana za pośrednictwem radia czy telewizji oraz różnego rodzaju fora internetowe były tylko częściową pomocą. Człowiek potrzebuje fizycznej bliskości drugiej osoby i przeżywania wspólnoty. Dzisiaj, kiedy już niebezpieczeństwa związane z zagrożeniem życia i zdrowia, które niósł ze sobą covid, stały się przeszłością, potrzebujemy na nowo doświadczania mocy płynącej ze spotkania.

Proponowany tekst ma być właśnie zachętą do odkrywania tej radości ze spotkania przy stole eucharystycznym jako odpowiedzi na zaproszenie Niebieskiego Ojca pragnącego nas zgromadzić we wspólnocie Kościoła, którego centrum jest Chrystus żywy. Nasz Pan Zmartwychwstały jest przecież radością i mocą swoich wiernych.

Chciałbym, aby w tej duchowej przygodzie towarzyszyli nam dwaj Święci, którzy są mi wyjątkowo bliscy i drodzy: Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski i Święty Jan Paweł II. Obie te postacie niezwykle mocno wpisały się w moje życie.

The Church lives the Eucharist

The text of this reflection, which I am submitting to you today, is based on a retreat I gave a few years ago, in the context of a recent pandemic experience. It was a difficult experience for all of us, and many of us came out of it badly scarred by our own illness, the illness of a loved one, or even the loss of a loved one. The bitterness of the feeling of loneliness brought on by the quarantine obligation and the ban on meeting others was also a result of that experience. A particularly difficult and painful experience was all the bans and restrictions on religious life. Closed churches, the prohibition of participation in meetings of a collective nature or the limited number of people attending mass affected us all and forced us to seek alternative forms of satisfying our spiritual needs. However, they could not satisfy them fully. Mass broadcast via radio or television and various online forums were only a partial help. Man needs physical proximity to another person and the experience of community. Today, now that the dangers of life and health risks that covid brought with it have become a thing of the past, we need to experience the power of the encounter anew.

The proposed text is intended precisely to be an invitation to discover this joy of meeting at the Eucharistic table as a response to the invitation of the heavenly Father wishing to gather us in the communion of the Church, whose centre is the living Christ. Our Risen Lord is, after all, the joy and power of his faithful.

I would like us to be accompanied in this spiritual adventure by two Saints who are exceptionally near and dear to me: Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski and Saint John Paul II. Both of these figures have inscribed themselves extremely strongly in my life.

Zrządzeniem Bożej Opatrzności mogłem poznać ich bliżej dzięki mojemu zaangażowaniu w procesach beatyfikacyjnych, które doprowadziły do wyniesienia obu tych wspaniałych Kapłanów do chwały ołtarzy.

Początek mojej znajomości z Nimi nie jest jednak związany z procesami, które zakończyły się potwierdzeniem przez autorytet Kościoła ich świętości.

Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego znałem od zawsze. Moją parafią rodzinną jest parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Była ona miejscem posługi duszpasterskiej Księdza Wicka, w taki sposób nazywanego w rodzinie i wśród przyjaciół. Pamięć o tym świętym kapłanie obecna była w naszej wspólnocie. Do dzisiaj żyją osoby, które miały okazję poznać go osobiście albo poznały jego gorliwość i miłość do Boga i ludzi ze wspomnień i przekazów rodzinnych. Ja także poznałem go z rozmów rodzinnych, gdyż najbliższa kuzynka mojej Mamy wyszła za mąż za siostrzeńca Księdza Wicka. Jego postać powracała we wspomnieniach przy okazji rodzinnych spotkań. Miałem szczęście poznać osobiście siostrę Księdza Wicka, panią Marcjannę, i zaprzyjaźniłem się z Jego najbliższą żyjącą rodziną, synami pani Marcjanny, Zygmuntem i Krzysztofem oraz ich rodzinami. Można więc powiedzieć, że Ksiądz Wicek był i nadal pozostaje niejako członkiem naszej powiększonej rodziny. Urodziłem się w Chełmży, w tym samym mieście, w którym 47 lat wcześniej Wicek przyszedł na świat. Z miejscem tym związane są wspomnienia szczęśliwych chwil przeżytych podczas wakacji spędzonych w domu moich dziadków. W mojej pamięci pozostaje bardzo żywe szczególnie jedno wspomnienie, które związane jest z moją drogą do kapłaństwa, do którego powołanie czułem od wczesnych lat dzieciństwa. Pod koniec dnia, po przygodach na wodach Jeziora Chełmżyńskiego, na łódce, która stawiała się okrętem pirackim, statkiem poszukiwaczy skarbów albo pływającą trampoliną, z której skakaliśmy do wody w upalne letnie dni, kiedy cichły okrzyki wojenne podwórkowych drużyn, czułem nieodparte pragnienie pójścia do kościoła. Wystarczyło przebiec kilkaset metrów mało uczęszczanej przez samochody uliczki łączącej ul. Mickiewicza, przy której mieszkali dziadkowie, z placem przykościelnym, aby móc znaleźć się w tajemniczym wnętrzu przepięknej kolegiaty chełmżyńskiej, w miejscu pochówku biskupów chełmińskich. Szedłem tam, aby chociaż na chwilę pomodlić się, podorować Najświętszy Sakrament. Najczęściej kościół był już pusty i, jak

By a stroke of Divine Providence, I was able to get to know them better thanks to my involvement in the processes of beatification that led to the elevation of these two great Priests to the glory of the altars.

However, the beginning of my acquaintance with them is not connected with the processes that ended with the confirmation of their sanctity by the authority of the Church.

I have always known Father Stefan Wincenty Frelichowski. My home parish is the parish of the Assumption of the Blessed Virgin Mary in Toruń. It was the place of pastoral ministry of Father Wick, as he was called in the family and among friends. The memory of this holy priest was present in our community. There are still people alive today who had the opportunity to meet him in person or who got to know his zeal and love for God and people from memories and family messages. I, too, got to know him from family conversations, as my Mother's closest cousin married the nephew of Fr. Wick. His figure recurred in memories at family gatherings. I had the good fortune to meet Priest Wick's sister, Mrs Marcjanna, in person, and became friends with his immediate living family, Mrs Marcjanna's sons, Sigmund and Christopher, and their families. So it can be said that Father Wicek was and still is, in a way, a member of our extended family. I was born in Chelmza, in the same town where Wicek was born 47 years earlier. Memories of happy moments experienced during holidays spent in my grandparents' house are associated with this place. One memory in particular remains very vivid in my memory, which is connected with my path to the priesthood, to which I felt a vocation from my early childhood years. At the end of the day, after adventures on the waters of Lake Chełmżyńskie, on a boat that became a pirate ship, a treasure hunter's ship or a floating trampoline from which we jumped into the water on hot summer days, when the war cries of the backyard teams had died down, I felt an irresistible desire to go to church. All I had to do was run a few hundred metres down a little street, hardly frequented by cars, linking Mickiewiczza Street, where my grandparents lived, with the church yard, to find myself in the mysterious interior of the beautiful Chelmno collegiate church, the burial place of the bishops of Chelmno. I would go there to pray, at least for a while, to adore the Blessed Sacrament. More often than not, the church was already empty and, as I remember, always along with the fascination that this temple filled me with, I was accompanied

pamiętam, zawsze wraz z fascynacją, jaką nappełniała mnie ta świątynia, towarzyszył mi lęk, aby nie zamknięto mnie w jej wnętrzu. Chociaż podczas tej modlitwy nie było w świątyni innych ludzi, miałem dziwne poczucie szczególnej obecności. Na ścianie bocznej w lewej nawie kościoła widoczna była biała maska pośmiertna Księdza Wicka. Jako dziecko nie bardzo wiedziałem, co ona oznaczała, ale miałem poczucie pewnej obecności, obecności frapującej i niepokojącej. W kościele było wiele epitafiów i grobów biskupów, a jednak to właśnie ta maska, przybrudzona kurzem, patrząca – jak mi się wydawało – na mnie, wzbudzała niepokój i ciekawość. To był mój wierny towarzysz wieczornej modlitwy i świadek dziecięcej tęsknoty za Bogiem. Po latach, kiedy już prowadziłem proces beatyfikacyjny Księdza Wicka, mogłem zrozumieć lepiej to moje uczucie i dostrzec w tym, czego wówczas doświadczałem, pewną analogię z jego postawą jako kapłana, który odnajdywał źródło radości i poczucie spełnienia, towarzysząc dzieciom parafii Panny Maryi w ich przygotowaniu do Pierwszej Komunii Świętej, w ich drodze na spotkanie z Panem Jezusem.

Dzięki Bożemu działaniu w historii każdego człowieka, również mojej, mogłem poznać także Jana Pawła II, zanim jeszcze został mi powierzony zaszczyt i obowiązek prowadzenia Jego procesu kanonizacyjnego. W roku 1985, decyzją moich ówczesnych przełożonych, po drugim roku studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie, zostałem wysłany na dalszą formację i przygotowanie do kapłaństwa do seminarium rzymskiego. Fakt bycia alumnem Seminario Romano Maggiore dawał okazję stosunkowo częstego spotkania z Ojcem Świętym. Działo się tak, gdyż, jak on sam mawiał, seminarium powinno być żrenicą oka biskupiego, co powodowało, że sam Papież był zawsze bardzo życzliwie ustosunkowany do naszej wspólnoty. Każdego roku uczestniczył w seminaryjnym święcie naszej Patronki, Madonny della Fiducia, przychodząc do Seminarium na spotkanie z nami i rzymską młodzieżą, która w tamtych latach spotykała się na wieczorach modlitewnych w ramach tzw. *gruppo giovani*, czyli grupy młodych. Ci młodzi rzymianie dwa razy w miesiącu licznie gromadzili się na słuchaniu słowa Bożego i adoracji Najświętszego Sakramentu wraz z nami seminarzystami w kaplicy seminaryjnej. Wielokrotnie mieliśmy także okazję uczestniczyć w Mszach świętych, którym przewodniczył Papież. Bogaty kalendarz wydarzeń, dawał nam okazję do sprawowania służby podczas liturgii sprawowanej przez

by a fear lest I should be locked inside. Although there were no other people in the temple during this prayer, I had a strange sense of a special presence. On the side wall in the left aisle of the church, the white death mask of Father Wick was visible. As a child I didn't really know what it signified, but I had a sense of a certain presence, a presence that was fractious and unsettling. There were many epitaphs and bishops' tombs in the church, yet it was this mask, dust-soiled, looking – as it seemed to me – at me, that aroused anxiety and curiosity. It was my faithful companion in evening prayer and a witness to my child-like longing for God. Years later, when I was already conducting Father Wick's beatification process, I was able to understand this feeling of mine better and to see in what I was experiencing at the time a certain analogy with his attitude as a priest who found a source of joy and a sense of fulfilment in accompanying the children of the parish of the Virgin Mary in their preparation for their First Communion, in their journey to meet the Lord Jesus.

Thanks to God's action in everyone's history, including my own, I was also able to get to know John Paul II, even before I was entrusted with the honour and duty of conducting his canonisation process. In 1985, by the decision of my then superiors, after my second year of studies at the Major Seminary in Pelplin, I was sent for further formation and preparation for the priesthood to the Roman Seminary. The fact of being an alumnus of the Seminario Romano Maggiore offered the opportunity to meet the Holy Father relatively frequently. This was because, as he himself used to say, the seminary should be the pupil of the bishop's eye, which meant that the Pope himself was always very kindly disposed towards our community. Every year he participated in the seminary feast of our Patroness, Madonna della Fiducia, coming to the seminary to meet us and the young people of Rome, who in those years met for prayer evenings as part of the so-called *gruppo giovani*, or youth group. These young Romans gathered in large numbers twice a month to hear the word of God and adore the Blessed Sacrament with us seminarians in the seminary chapel. On many occasions we also had the opportunity to attend Masses presided over by the Pope. The rich calendar of events, gave us the opportunity to serve during the liturgy celebrated by John Paul II. A special experience was the Mass to which we were invited annually to the Pope's chapel to pray with and for him. This took

Jana Pawła II. Szczególnym przeżyciem była msza, na którą byliśmy corocznie zapraszani do kaplicy papieskiej, aby modlić się z nim i za niego. Miało to miejsce każdego roku 4 listopada, w dniu wspomnienia liturgicznego św. Karola Boromeusza, papieskiego Patrona. Widok rozmodlonego Papieża, który podczas mszy świętej wydawał się niemal przeniesiony w inną rzeczywistość, z której powracał do nas, aby się z nami spotkać w radosnej i serdecznej atmosferze imieninowego świętowania, był czymś, co nas budowało i motywowało w naszej codziennej drodze przygotowania do kapłaństwa. Patrząc na jego rozmodlenie i na sposób, w jaki przeżywał swoje osobiste spotkanie z Bogiem w Najświętszej Eucharystii, tęskniłem, aby móc doświadczać tego samego. Miałem świadomość, że był blisko Boga a Bóg był z nim. To mnie bardzo budowało i umacniało moją wiarę. Dopiero jednak, kiedy miałem okazję pochylić się nad życiem Jana Pawła II w czasie procesu kanonicznego, zrozumiałem, czym była dla Niego Eucharystia i jak bardzo spotkanie z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie kształtowało osobowość Papieża Polaka i jak przekładało się na jego codzienne życie.

Oddając w ręce Czytelnika tę książkę, pragnę przybliżyć postaci świętych kapłanów, Jana Pawła II i Stefana Wincentego Frelichowskiego, starając się spojrzeć na nich przez pryzmat ich miłości do Eucharystii. Jest to nieśmiała próba naszkicowania ich eucharystycznego portretu. Dla mnie osobiście spotkanie z każdym z nich w tym właśnie wymiarze jest zachętą, aby Eucharystię umiłować jeszcze bardziej, uczyć się przekładać lekcję z Niej płynącą na język codziennych wyborów i pozwalać Jej kształtować moje kapłańskie życie. Eucharystia jest darem Bożej miłości nieustannie wcielającą się w chleb i wino, obecnością Jezusa Chrystusa. Eucharystia jest równocześnie, właśnie dlatego, że to dar, także i zobowiązaniem, wyzwaniem, przynagleniem do podjęcia drogi nawrócenia, do pokornego przyjęcia Jej logiki i do codziennego organizowania naszego życia właśnie według mądrości, którą ze sobą niesie.

Chciałbym, aby zawarte w tej książeczce myśli stały się okazją do przeżycia osobistych rekolekcji. Rekolekcje są bowiem okazją do ponownego spojrzenia na nasze życie przez pryzmat wiary, stanowią zachętę do skoncentrowania się na tym co najważniejsze, abyśmy zrobili wokół siebie pustkę, abyśmy weszli do izdebki naszego serca

place every year on 4 November, the day of the liturgical memory of St Charles Borromeo, the Pope's Patron Saint. The sight of a praying Pope who, during Mass, seemed almost transported to another reality, from which he would return to meet us in the joyful and cordial atmosphere of his name-day celebration, was something that edified and motivated us in our daily journey of preparation for the priesthood. Looking at his prayerfulness and the way he experienced his personal encounter with God in the Holy Eucharist, I longed to be able to experience the same. I was aware that he was close to God and God was with him. This built me up a lot and strengthened my faith. However, it was only when I had the opportunity to study the life of John Paul II during the canonical process that I understood what the Eucharist was for him and how much the encounter with Christ present in the Blessed Sacrament shaped the personality of the Polish Pope and how it translated into his daily life.

In placing this book in the hands of the reader, I would like to introduce the figures of the holy priests John Paul II and Stefan Wincenty Frelichowski, trying to look at them through the prism of their love for the Eucharist. This is a tentative attempt to sketch their Eucharistic portrait. For me personally, meeting each of them in this dimension is an encouragement to love the Eucharist even more, to learn to translate its lessons into the language of daily choices and to let it shape my priestly life. The Eucharist is the gift of God's love constantly incarnated in the bread and wine, the presence of Jesus Christ. At the same time, precisely because it is a gift, the Eucharist is also a commitment, a challenge, an urging to undertake the path of conversion, to humbly accept its logic and to organise our lives daily precisely according to the wisdom it brings with it.

I would like the thoughts contained in this booklet to be an opportunity to experience a personal retreat. For a retreat is an opportunity to look at our life once again through the prism of faith, it is an invitation to concentrate on what is most important, to make a void around us, to enter the chamber of our heart and there to seek the One who sees in secret and accompanies man on his way to Heaven. It is always a path of conversion. The word retreat comes from the Latin word *colligere* – to collect, *recolligere* – to remember, to recall.

i tam szukali Tego, który widzi w ukryciu i towarzyszy człowiekowi w drodze do Nieba. Jest to zawsze droga nawrócenia. Słowo rekolekcje pochodzi od łacińskiego słowa *colligere* – zbierać, *recolligere* – pamiętać, przypominać sobie.

Chciałbym zatem, aby nasze spotkanie z dwoma świadkami miłości do Eucharystii, Błogosławionym Księdzem Stefanem Wincentym Frelichowskim i Świętym Janem Pawłem II, stało się okazją do podjęcia przemyśleń nad naszym życiem, nad miejscem, jakie zajmuje w nim Eucharystia, a jeśli trzeba, niech będzie zachętą do pozbierania życia ponownie wokół Chrystusa żyjącego pośród nas i obecnego w Najświętszym Sakramencie. Tak często jesteśmy zaplątani w różne sytuacje, zabiegani, goniąc za tym, co wydaje się niezbędne, że zapominamy o tym, co istotne. Jeśli więc, Drogi Czytelniku, podejmiesz lekturę tej książeczki, niech to będzie dla Ciebie, z Bożą pomocą, może czas rekolekcji, czas ponownego wzięcia we własne ręce życia, a równocześnie okazja do tego, by przypomnieć sobie o tym, co najważniejsze, aby przywrócić hierarchię ważności i ponownie spojrzeć na to, co być może należałoby zmienić, co odrzucić, a do czego powrócić. Niech to będzie czas poskładania tego, co rozbite, zagubione, aby poukładać z tych elementów niejako na nowo mozaikę życia odpowiadającą zamysłowi Boga wobec nas.

W tym trudzie nie może zabraknąć Tej, która jest zawsze z nami: Maryi, Matki Pana Jezusa i naszej Matki. Wszak On zostawił Ją nam niejako w testamencie. Z wysokości krzyża zawierzył Ją umiłowanemu uczniowi, św. Janowi: „Oto Matka twoja!”. Maryja wniosła do domu Jana swoją kobiecą, matczyną wrażliwość i zdolność doświadczenia obecności Syna.. Jezus umierając na krzyżu, zawierając swą Matkę uczniowi, wskazał mu, gdzie może Go szukać, gdzie doświadczać Jego obecności. Maryja, której całe życie ukierunkowane jest na Syna Bożego i podporządkowane misji, którą Bóg Jej zawierzył, zawsze prowadzi do Jezusa. Jest Ona niejako zwierciadłem, za pomocą którego w naturze ludzkiej odbija się misterium Syna. Jest Ona odbiciem tajemnicy narodzenia, męki i zmartwychwstania, czyli naszego zbawienia. Ona to wszystko przeżywała właśnie jako matka. Ewangelia, kiedy wspomina Maryję, mówi, że Ona „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,15–19). Pamiętała ale i uczestniczyła. Maryja przecież w pełni uczestniczy w tajemnicy Syna i przyjmuje do swego życia tę tajemnicę, która czyni Ją nową Ewą, obrazem

I would therefore like our meeting with two witnesses to the love of the Eucharist, Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski and Saint John Paul II, to be an opportunity to reflect on our lives, on the place that the Eucharist has in them, and, if necessary, let it be an encouragement to gather our lives once again around Christ living in our midst and present in the Blessed Sacrament. So often we are entangled in various situations, busy, chasing after what seems essential, that we forget what is essential. So, dear reader, if you are reading this booklet, may it be for you, with God's help, a time of retreat, a time to take your life back into your own hands and, at the same time, an opportunity to remind yourself of what is most important, to re-establish the hierarchy of importance and to look again at what needs to be changed, what needs to be discarded, and what needs to be returned to. Let it be a time to put together what is broken, lost, to reassemble, as it were, the mosaic of life that corresponds to God's plan for us.

In this effort, the One who is always with us must not be absent: Mary, the Mother of the Lord Jesus and our Mother. After all, He left Her to us, as it were, in His will. From the height of the Cross, He entrusted Her to His beloved disciple, St John: "Behold your mother!". Mary brought to John's home her feminine, maternal sensitivity and ability to experience the presence of the Son. Jesus, dying on the cross, entrusting his mother to his disciple, showed him where he could seek him, where he could experience his presence. Mary, whose whole life is directed towards the Son of God and subordinated to the mission which God has entrusted to her, always leads to Jesus. She is, as it were, the mirror by which the mystery of the Son is reflected in human nature. She is the reflection of the mystery of the birth, passion and resurrection, that is, of our salvation. She lived all this precisely as a mother. The Gospel, when it mentions Mary, says that she "kept all these things and pondered them in her heart" (Lk 2,15–19). She remembered but also participated. Mary, after all, fully participates in the mystery of the Son and receives into her life that mystery which makes her the new Eve, the image of the Church giving birth to people to new life. The Church does this through the sacraments. This is why Mary's presence in the life of every Christian always leads to an encounter with the Son in the Eucharist.

Kościółu rodzącego ludzi do nowego życia. Kościół czyni to przez sakramenty. Dlatego obecność Maryi w życiu każdego chrześcijanina zawsze prowadzi do spotkania z Synem w Eucharystii.

W życiu chrześcijanina centralne miejsce zajmuje właśnie Eucharystia. Jest ona źródłem naszego życia i źródłem życia Kościoła. Jak pięknie napisał Święty Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice „*Ecclesia de Eucharistia*”: „Kościół żyje dzięki Eucharystii *Ecclesia de Eucharistia* vivit Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczanie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją”¹.

Owo doświadczenie obecności żywego Chrystusa nie może pozostawić nas obojętnymi. Istotą naszej wiary jest spotkanie z Chrystusem żywym, z Synem Bożym, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, umarł na krzyżu i zmartwychwstał, abyśmy mieli życie wieczne! Spotkanie z Chrystusem musi być zatem centrum naszego życia i nieustannym przynagleniem, aby żyć radością tego spotkania, które czyni nas zdolnymi do wielkich rzeczy.

Spotkanie z Chrystusem w Eucharystii pozwala na przeżycie doświadczenia miłości Boga a równocześnie jest szkołą miłości bliźniego. Kiedy sprawujemy Najświętszą ofiarę, padają słowa, które nas wprowadzają w rzeczywistość tej Bożej miłości i zobowiązują do życia nowego, odnowionego przez spotkanie z Bogiem – Miłością. To spotkanie z Chrystusem jest zaproszeniem do życia eucharystycznego, to znaczy na wzór Syna Bożego, który stał się Chlebem, a Wino uczynił swoją Krwią.

Eucharystia czyni nas wspólnotą. Razem sprawujemy to Najświętsze Misterium, we wspólnocie doświadczamy obecności Pana Jezusa,

¹ Zob. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, Wprowadzenie.

The Eucharist has a central place in the life of a Christian. It is the source of our life and the source of the life of the Church. As Saint John Paul II beautifully wrote in his recent encyclical "*Ecclesia de Eucharistia*": "The Church lives through the Eucharist *Ecclesia de Eucharistia* vivit This truth expresses not only the daily experience of faith, but contains the essence of the mystery of the Church. In various ways, the Church experiences with joy that the promise is constantly being realised: And behold, I am with you all the days until the end of the world (Mt 28:20). Through the Most Holy Eucharist, in which bread and wine are transubstantiated into the Body and Blood of the Lord, she rejoices in this presence in a special way. Since the day of Pentecost, when the Church, the People of the New Covenant, began her pilgrimage towards her heavenly homeland, the Blessed Sacrament has, as it were, set the rhythm of her days, filling them with confident hope."¹

This experience of the presence of the living Christ cannot leave us indifferent. The essence of our faith is the encounter with the living Christ, the Son of God who became man for our salvation, died on the cross and rose again so that we might have eternal life! The encounter with Christ must therefore be the centre of our life and a constant urging to live the joy of this encounter, which makes us capable of great things.

The encounter with Christ in the Eucharist makes it possible to experience the love of God and, at the same time, it is a school of love for our neighbour. When we celebrate the Holy Sacrifice, words are spoken that introduce us to the reality of this divine love and commit us to a new life, renewed by the encounter with God – Love. This encounter with Christ is an invitation to live a Eucharistic life, that is, after the example of the Son of God who became Bread and made Wine His Blood.

The Eucharist makes us a community. Together we celebrate this Sacred Mystery, in community we experience the presence of the Lord Jesus, His forgiveness, His mercy, we listen to His word and from Him we learn what it means to "Do this in remembrance of Him!"

¹ See John Paul II, *Ecclesia de Eucharistia*, Wprowadzenie.

Jego przebaczenia, Jego miłosierdzia, słuchamy Jego słowa i od Niego uczymy się, co znaczy „Czynić to na jego pamiątkę!”.

„Każda wspólnota, gromadząc wszystkich swoich członków na «łamaniu chleba», uświadamia sobie, że jest miejscem, w którym urzeczywistnia się konkretnie tajemnica Kościoła. W tej samej liturgii wspólnota otwiera się także na komunię z Kościołem powszechnym, prosząc Ojca, aby «pamiętał o Kościele rozproszonym po całym świecie» i pozwolił mu wzrastać — w jedności wszystkich wiernych z Papieżem i pasterzami poszczególnych Kościołów — do doskonałej miłości”².

Co oznaczają dla nas te słowa? Może warto się na chwilę nad nimi zastanowić, uczynić przedmiotem refleksji i osobistego rachunku sumienia.

Czy przeżywając Mszę św. pamiętam, że ktoś, kto stoi obok mnie, jest kimś więcej niż przypadkowym sąsiadem czy przygodnym znajomym? Czy mam świadomość, że jest moim bratem, siostrą? Razem tworzymy wielką wspólną wspólnotę, która sięga dalej niż moja własna rodzina, moja parafia a nawet dalej niż moja ziemską Ojczyznę. Ta wspólnota obejmuje wszystkich ochrzczonych. Tak jak sprawujemy Mszę św. w naszym kościele parafialnym i Chrystus jest obecny pośród nas pod postaciami Chleba i Wina, ten sam Chrystus jest obecny we wspólnocie kościoła, która gromadzi się w każdym, nawet najmniejszym i najuboższym kościele na ziemi: we wspólnocie Bazylice św. Piotra w Rzymie, ale i w przykrytym liśćmi palmowymi, ulepionym z glinianych cegieł kościółku w zagubionej w dżungli placówce misyjnej. Jak przeżywam troskę o inne wspólnoty chrześcijańskie?, mój zapach misyjny?

Przed kilkoma laty odwiedziłem mojego kolegę kursowego na jego placówce misyjnej w Zambii. Jakże było to piękne doświadczenie! W niedzielny poranek schodzili się ludzie z daleka, z różnych stron. Niektórzy wyruszyli jeszcze przed świtem, aby dotrzeć na Eucharystię i uniknąć prażącego słońca. Wszyscy byli odświętnie ubrani. Były to biedne ubrania, często z zacerowanymi dziurami. Kobiety nosiły suknie upięte z materiału, na którym odwzorowane było oblicze Pana Jezusa albo Matki Bożej. Dziewczynki miały granatowe spódniczki, białe bluzeczki a na stopach białe skarpetki, chociaż nie nosiły butów, a na głowach białe chustki. Podczas celebracji w kościele, w którym

² Zob. Jan Paweł II, *Dies Domini*, n. 34.

“Each community, by gathering all its members in the ‘breaking of bread’, realises that it is the place where the mystery of the Church is concretely realised. In the same liturgy, the community also opens itself to communion with the universal Church, asking the Father to ‘remember the Church scattered throughout the world’ and to allow it to grow – in the unity of all the faithful with the Pope and the pastors of the individual Churches – to perfect love.”²

What do these words mean for us? Perhaps it is worth reflecting on them for a while, making them the subject of reflection and personal examination of conscience.

When I experience Mass, do I remember that someone standing next to me is more than a random neighbour or casual acquaintance? Am I aware that he or she is my brother, my sister? Together we form a great wonderful community that reaches beyond my own family, my parish and even beyond my earthly homeland. This community includes all the baptised. Just as we celebrate Mass in our parish church and Christ is present among us under the forms of bread and wine, the same Christ is present in the community of the church, which gathers in every church on earth, even the smallest and poorest: in the magnificent St Peter’s Basilica in Rome, but also in a palm-leaf covered, clay-brick church in a mission outpost lost in the jungle. How do I live out my concern for other Christian communities, my missionary zeal?

A few years ago, I visited a course mate of mine at his mission post in Zambia. What a beautiful experience it was! On Sunday morning, people from far and wide would descend. Some had set off even before dawn to reach the Eucharist and avoid the scorching sun. Everyone was festively dressed. They wore poor clothes, often with holes patched up. The women wore gowns pinned up with cloth on which the face of either the Lord Jesus or the Virgin Mary was depicted. The girls wore navy blue skirts, white blouses and white socks on their feet, although they did not wear shoes, and white kerchiefs on their heads. During the celebration in the church, where a viper had fallen from the straw roof onto the altar the week before, everyone sang, clapped and danced in such a way that holes appeared in the girls’ white socks,

² See John Paul II, *Dies Domini*, n. 34.

tydzień wcześniej ze słomianego dachu spadła na ołtarz żmija, wszyscy śpiewali, klaskali i tańczyli tak, że w białych skarpetkach dziewczynek pojawiły się dziury, z których wyszły czarne paluszki. Było to doświadczenie niezwykle: cieszyli się, bo tam był Pan Jezus, bo spotkali się i poczuli rodziną. Kosztowało ich to wiele wysiłku i czasami wystawiało na niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą spotkanie z dziką naturą. Dla nich jednak nic nie było ważniejsze od spotkania z Jezusem, doświadczenie wspólnoty, do której przyjęto mnie z otwartymi rękoma i gorącym sercem.

Kiedy sprawujemy Mszę świętą najpełniej urzeczywistnia się jedność: doświadczamy tego, że jesteśmy jednym ludem Bożym, zbranym w odpowiedzi na wezwanie Boga, który zaprasza nas do jedności ze Sobą. Doświadczamy tej jedności, kiedy w pełni uczestniczymy w misterium, słuchając Słowa Bożego i przyjmując Święty Pokarm Ciała i Krwi Pana Jezusa.

Co to oznacza dla mnie?

Myszę, że warto zastanowić się, czy rzeczywiście staram się tak przeżywać to spotkanie. Czy z uwagą słucham słowa Bożego? Czy jest ono inspiracją dla mojego osobistego życia? Czy niedzielna Eucharystia jest przeżywana w rodzinie?

Czy my, tu, gdzie mamy wszystko na wyciągnięcie ręki, potrafimy cieszyć się ze spotkania niedzielnego na Eucharystii? Czy przygotowujemy odświętnie nasze serca poprzez sakrament spowiedzi na spotkanie z Panem? Czy jesteśmy gotowi czegoś się wyrzec, coś poświęcić, czymś zaryzykować, aby spotkać Go, aby poczuć więź, która łączy nas w Chrystusie? Czy wspólne niedzielne uczestnictwo we Mszy świętej jest głównym punktem rodzinnego programu na niedzielę?

Kiedy przyjmujemy Chleb życia, jako uczniowie Chrystusa czerpiemy moc ze Zmartwychwstałego i Jego Ducha, aby przygotować się do podjęcia zadań, które czekają nas w codziennym życiu. Dla chrześcijanina bowiem, który pojął sens sprawowanego obrzędu, celebrowanie eucharystyczne nie kończy się w świątyni. Podobnie jak pierwsi świadkowie zmartwychwstania, również i my, dzisiejsi chrześcijanie gromadzący się w każdą niedzielę, aby przeżywać i wyznawać obecność

from which black toes emerged. It was an extraordinary experience: they rejoiced because the Lord Jesus was there, because they met and felt family. It cost them a lot of effort and sometimes exposed them to the dangers of a wilderness encounter. For them, however, nothing was more important than meeting Jesus, an experience of community to which I was welcomed with open hands and a warm heart.

When we celebrate Mass, unity is most fully realised: we experience that we are one people of God, gathered in response to the call of God, who invites us to unity with Himself. We experience this unity when we participate fully in the mystery, listening to the Word of God and receiving the Holy Food of the Body and Blood of the Lord Jesus.

What does this mean for me?

I think it is worth reflecting on whether I am really trying to live this encounter in this way. Do I listen attentively to the word of God? Does it inspire my personal life? Is the Sunday Eucharist lived out in the family?

Do we, here, where we have everything at our fingertips, manage to enjoy the Sunday Eucharistic encounter? Do we prepare our hearts festively through the sacrament of Confession to meet the Lord? Are we prepared to give up something, to sacrifice something, to risk something in order to meet Him, to feel the bond that unites us in Christ? Is attending Mass together on Sunday the highlight of the family's Sunday programme?

When we partake of the Bread of Life, as disciples of Christ we draw strength from the Risen One and His Spirit to prepare ourselves to take on the tasks that await us in our daily lives. For the Christian who has grasped the meaning of the rite celebrated, the Eucharistic celebration does not end in the temple. Like the first witnesses of the Resurrection, we too, today's Christians who gather every Sunday to experience and confess the presence of the Risen One, are called to be evangelisers and witnesses in our daily lives.

At the end of the Mass liturgy, Christ, by the mouth of the priest, sends us: "Go in peace!". How important it is that, as we participate in the Eucharist, we become more deeply aware of the responsibility that has been entrusted to us. When, after the assembly has dispersed, we, the disciples of Christ, return to our ordinary environment with the specific task of making our whole life a gift, a spiritual offering

Zmartwychwstałego, jesteśmy powołani do tego, by w codziennym życiu być ewangelizatorami i świadkami.

Na zakończenie liturgii mszalnej Chrystus ustami kapłana posyła nas: „Idźcie w pokój!”. Jakże to ważne, abyśmy uczestnicząc w Eucharystii, głębiej uświadomili sobie odpowiedzialność, jaka została nam powierzona. Kiedy po rozejściu się zgromadzenia my, uczniowie Chrystusa, powracamy do naszego zwykłego środowiska z konkretnym zadaniem, aby uczynić z całego naszego życia dar, duchową ofiarę miłą Bogu (por. Rz 12, 1). Nie możemy nie czuć, że jesteśmy dłużnikiem naszych braci ze względu na to, co otrzymaliśmy podczas liturgii, podobnie jak uczniowie z Emaus, którzy rozpoznawszy zmartwychwstałego Chrystusa przy «łamaniu chleba» (por. Łk 24, 30–32), zapragnęli natychmiast podzielić się z braćmi radością spotkania z Panem (por. Łk 24, 33–35).

W ten sposób żyjemy niejako rytmem eucharystycznym, odpowiadamy na wezwanie Pana, który pragnie nas zgromadzić i posłać w świat jako świadków spotkania z Nim, który jest żywy i obecny pośród nas.

Eucharystia ukierunkowuje nasze życie ku ostatecznemu spotkaniu z Panem. Konsekwencją tego ukierunkowania ku rzeczom ostatecznym jest między innymi fakt, iż w naszej dziejowej wędrówce daje ona impuls i zasiewa żywe ziarno nadziei w nasze codzienne zadania i obowiązki. To, że chrześcijańska koncepcja prowadzi nas ku «nowemu niebu» i «nowej ziemi» (por. Ap 21, 1), nie osłabia naszego poczucia odpowiedzialności za tę doczesną ziemię, raczej je rozbudza. My, chrześcijanie musimy czuć się bardziej niż kiedykolwiek wezwani, aby nie zaniedbywać obowiązków przynależnych mieszkańcom tej ziemi. Naszym zadaniem jest przyczyniać się, kierując się światłem Ewangelii, do budowania świata na miarę człowieka i odpowiadającego we wszystkim zamysłowi Boga.

Święty Jan Chryzostom w jednej ze swoich homilii komentując Ewangelię św. Mateusza, napisał: «Pragniesz czcić ciało Chrystusa? Nie lekceważ go, gdy jest nagie. Nie oddawaj mu czci tu, w świątyni, sukniem z jedwabiu, aby lekceważyć je potem na zewnątrz, gdzie doświadcza zimna i nagości. Ten, który powiedział: «To jest Ciało moje», jest tym samym, który rzekł: «Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść» i «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» [...] Po co stół eucharystyczny zastawiony złotymi kielichami,

pleasing to God (cf. Rom 12:1). We cannot fail to feel that we are indebted to our brothers for what we have received during the liturgy, like the disciples on Emmaus who, having recognised the risen Christ in the “breaking of bread” (cf. Lk 24:30–32), immediately wished to share with their brothers the joy of their encounter with the Lord (cf. Lk 24:33–35).

In this way, we live, as it were, the Eucharistic rhythm, responding to the Lord’s call to gather us and send us out into the world as witnesses to an encounter with Him who is alive and present in our midst.

The Eucharist directs our lives towards an ultimate encounter with the Lord. The consequence of this orientation towards the ultimate is, among other things, that it gives impetus in our historical journey and sows a living seed of hope in our daily tasks and duties. The fact that the Christian concept leads us towards a “new heaven” and a “new earth” (cf. Rev 21:1) does not weaken our sense of responsibility for this temporal earth, rather it awakens it. We Christians must feel more than ever called not to neglect the responsibilities belonging to the inhabitants of this earth. Our task is to contribute, guided by the light of the Gospel, to the building of a world tailored to humanity and corresponding in all respects to God’s plan.

St John Chrysostom, in one of his homilies commenting on the Gospel of St Matthew, wrote: “Do you desire to venerate the body of Christ? Do not disrespect him when he is naked. Do not worship him here in the temple with a cloth of silk, so as to disparage him later outside, where he experiences cold and nakedness. He who said: “This is My Body”, is the same one who said: “I was hungry and you did not give Me to eat” and “All that you did to one of the least of these My brethren, you did to Me” [...] Why a Eucharistic table set with golden chalices when He is starving to death? Begin to feed Him hungrily, and then from what is left you can decorate the altar as well.”³

There are many problems that darken the horizon of our time. Every day we experience many situations that insinuate the meaninglessness of existence, fill us with sadness, and spend our sleep sowing uncertainty and fear. It is in such a world that Christian hope

³ St John Chrysostom, *Homiliae in Matthaeum* 50, 3–4: PG 58, 508–509; cf. John Paul II, *Enc. Sollicitudo rei socialis* (30 December 1987), 31: AAS (1988), 553–556.

kiedy On umiera z głodu? Zaczynj karmić Go głodnego, a potem z tego, co zostanie, będziesz mógł ozdobić również ołtarz»³.

Jest wiele problemów, które zaciemniają horyzont naszych czasów. Codziennie doświadczamy wielu sytuacji, które insynuują bezsens istnienia, napełniają smutkiem, spędzają sen z oczu sięjąc niepewność i strach. W takim właśnie świecie powinna rozbłysnąć chrześcijańska nadzieja! Również po to Pan chciał pozostać z nami w Eucharystii, wpisując w swoją ofiarną i braterską obecność obietnicę ludzkości odnowionej Jego miłością. Znaczący jest fakt, że Ewangelia według św. Jana, w tym miejscu, gdzie Synoptycy opisują ustanowienie Eucharystii, proponuje, ukazując jednocześnie jej głęboki charakter, relację o «umywaniu nóg», w której Chrystus czyni siebie nauczycielem komunii i służby (por. J 13, 1–20). Również apostoł Paweł, uznaje za «niegodne» wspólnoty chrześcijańskiej uczestnictwo w Wieczery Pańskiej, jeśli jest ona sprawowana w sytuacji podziału i obojętności wobec ubogich (por. 1 Kor 11, 17–22.27–34).

Głoszenie śmierci Pana «aż nadejdzie» (1Kor 11, 26) zakłada, iż wszyscy uczestniczący w Eucharystii podejmą zadanie przemiany życia, aby w pewnym sensie stało się ono całe «eucharystyczne». Właśnie ten owoc polepszania egzystencji i zaangażowanie na rzecz przemiany świata zgodnie z Ewangelią, wyrażają aspekt eschatologiczny Ofiary eucharystycznej i całego życia chrześcijańskiego: «Przyjdź, Panie Jezu!» (Ap 22, 20).

W czasach, gdy wciąż patrzymy w przyszłość, a czynimy to często z wielkimi obawami, oceniając sytuację w Polsce i na świecie, warto powracać do historii Kościoła i umacniać naszą wiarę świadectwami chrześcijan z pierwszych wieków.

Nie tylko uczestniczyli w Eucharystii, gromadzili się, aby chwalić Boga i dziękować Mu, ale jak mówią zapisane świadectwa – żyli Eucharystią na co dzień. Ona była ich siłą każdego dnia, gdy ryzykowali życiem, aby gromadzić się, jak mówili na „łamanie chleba”. Ona wyznaczała im kierunek i perspektywę życia z Chrystusem – wieczność.

³ Św. Jan Chryzostom, *Homiliae in Matthaecum* 50, 3–4: PG 58, 508–509; por. Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987 r.), 31: AAS (1988), 553–556.

should shine forth! This is also why the Lord wished to remain with us in the Eucharist, inscribing in his sacrificial and fraternal presence the promise of a humanity renewed by his love. It is significant that the Gospel according to St John, where the Synoptics describe the institution of the Eucharist, proposes, while revealing its profound character, an account of the “washing of feet” in which Christ makes himself the teacher of communion and service (cf. Jn 13:1–20). The Apostle Paul, too, considers it “unworthy” of the Christian community to participate in the Lord’s Supper if it is celebrated in a situation of division and indifference towards the poor (cf. 1 Cor 11:17–22.27–34).

The proclamation of the Lord’s death “until he comes” (1 Cor 11:26) presupposes that all those who participate in the Eucharist will undertake the task of transforming life so that, in a sense, it becomes all “Eucharistic”. It is precisely this fruit of the improvement of existence and the commitment to transform the world in accordance with the Gospel that expresses the eschatological aspect of the Eucharistic Sacrifice and of the Christian life as a whole: “Come, Lord Jesus!” (Rev 22:20).

At a time when we are still looking to the future, and we often do so with great trepidation when assessing the situation in Poland and the world, it is worth returning to the history of the Church and strengthening our faith with the testimonies of Christians from the first centuries.

Not only did they participate in the Eucharist, gathering to praise and thank God, but, as the recorded testimonies say, they lived the Eucharist every day. She was their strength every day as they risked their lives to gather, as they said at the ‘breaking of bread’. She gave them direction and perspective on life with Christ – eternity.

A beautiful testimony is found in the Acts of the Martyrs of Carthage in 304. At that time 39 Christians: 21 men and 18 women together with their priest Saturninus stood trial. They were arrested when they attended the Eucharist in the house of a certain Octavius Felix. When they stood in court before the proconsul Anulinus, when asked by him why they had gathered for prayer and the breaking

Przepiękne świadectwo odnajdujemy w Aktach Męczenników z Kartaginy z 304 r. Wówczas to 39 chrześcijan: 21 mężczyzn i 18 kobiet razem ze swym kapłanem Saturninem stanęło przed sądem. Aresztowano ich, gdy uczestniczyli w Eucharystii w domu niejakiego Oktawiusza Feliksa. Gdy stanęli na sądzie przed prokonsulem Anulinem, na jego pytanie o to, dlaczego wbrew rozkazom cesarza gromadzili się na modlitwę i łamanie chleba, odpowiedzieli bez namysłu: „My, chrześcijanie, nie możemy żyć bez Eucharystii”.

Proces zakończył się męczeństwem całej wspólnoty.

Żaden chrześcijanin nie może żyć bez Eucharystii!

Myszę, że warto się zastanowić nad moim sposobem przeżywania Eucharystii: czy mam jej głód, czy za Nią tęsknię, czy przeżywam ją jako ciężar i narzucony mi obowiązek, czy jest to dla mnie autentyczne święto, radość spotkania z Bogiem, czy Eucharystia inspiruje moje życie? Czy pragnę zabrać Boga w moim sercu, aby Go nieść do mojej rodziny, do miejsca nauki i pracy?

Czy i ja nie mogę żyć bez Eucharystii?

Czy i dla mnie Eucharystia jest darem tak wielkim, że nie mogę nie dzielić się nim z innymi i nie mogę o tym nie mówić światu?

Zarówno dla Świętego Jana Pawła II jak i dla Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego Eucharystia była rzeczywistością bez której nie mogli żyć. Była dla nich pokarmem i drogą do świętości. Można nazwać ich świętymi i ludźmi Eucharystii!

Wszyscy bądźmy ludźmi Eucharystii, pozwalając, aby Jezus, którego w Niej spotykamy, kształtował nasze wybory i postawy wobec problemów tego świata. Nieśmy Chrystusa i dzielimy się Nim z tymi, którzy boją się Go poznać i przyjąć, którzy czekają, aż ktoś zanieś im radość Ewangelii. Papież Franciszek swoją adhortację apostolską o takim właśnie tytule – *Evangelii gaudium* – *Radość Ewangelii*, zakończył słowami modlitwy do Matki Bożej:

„Gwiazdo nowej ewangelizacji,
pomóż nam zajaśnić świadectwem komunii,
służby, żarliwej i ofiarnej wiary,
sprawiedliwości i miłości do ubogich,
aby radość Ewangelii

of bread against the emperor's orders, they replied without thinking: "We Christians cannot live without the Eucharist".

The trial ended with the martyrdom of the entire community.

No Christian can live without the Eucharist!

I think it is worth reflecting on my way of experiencing the Eucharist: do I hunger for it, do I long for it, do I experience it as a burden and an obligation imposed on me, is it for me an authentic feast, a joy of encounter with God, does the Eucharist inspire my life? Do I wish to take God in my heart to carry Him to my family, to my place of study and work?

Can I too live without the Eucharist?

For me too, is the Eucharist a gift so great that I cannot help but share it with others and tell the world about it?

For both Saint John Paul II and Blessed Father Stefan Vincent Frelichowski, the Eucharist was a reality without which they could not live. It was for them food and a path to holiness. They can be called saints and men of the Eucharist!

Let us all be people of the Eucharist, allowing the Jesus we encounter in it to shape our choices and attitudes towards the problems of this world. Let us carry Christ and share Him with those who are afraid to know and receive Him, who are waiting for someone to bring them the joy of the Gospel.

Pope Francis concluded his apostolic exhortation with just such a title, *Evangelii gaudium* – *The Joy of the Gospel*, with the words of a prayer to Our Lady:

“Star of the new evangelisation,
help us to shine with the witness of communion,
of service, of zealous and self-sacrificing faith,
justice and love for the poor,
so that the joy of the Gospel
so that the joy of the Gospel may reach the ends of the earth,
and no periphery is deprived of its light.
Mother of the living Gospel,
source of joy for the little ones,

dotarła aż po krańce ziemi,
i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła.
Matko żywej Ewangelii,
źródło radości dla małych,
módl się za nami.
Amen. Alleluja!⁴.

Myszę, że warto tę modlitwę uczynić i naszą modlitwą osobistą. Warto prosić nie tylko o odrzucenie złych nawyków i grzechów, ale także o radość w przeżywaniu Eucharystii, o doświadczenie spotkania z Chrystusem, który może i pragnie przemienić nasze życie i napęłnić je radością, nadzieją i miłością.

⁴ Zob. Franciszek, *Evangelii gaudium*, n. 288.

pray for us.
Amen. Alleluia!.”⁴

I think it is worth making this prayer our personal prayer as well. It is worth asking not only for the rejection of bad habits and sins, but also for joy in experiencing the Eucharist, for the experience of meeting Christ, who can and wants to transform our lives and fill them with joy, hope and love.

⁴ See Franciszek, *Evangelii gaudium*, n. 288.

W szkole Maryi „Niewiasty Eucharystii”

W naszej pierwszej medytacji zatrzymaliśmy się przy temacie Eucharystii, która jest centrum, szczytem i źródłem życia Kościoła. Jak widzieliśmy, implikacje tej podstawowej prawdy mają bezpośrednie i konkretne przełożenie na osobiste życie każdego z nas, dzieci Kościoła.

W ostatnim liście skierowanym do kapłanów na Wielki Czwartek w roku 2005, Święty Jan Paweł II przypominał, że Eucharystia nie tylko jest przedmiotem czci i uwielbienia Kościoła, nie tylko jest sprawowana w *Mysterium fidei*, ale musi nadawać kształt życiu sprawującego ją kapłana. Kapłan nie żyje dla siebie.

Sobór Watykański II uczy nas, że «wierni (...) na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii», kapłan zaś na mocy swoich święceń jest tym, który «w osobie Chrystusa sprawuje Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu». Dlatego też w Mszałe Rzymskim jest przepisane, że wyłącznie kapłan wymawia słowa modlitwy eucharystycznej, podczas gdy lud łączy się z wiarą w milczeniu.

Każdy kapłan zatem sprawuje Eucharystię *in persona Christi*. Święty Jan Paweł II przypomina, że wyrażenie to «znaczy więcej niż w imieniu czy w zastępstwie Chrystusa. *In persona* to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony». Posługa kapłanów, którzy otrzymali sakrament święceń, w ekonomii zbawienia wybranej przez Chrystusa ukazuje, że Eucharystia przez nich sprawowana jest darem, który przewyższa zdecydowanie władzę zgromadzenia. Posługa ta

At the school of Mary “Woman of the Eucharist”

In our first meditation we stopped at the theme of the Eucharist, which is the centre, summit and source of the life of the Church. As we have seen, the implications of this fundamental truth have direct and concrete implications for the personal lives of each of us children of the Church.

In his last letter to priests for Holy Thursday in 2005, Saint John Paul II reminded them that the Eucharist is not only the object of the Church’s worship and praise, not only is it celebrated in the *Mysterium fidei*, but it must give shape to the life of the priest who celebrates it. The priest does not live for himself.

The Second Vatican Council teaches us that “the faithful ... by virtue of their royal priesthood share in the offering of the Eucharist”, while the priest, by virtue of his ordination, is the one who “in the person of Christ celebrates the Eucharistic Sacrifice and offers it to God in the name of the whole people”. It is therefore prescribed in the Roman Missal that only the priest pronounces the words of the Eucharistic prayer, while the people join in faith in silence.

Every priest therefore celebrates the Eucharist *in persona Christi*. Saint John Paul II reminds us that this expression “means more than in the name or place of Christ. *In persona* means: in a kind of sacramental identification with the True and Eternal Priest, who alone is the true and legitimate Subject and Cause of this Sacrifice of his – and by no one can he be adequately substituted for it”. The ministry of priests who have received the sacrament of Holy Orders in the economy of salvation chosen by Christ shows that the Eucharist celebrated by them is a gift that far surpasses the power of the congregation.

jest niezbędna dla ważnego zjednoczenia konsekracji eucharystycznej z ofiarą Krzyża i z Ostatnią Wieczerzą.

W „Darze i tajemnicy” papież przypomniał również, że wzrost duchowy kapłana w sposób konieczny dotyczy także wspólnoty, której służy. Innymi słowy im głębsze dokonuje się zjednoczenie kapłana z Chrystusem, tym bardziej otwarty jest on na wspólnotę i tym gorliwiej jej służy. Papież pisał: „Kapłan jako szafarz Bożych tajemnic pozostaje na służbie kapłaństwa powszechnego wszystkich wiernych. To on, głosząc słowo Boże i sprawując sakramenty, zwłaszcza Eucharystię, uświadamia całemu ludowi Bożemu jego uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa i zachęca go, aby realizował je w pełni”⁵.

Kościół żyje dzięki Eucharystii i, jak to powiedział Święty Jan Paweł II we wspomnianym ostatnim liście skierowanym do kapłanów na Wielki Czwartek w roku 2005, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu «kształt eucharystyczny». Słowa ustanowienia Eucharystii powinny być dla kapłanów nie tylko formułą konsekracyjną, ale «formułą życia»⁶. Poprzez ten ścisły związek, jaki zachodzi między kapłaństwem służebnym i kapłaństwem powszechnym, w pewnym sensie, wierni współdziałając w ofiarowaniu Eucharystii, wezwani są także, aby i ich życie było kształtowane przez Eucharystię.

Jeśli chcemy ponownie odkryć ścisłą więź, jaka istnieje między Kościołem i Eucharystią w całym jej bogactwie, nie możemy nie spoglądać na Maryję, Matkę i Wzór Kościoła. Ona niezawodnie może nas prowadzić ku temu Najświętszemu Sakramentowi, ponieważ jest z nim głęboko związana.

Mogłoby się wydawać, że Ewangelia milczy na ten temat. W opisie ustanowienia Eucharystii w wieczór Wielkiego Czwartku nie mówi się o Maryi. Wiadomo jednak, że była Ona obecna wśród Apostołów, którzy «trwali jednomyślnie na modlitwie» (Dz 1,14), w pierwszej wspólnocie zgromadzonej po Wniebowstąpieniu w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy. Tej obecności nie mogło oczywiście brakować podczas sprawowania Eucharystii wśród wiernych pierwszego pokolenia chrześcijan, z gorliwością trwających «w łamaniu chleba» (Dz 2, 42).

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 75.

⁶ Zob. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005*, n. 1.

This ministry is essential for the important union of the Eucharistic consecration with the sacrifice of the Cross and the Last Supper.

In Gift and Mystery, the Pope also reminded us that the spiritual growth of the priest necessarily also involves the community he serves. In other words, the deeper the priest's union with Christ, the more open he is to the community and the more zealously he serves it. The Pope wrote: "The priest, as a minister of God's mysteries, remains at the service of the universal priesthood of all the faithful. It is he who, by preaching the word of God and administering the sacraments, especially the Eucharist, makes the whole people of God aware of their participation in the priesthood of Christ and encourages them to realise it to the full."⁵

The Church lives through the Eucharist and, as Saint John Paul II said in the aforementioned last letter addressed to priests for Holy Thursday in 2005, priestly life should, by a special title, have a "Eucharistic shape". The words of the institution of the Eucharist should be for priests not only a consecration formula, but a 'formula of life'.⁶ Through this close link that exists between the ministerial priesthood and the universal priesthood, in a sense, the faithful, while cooperating in the offering of the Eucharist, are also called to have their lives shaped by the Eucharist too.

If we wish to rediscover the close bond that exists between the Church and the Eucharist in all its richness, we cannot fail to look to Mary, Mother and Model of the Church. She can unfailingly guide us towards this Blessed Sacrament because she is deeply connected to it.

It might seem that the Gospels are silent on the subject. In the account of the institution of the Eucharist on the evening of Holy Thursday, no mention is made of Mary. What is known, however, is that she was present among the Apostles, who "stood united in prayer" (Acts 1:14), in the first community gathered after the Ascension in anticipation of Pentecost. This presence could not, of course, have been lacking in the celebration of the Eucharist among

⁵ See John Paul II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, p. 75.

⁶ See John Paul II, Letter to Priests for Holy Thursday 2005, n. 1.

Jednak, poza Jej uczestnictwem w Uczcie eucharystycznej, związek Maryi z Eucharystią można pośrednio określić, wychodząc od Jej wewnętrznej postawy. Maryja jest «Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy.

Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości Słowu Bożemu. Pozostaje *mysterium fidei*. Nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej właśnie postawie. Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, które jest wypełnianiem Jego naku: «To czyńcie na moją pamiątkę!», staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa bez wahania: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5).

Maryja jest niejako przewodniczką w zrozumieniu, co oznacza nasze uczestnictwo w tym wielkim *mysterium fidei*.

Święty Jan Paweł II powiedział, że „w pewnym sensie Maryja wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego”⁷. Jest zatem naszą przewodniczką i nauczycielką w wierze eucharystycznej, która przynagla do gotowości ofiary, do zdolności wyrzeczenia się postawy protagonisty, do przesunięcia z centrum własnej egzystencji osobistego *ego* na rzecz obecności Boga.

Ale to nie wszystko. W chwili zwiastowania Maryja poczęła Syna Bożego w fizycznej prawdzie ciała i krwi, antycypując w sobie to, co w jakiejś mierze realizuje się sakramentalnie w każdym z nas, kiedy przyjmujemy pod postacią chleba i wina Ciało i Krew Pańską. Stała się prawdziwym tabernakulum, miejscem obecności Boga. Czyż ten fakt, który właśnie powtarza się, gdy przystępujemy do stołu Pańskiego, nie wyznacza nowych standardów relacji do siebie samego, do drugiego człowieka?

Istnieje ponadto głęboka analogia pomiędzy *fiat* wypowiedzianym przez Maryję na słowa Archaniola i *amen*, które wypowiada każdy z nas, kiedy otrzymujemy Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła «za sprawą Ducha Świętego», był «Synem Bożym» (por. Łk 1, 30–35). W ciągłości z wiarą Dziewicy,

⁷ Zob. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, n. 55.

the faithful of the first generation of Christians, fervently abiding "in the breaking of bread" (Acts 2:42).

However, beyond her participation in the Eucharistic Banquet, Mary's relationship with the Eucharist can be indirectly defined starting from her inner attitude. Mary is "Woman of the Eucharist" throughout her life. The Church, looking to Mary as her model, is called to imitate her also in relation to the Most Holy Mystery.

The Eucharist is a mystery of faith that transcends our intellect and thus compels us to the fullest possible submission to the Word of God. It remains *mysterium fidei*. No one like Mary can be a support and guide in just such an attitude. Our repetition of Christ's work at the Last Supper, which is the fulfilment of His command: "Do this in remembrance of me!", becomes at the same time an acceptance of Mary's invitation to show obedience to Him without hesitation: "Do whatever he tells you" (Jn 2:5).

Mary is, as it were, a guide to understanding what our participation in this great *mysterium fidei*.

Saint John Paul II said that "in a certain sense, Mary expressed her Eucharistic faith even before the Eucharist was instituted, by the very fact of the offering of her virgin womb so that the Incarnation of the Word of God could take place".⁷ She is therefore our guide and teacher in the Eucharistic faith, which impels us to a readiness of sacrifice, to the ability to renounce the attitude of the protagonist, to shift the personal ego from the centre of our own existence to the presence of God.

But that is not all. At the moment of the Annunciation, Mary conceived the Son of God in the physical truth of flesh and blood, anticipating in herself what is in some measure sacramentally realised in each of us when we receive under the form of bread and wine the Body and Blood of the Lord. It has become a true tabernacle, a place of God's presence. Does not this fact, which is precisely repeated when we come to the Lord's table, set new standards of relationship to ourselves, to the other?

There is, moreover, a profound analogy between the fiat spoken by Mary to the words of the Archangel and the amen that each of us utters

⁷ See John Paul II, *Ecclesia de Eucharistia*, n. 55.

tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór Jej wiary, że ten sam Jezus, Syn Boży, i Syn Maryi, uobecnia się jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek pod postaciami chleba i wina.

«Błogosławiona [jest], która uwierzyła» (Łk 1, 45): Maryja w Tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła.

Kiedy nawiedzając Elżbietę, nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest «tabernakulum» – pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniając» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. Czy zatem Maryja kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach nie jest dla nas niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?

Maryja całym swoim życiem realizowała wymiar ofiarny Eucharystii. Kiedy zanosła Dziecię Jezus do świątyni w Jerozolimie, «aby [Je] przedstawić Panu» (Łk 2, 22), usłyszała zapowiedź starego Symeona, że to Dziecko będzie «znakiem sprzeciwu» i że «miecz» przeszyje także Jej duszę (por. Łk 2, 34–35). Maryja została sama z tym proroctwem wpisanym w Jej sercu. Każdy dzień przybliżał Ją do przepowiedzianego dramatu ukrzyżowania Jej Syna. Maryja przeżywała niejako tę «antycypowaną Eucharystię». «Komunia duchowa» pragnienia i ofiary znalazła swoje wypełnienie w zjednoczeniu z Synem w dramacie krzyża. Kiedy Maryja stała u stóp konającego Syna, Mater Dolorosa, wtedy całkowicie utożsamiając się z Jego cierpieniem, najpełniej wyraziła eucharystyczny wymiar swego życia.

Jak później wyobrazić sobie uczucia Maryi, która słyszała z ust Piotra, Jana, Jakuba i innych Apostołów słowa z Ostatniej Wieczerzy: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane» (Łk 22, 19)? To Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym ciałem, które poczęło się w Jej łonie! Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w Jej łonie serca, które biło rytmem Jej serca, ponownym przeżywaniem tego, czego osobiście doświadczyła pod krzyżem.

Umierający na krzyżu Chrystus, w chwili wypełnienia się Jego ofiary, powierzył swej Matce umiłowanego ucznia, a w nim cały Kościół,

when we receive the Body of the Lord. Mary was called to believe that the One whom she conceived "by the Holy Spirit" was "the Son of God" (cf. Lk 1:30–35). In continuity with the faith of the Virgin, the Eucharistic mystery requires us to believe, in imitation of her faith, that the same Jesus, Son of God and Son of Mary, makes himself present as true God and true man under the forms of bread and wine.

"Blessed [is] she who believed" (Lk 1:45): Mary in the Mystery of the Incarnation also anticipated the Eucharistic faith of the Church.

When, visiting Elizabeth, she carries in her womb the Word made flesh, Mary is, in a sense, a "tabernacle" – the first "tabernacle" in history in which the Son of God (as yet invisible to human eyes) allows himself to be adored by Elizabeth, as it were, "radiating" his light through Mary's eyes and voice. Is not Mary, then, contemplating the face of Christ just born and cradling Him in her arms, an unsurpassed model of love and inspiration for us at each of our Eucharistic communions?

Mary realised the sacrificial dimension of the Eucharist with her whole life. When she carried the child Jesus to the temple in Jerusalem "to present [him] to the Lord" (Lk 2:22), she heard the announcement of the old Simeon that this child would be a "sign of contradiction" and that a "sword" would also pierce her soul (cf. Lk 2:34–35). Mary was left alone with this prophecy inscribed in her heart. Each day brought her closer to the foretold drama of her Son's crucifixion. Mary lived, as it were, this "anticipated Eucharist". "Spiritual communion" of desire and sacrifice found its fulfilment in union with her Son in the drama of the cross. When Mary stood at the feet of her dying Son, Mater Dolorosa, then, completely identifying herself with his suffering, she most fully expressed the Eucharistic dimension of her life.

How can we later imagine Mary's feelings when she heard from the mouths of Peter, John, James and the other Apostles the words of the Last Supper: "This is my Body which will be given up for you" (Lk 22:19)? This Body, given as a sacrifice and made present again in sacramental signs, was the same Body conceived in her womb! For Mary, receiving the Eucharist must have meant, as it were, re-embracing in her womb the heart that beat with the rhythm of her heart,

każdego z nas: «Oto syn Twój!». Podobnie mówi do każdego z nas: «Oto Matka twoja!» (por. J 19, 26–27). Przeżywanie w Eucharystii pamiątki śmierci Chrystusa zakłada także nieustanne przyjmowanie tego daru. Oznacza to, że – na wzór Jana – przyjmujemy do siebie Tę, która jest nam dana za Matkę. Oznacza jednocześnie podjęcie zadania upodabniania się do Chrystusa w szkole Matki i zgodę na to, aby nam towarzyszyła⁸.

Święty Jan Paweł II powiedział, że sprawując Eucharystię, Kościół łączy się w pełni z Chrystusem i z Jego ofiarą, powinien czynić to, utożsamiając się z duchem Maryi. Jako drogę do realizacji tej prawdy i przyjęcia tej maryjnej postawy zaproponował odczytanie w perspektywie eucharystycznej jej radosnego „Magnificat”. Wszak Eucharystia, tak jak hymn Maryi, jest przede wszystkim uwielbieniem i dziękczynieniem. Kiedy Maryja wznosi okrzyk: «Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim», nosi już w łonie Jezusa. Wielbi Ojca «przez» Jezusa, lecz wielbi Go także «w» Jezusie i «z» Jezusem.

To jest właśnie prawdziwa «postawa eucharystyczna»!

Śpiewając swój hymn uwielbienia, Maryja wspomina równocześnie wspaniałe dzieła, których Bóg dokonał w dziejach zbawienia zgodnie z obietnicą, jaką złożył ojcom (por. Łk 1, 55), ogłaszając cud, który je wszystkie przewyższy – zbawcze Wcielenie. W Magnificat jest też obecny wymiar eschatologiczny Eucharystii. Za każdym razem, kiedy Syn Boży uobecnia się nam w «ubóstwie» znaków sakramentalnych chleba i wina, zasiewane jest w świecie ziarno nowych dziejów, w których władcy są «strąceni z tronów», a «pokorni zostają wywyższeni» (por. Łk 1, 52). Maryja opiewa «nowe niebiosy» i «nową ziemię», które w Eucharystii znajdują swoją antycypację i w pewnym sensie programowy «zamysł».

Jeśli Magnificat wyraża duchowość Maryi, nic bardziej niż ta duchowość nie pomoże nam przeżywać tajemnicy eucharystycznej. Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym nieustannym «magnificat»!

Magnificat Maryi rodzi się z doświadczenia obcowania z Bogiem. Ta bliskość czyni Maryję zdolną do patrzenia na świat w nowy sposób. Jej hymn uwielbienia jest pierwszą strofą pieśni jej życia. Jest to nowe

⁸ Zob. tamże.

re-experiencing what she had personally experienced at the foot of the Cross.

Dying on the cross, at the moment of the fulfilment of his sacrifice, Christ entrusted his beloved disciple, and in him the whole Church, each one of us, to his Mother: "Behold your son!". Likewise, He says to each of us: "Behold your mother!" (cf. Jn 19:26–27). Living the memorial of Christ's death in the Eucharist also presupposes the continual reception of this gift. It means, following John's example, receiving into ourselves the One who is given to us as Mother. At the same time, it means taking on the task of conforming ourselves to Christ in the school of the Mother and accepting that she accompany us.⁸

Saint John Paul II said that in celebrating the Eucharist, the Church unites herself fully with Christ and with his sacrifice, and should do so by identifying herself with the spirit of Mary. As a way of realising this truth and adopting this Marian attitude, he proposed reading her joyful 'Magnificat' in a Eucharistic perspective. After all, the Eucharist, like Mary's hymn, is first and foremost praise and thanksgiving. When Mary raises the exclamation: "My soul glorifies the Lord and my spirit rejoices in God my Saviour", she is already carrying Jesus in her womb. She glorifies the Father "through" Jesus, but she also glorifies Him "in" Jesus and "with" Jesus.

This is the true "Eucharistic attitude"!

In singing her hymn of praise, Mary is at the same time recalling the marvellous works that God has accomplished in the history of salvation in accordance with the promise He made to the fathers (cf. Lk 1:55), announcing the miracle that will surpass them all – the saving Incarnation. The eschatological dimension of the Eucharist is also present in the Magnificat. Each time the Son of God makes himself present to us in the "poverty" of the sacramental signs of bread and wine, the seeds of a new history are sown in the world, in which rulers are "cast down from their thrones" and "the lowly are exalted" (cf. Lk 1:52). Mary praises the "new heavens" and the "new earth",

⁸ See *ibid.*

życie, jest to owoc nowego spojrzenia na świat właśnie poprzez pryzmat bliskości Boga, który czyni wszystko nowym, poprzez pryzmat otrzymanego daru łaski.

W czasie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II jeden ze świadków, mówiąc o relacji Papieża z Matką Bożą, użył pięknego i wiele mówiącego określenia: „Jan Paweł II nauczył się patrzeć na świat oczyma Maryi”.

Maryja, odpowiadając na propozycję Boga, aby stała się matką Jego Syna, cała sobą przyjęła Boże miłosierdzie. Jej spojrzenie, pełne czułości i słodczy, przemienione miłosierdziem, pozostaje zachętą, aby pozwolić się ogarnąć i przeniknąć miłosierdziu.

Miłosierdzie Boże, przyjęte przez człowieka, czyni nowym jego serce i sprawia, że staje się zdolnym do postrzegania świata w nowy sposób, w taki, jak to czyniła Maryja. Matka Boża otwarła się na Bożą inicjatywę zbawienia i stała się „naczyniem przyjmującym miłosierdzie” i „krynicą Bożego miłosierdzia”. Uczyniło to ją Niewiastą – Monstrancją.

Co oznacza spoglądać na świat oczyma Maryi?

Przed kilkoma laty uczestniczyłem w spotkaniu z papieżem Franciszkiem, który podjął w swojej refleksji ten temat. Mówił wówczas o tym, co oznacza patrzeć na świat oczyma Matki Boga i czego można się od Niej nauczyć.

Przed wszystkim Maryja potrafi dostrzec Miłosierdzie, którego ona sama doświadczyła. Dostrzega, że jej doświadczenie jest dopełnieniem miłosierdzia, które Bóg poprzysiągł pokoleniom minionym, jest początkiem rozlewającej się fali miłosierdzia, które na świat przyniósł jej Syn i Syn Boga, Jezus.

Można powiedzieć, że sposób, w jaki Maryja patrzy na świat i na własne życie, prowadzi Ją do uświadomienia sobie samej ogromu daru, wielkości miłosierdzia, jakiego doznała. Ta świadomość kazała jej ustom śpiewać Magnificat, który jest pieśnią jej serca i jej całego życia.

Świadomość bycia kochanym dodaje człowiekowi skrzydeł! Stawia go wobec świadomości daru, który zobowiązuje i wobec konieczności spłacenia długu: Jestem dłużnikiem!

Spojrzenie Maryi jest przygarniające, to znaczy, że Ona patrzy z czułością i nią właśnie, swoją matczyną czułością, zdobywa nasze serca. W jej spojrzeniu nie ma osądu i potępienia. Jest w nim tylko

which in the Eucharist find their anticipation and, in a sense, their programmatic "design."

If the Magnificat expresses Mary's spirituality, nothing more than this spirituality helps us to live the Eucharistic mystery. The Eucharist has been given to us so that our whole life, like Mary's life, is one continuous "magnificat"!

Mary's Magnificat is born out of the experience of communion with God. This closeness makes Mary capable of looking at the world in a new way. Her hymn of praise is the first stanza of the song of her life. It is a new life, it is the fruit of a new view of the world precisely through the prism of the proximity of God, who makes all things new, through the prism of the gift of grace received.

During the beatification process of John Paul II, one witness, speaking of the Pope's relationship with the Mother of God, used a beautiful and much-talked-about phrase: "John Paul II learned to look at the world through the eyes of Mary."

Mary, responding to God's proposal that she become the mother of His Son, accepted God's mercy with her whole self. Her gaze, full of tenderness and sweetness, transformed by mercy, remains an encouragement to allow herself to be embraced and penetrated by mercy.

God's mercy, accepted by man, makes new his heart and makes him capable of seeing the world in a new way, as Mary did. Our Lady opened herself to God's initiative of salvation and became a "vessel receiving mercy" and a "fountain of God's mercy." This made her the Woman – the Monstrance.

What does it mean to look at the world through the eyes of Mary?

A few years ago, I attended a meeting with Pope Francis, who addressed this topic in his reflection. At the time, he spoke about what it means to look at the world through the eyes of the Mother of God and what can be learned from her.

Above all, Mary is able to see the Mercy that she herself has experienced. She perceives that her experience is the completion of the mercy that God swore to past generations, is the beginning of the overflowing wave of mercy that her Son and Son of God, Jesus, brought into the world.

It can be said that Mary's way of looking at the world and at her own life led her to realize for herself the enormity of the gift, the greatness

miłość matczyna. Jej spojrzenie objawia bezbronność Bożej miłości, bezbronność swego Syna, którego nosiła pod sercem. Jego dziecięca, niemowlęca bezbronność i ufność są zapowiedzią miłosierdzia, które On przynosi ze sobą na świat. Czułość spojrzenia matczynego Maryi jest zapowiedzią miłosiernego spojrzenia Syna. Ośmiela nas, abyśmy do niej podeszli, aby mogła nam miłosierdzia udzielić, abyśmy sami mogli go doświadczyć.

Maryja posiada też zdolność dostrzegania dobra w człowieku, w ludzkim sercu.

Jej spojrzenie potrafi przeniknąć głębię duszy człowieka i wydobyć z niej na światło dzienne dobro, które jest obecne w człowieku. Wszak każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga!

Świetnie ilustruje to przykład zaczerpnięty z życia domowego: oto matka, widząc znoszony i przyniszczony sweter dziecka, pruje go, a z odzyskanej wełny dzierga nowy. Tak właśnie my, jesteśmy „utkani” z Bożej miłości. Miłosierdzie Boże nie niszczy człowieka, ale pozwala mu tak „przedzierzgać” swe życie, aby mógł odzyskać blask i stać się prawdziwym obrazem Chrystusa.

Maryja potrafi współczuć. Patrzy z matczyną wnikliwością i zdolnością zrozumienia tego, co jest bólem i potrzebą naszego ciała i ducha. Czyż nie mówi o tym jej reakcja na słowa Gabriela, który oznajmiając, że zostanie matką Syna Bożego, wspomina także o jej kuzynce Elżbiecie, oczekującej narodzenia Prekursora, Jana Chrzciciela? Czyż nie jest tego potwierdzeniem zachowanie Maryi w Kanie Galilejskim, gdzie jako pierwsza zdaje sobie sprawę, że zabrakło wina? Maryja natychmiast opuszcza Nazaret i idzie z posługą miłości do Elżbiety a w Kanie zwraca uwagę Syna na grożącą młodym małżonkom kompromitację.

Owa wnikliwość spojrzenia Maryi jest podstawą tego, co nazywamy „wyobraźnią i fantazją miłości”, to znaczy zdolnością wyjścia naprzeciw tym oczekiwaniom i potrzebom, których człowiek nie potrafi albo wstydy się powiedzieć.

Święci są jak Maryja. I oni potrafią przyjąć miłosierdzie w konkretnej rzeczywistości historycznej, często naznaczonej cierpieniem, doświadczeniem słabości i ograniczenia. To otwarcie na Boże miłosierdzie i przyzwolenie, aby wypełniło ono ich egzystencję, uczyniło ich ludźmi nowego serca i nowych oczu. Bóg swoim miłosierdziem uleczył ich

of the mercy she had experienced. This realization made her lips sing the Magnificat, which is the song of her heart and her whole life.

The awareness of being loved gives a person wings! It confronts him with the awareness of a gift that obliges and with the necessity of repaying a debt: I am a debtor!

Mary's gaze is welcoming, that is, she looks with tenderness and it is with this, her maternal tenderness, that she wins our hearts. There is no judgment and condemnation in her gaze. There is only maternal love in it. Her gaze reveals the vulnerability of God's love, the vulnerability of her Son, whom she carried under her heart. His childlike, infantile vulnerability and trust are a foreshadowing of the mercy He brings with Him into the world. The tenderness of Mary's maternal gaze is a foreshadowing of the Son's merciful gaze. It emboldens us to approach her so that she can grant us mercy so that we can experience it ourselves.

Mary also has the ability to see the good in people, in the human heart.

Her gaze can penetrate the depths of a person's soul and bring to light the goodness that is present in a person. After all, every person is created in the image and likeness of God!

This is brilliantly illustrated by an example taken from domestic life: here is a mother, seeing her child's worn and tattered sweater, rips it off and knits a new one from the recovered wool. This is how we, are "woven" from God's love. God's mercy does not destroy a person, but allows him to "rearrange" his life in such a way that he can regain his luster and become a true image of Christ.

Mary is capable of compassion. She looks with maternal insight and ability to understand what is the pain and need of our body and spirit. Doesn't her reaction to the words of Gabriel, who, announcing that she will become the mother of the Son of God, also mentions her cousin Elizabeth, awaiting the birth of the Forerunner, John the Baptist, speak of this? Isn't this confirmed by Mary's behavior at Cana in Galilee, where she is the first to realize that the wine has run out? Mary immediately leaves Nazareth and goes to Elizabeth with a ministry of love and in Cana draws the Son's attention to the threatened compromising of the young couple.

This insight of Mary's gaze is the basis of what we call "the imagination and fantasy of love," that is, the ability to meet those expectations and needs that a person cannot or is ashamed to say.

serca i przemienił to, co było cierpieniem, doświadczeniem słabości i ograniczenia w źródło, w krynicę miłosierdzia inspirującą ich działanie. Święci to dłużnicy miłości. Czyż nie są tymi, którzy zrozumieli, jak wielką miłością są umiłowani przez Boga? Czyż nie są tymi, którzy pojęli znaczenie miłości bezinteresownej, bezgranicznej, niezasłużonej? I to właśnie świadomość tego daru, świadomość, że ich życie jest naczyniem, w które przelane zostało Boże miłosierdzie, uczyniło ich sługami miłosierdzia, narzędziami Bożej miłości i jej świadkami.

Wielu ludzi wobec próby, doświadczenia czy cierpienia pyta „dlaczego?”, wielu popada w rozpacz, buntuje się przeciw Bogu, albo zaczyna w Niego wątpić. Nie tak jest ze świętymi. Oni rozumieją, że czasami Bóg pozwala nam doświadczyć utraty czegoś, co uznajemy za swoje, za coś cennego, za coś niezbędnego, abyśmy mogli spotkać właśnie Jego samego i doświadczyć Jego miłosierdzia, stać się narzędziem w Jego rękach, narzędziem, którym posługuje się, aby napełnić innych swą łaską, aby przemienić konkretną chwilę naszej historii w naczynie Jego miłosierdzia.

Myszę, że znakomitym przykładem takiej logiki Bożego działania są nasi święci towarzysze: Papież Jan Paweł II i Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski.

I oni zostali napełnieni oczyszczającą i odradzającą mocą Bożej miłości. I oni jak wszyscy święci, stali się w tym procesie naczyniem miłosierdzia i jego krynicą. To doświadczenie uczyniło ich serca pełnymi wdzięczności i przemieniło życie w nieustanny akt dziękczynienia – nadało mu formę eucharystyczną. Myszę, że warto uczyć się od nich patrzenia na świat, w którym żyjemy i postrzegania go nie tylko jako trudny, pełen niepewności i zagrożeń, ale tak, jak czynią to uczniowie w szkole Maryi. Trzeba od nich uczyć się przyjmować go jako okazję, jako sposobność, aby w nim, w tym naszym świecie być współpracownikami Bożego Miłosierdzia. Oby i nasze życie, tak właśnie przeżywane i kształtowane w szkole Eucharystii, – jak tego życzył młodym Święty Jan Paweł II – stało się tak jak życie Jego i życie Błogosławnego. Stefana Wincentego – prawdziwym arcydziełem Bożej miłości!

The saints are like Mary. And they are able to accept mercy in a concrete historical reality, often marked by suffering, experience of weakness and limitation. This opening to God’s mercy and allowing it to fill their existence made them people with a new heart and new eyes. God, with His mercy, healed their hearts and transformed what had been suffering, experience of weakness and limitation into a source, a fountain of mercy inspiring their actions. The saints are debtors of love. Are they not those who have understood how much love they are beloved by God? Are they not those who have grasped the meaning of selfless, boundless, undeserved love? And it is the realization of this gift, the realization that their lives are a vessel into which God’s mercy has been poured, that has made them servants of mercy, instruments of God’s love and witnesses to it.

Many people in the face of trial, experience or suffering ask “why?”, many fall into despair, rebel against God, or begin to doubt Him. Not so with the saints. They understand that sometimes God allows us to experience the loss of something we consider our own, something precious, something necessary, so that we can meet Him precisely and experience His mercy, become an instrument in His hands, an instrument He uses to fill others with His grace, to transform a particular moment of our history into a vessel of His mercy.

I think an excellent example of this logic of God’s action are our holy companions Pope John Paul II and Father Stefan Wincenty Frelichowski.

And they were filled with the purifying and regenerating power of God’s love. And they, like all the saints, became in the process a vessel of mercy and its fountain. This experience made their hearts full of gratitude and transformed their lives into a constant act of thanksgiving – giving it a Eucharistic form. I think it is worth learning from them to look at the world we live in and to see it not just as difficult, full of uncertainties and dangers, but as the disciples at Mary’s school did. We must learn from them to accept it as an opportunity, as a chance to be co-workers of God’s mercy in it, in this world of ours. May our lives, too, lived and shaped in this way at the school of the Eucharist – as Saint John Paul II wished for young people – become, like his life and that of the Blessed. Stephen Vincent – a true masterpiece of divine love!

Błogosławiony. Stefan W. Frelichowski – człowiek Eucharystii

Być uczniem w eucharystycznej szkole Maryi, to znaczy uczyć się patrzeć na świat Jej oczyma. To spojrzenie jest niejako pierwszym krokiem na drodze kształtowania eucharystycznego naszego życia. Święci są tymi, którzy ten trud podjęli i, z Bożą łaską, szczęśliwie dotarli do kresu wędrówki.

Karol Wojtyła, kiedy był młodym chłopakiem, miłował poezję i teatr. Kochał słowo literackie, a kiedy spotkał Chrystusa, słowo wcielone, stał się jego głosicielem na wzór biblijnych proroków. Kiedy później choroba pozbawiła Go możliwości mówienia, kiedy nie mógł wypowiedzieć już słowa, a jedynie przyciskał do swej piersi i twarzy wykrzywionej grymasem cierpienia, krzyż Chrystusa, wtedy właśnie stał się prawdziwym, niekwestionowanym świadkiem Słowa Chrystusa. Twym milczącym świadectwem przemawiał najgłośniejszym, a jego niewypowiedziane słowa trafiały najprędzej i w sposób najbardziej przekonujący do naszych serc. Wielki Apostoł Miłosierdzia, unicestwiony w swej cielesności, stał się namacalnym znakiem czystej miłości miłosiernej Boga. Patrzył na świat oczyma Maryi i widział człowieka, którego serce było wypełnione po brzegi potrzebą i pragnieniem miłosierdzia i, poddając się woli Boga, pozwalał Mu działać przez siebie. Nie zachował dla siebie niczego, ale wszystkie swe siły oddał na służbę Bogu dla Jego chwały, dla dobra człowieka, dla głoszenia całemu światu, że Jezus Chrystus jest odkupicielem człowieka i jedyną nadzieją jego zbawienia.

Blessed. Stefan W. Frelichowski – Man of the Eucharist

To be a disciple in the Eucharistic school of Mary means learning to see the world through her eyes. This gaze is, as it were, the first step on the path of shaping our Eucharistic life. The saints are those who have made this effort and, with God's grace, have happily reached the end of the journey.

Karol Wojtyla loved poetry and theatre when he was a young boy. He loved the literary word, and when he met Christ, the word incarnate, he became its preacher in the manner of the biblical prophets. When later illness robbed him of his ability to speak, when he could no longer utter a word, but only pressed the cross of Christ to his chest and face contorted by the grimace of suffering, it was then that he became a true, unquestioning witness to the Word of Christ. With his silent witness he spoke the loudest, and his unspoken words found their way most quickly and convincingly into our hearts. The great Apostle of Mercy, annihilated in his physicality, became a tangible sign of God's pure merciful love. He looked at the world through the eyes of Mary and saw a man whose heart was filled to the brim with the need and desire for mercy and, surrendering to the will of God, allowed Him to work through him. He kept nothing for himself, but put all his energies at the service of God for His glory, for the good of man, for the proclamation to the whole world that Jesus Christ is the redeemer of man and the only hope of his salvation.

In the same way, we can look at Blessed Father Stefan Vincent Frelichowski, a servant of God's mercy.

W ten sam sposób możemy spojrzeć na Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego, sługę Bożego miłosierdzia.

I jego życie stało się naczyniem napełnionym miłosierdziem rozlewającym się obficie na wszystkich, na których patrzył oczyma Maryi, Matki Chrystusa.

Stefan pragnął kapłaństwa. Pragnął realizować je na wzór Chrystusa składającego siebie w ofierze miłości. Wyobrażał sobie, że jako młody kapłan będzie mógł pracować w parafii. Tak bardzo tego pragnął, że z radością pożegnał się z funkcją kapelana biskupiego, która w oczach ludzi wiązała się z wyróżnieniem i pozycją uprzywilejowaną. Pragnął pracować z młodzieżą, prowadzić młodych drogą formacji harcerskiej. Propagował ideał abstynencji. Chciał, aby ludzie poznawali Chrystusa. Działał na rzecz misji. Miał serce wrażliwe na potrzeby chorych i ubogich. Głęboko przeżywał więzi rodzinne, kochając rodziców i rodzeństwo.

Bóg zechciał jego młodzieńcze kapłańskie życie uczynić naczyniem wypełnionym miłosierdziem. Obóz koncentracyjny stał się jego parafią, współwięźniowie jego parafianami, a jego serce przemienione miłością Bożą nie tylko zajmowało się „rzeczami Bożymi”, ale potrafiło „rozpoznać oblicze samego Boga” obecnego w potrzebujących i cierpiących współtowarzyszach niedoli.

Eucharystia była przestrzenią, w której Stefan odczuwał cały żar miłości Boga i poddając się jego oddziaływaniu, stawał się nowym człowiekiem. Czuł się kochany, ale równocześnie czuł się uczestnikiem tejże miłości. To było jego siłą, to go uskrzydlało!

Świadomość doświadczonej miłości, bycia wypełnionym Bożym miłosierdziem czyniła radosnym serce Księdza Wicka. Otwierała jego oczy na obecność Chrystusa, przyciągała ludzi do serca Bożego, krynicy miłosierdzia, poprzez posługę kapłańską, poprzez ofiarę złożoną z samego siebie. Uwrażliwiała go na potrzeby innych, i ich pragnienia. Inspirowała jego wyobraźnię do znajdowania form czynienia dobra. Pomagała zagubionym i wątpliwym, upodlonym przez nienawiść prześladowców odnaleźć prawdę o ich godności i dobru w nich ukrytym.

W życiu Błogosławionego Księdza Stefana Frelichowskiego zrealizowało się owo Maryjne spojrzenie ludzi przemienionych miłosierdziem i czyniących miłosierdzie.

Wicek patrzył na rzeczywistość obozową tak jak Maryja: w niej przeżywał, wbrew wszelkiej ludzkiej logice, radość bycia kapłanem

And his life became a vessel filled with mercy poured out abundantly on all those to whom he looked through the eyes of Mary, the Mother of Christ.

Stefan longed for the priesthood. He wished to pursue it in imitation of Christ offering himself as a sacrifice of love. He imagined that as a young priest he would be able to work in a parish. He wanted this so much that he was happy to say goodbye to his position as bishop's chaplain, which in the eyes of the people was associated with distinction and a position of privilege. He wanted to work with young people, to lead young people along the path of scout formation. He promoted the ideal of abstinence. He wanted people to know Christ. He worked for missions. He had a heart sensitive to the needs of the sick and the poor. He deeply experienced family ties, loving his parents and siblings.

God willed his youthful priestly life to be a vessel filled with mercy. The concentration camp became his parish, his fellow prisoners became his parishioners, and his heart, transformed by God's love, not only dealt with "things of God", but was able to "recognise the face of God himself" present in his needy and suffering fellow prisoners.

The Eucharist was the space in which Stefan felt all the heat of God's love and, surrendering to its influence, became a new person. He felt loved, but at the same time he felt a participant in that love. That was his strength, that was what was winging him!

The awareness of experiencing love, of being filled with God's mercy made Father Wick's heart joyful. It opened his eyes to the presence of Christ, drew people to the heart of God, the fountain of mercy, through his priestly ministry, through the sacrifice he made of himself. She made him sensitive to the needs of others, and their desires. She inspired his imagination to find forms of doing good. She helped the lost and the doubting, humiliated by the hatred of their persecutors, to find the truth about their dignity and the good hidden in them.

In the life of Blessed Father Stefan Frelichowski this Marian outlook of people transformed by mercy and doing mercy was realised.

Wicek looked at the reality of the camp as Mary did: in it he experienced, against all human logic, the joy of being a priest in the model of Christ, experiencing the greatness of God's mercy. This world, humanly inhuman, was for him an opportunity, an opportunity given to him by God!

na wzór Chrystusa, doświadczając wielkości Bożego miłosierdzia. Ten świat, po ludzku niehumaniczny, był dla niego okazją, sposobnością daną mu przez Boga!

Wielką była „wyobraźnia i fantazja twórczej miłości” Księdza Stefana: jako kierownik duchowy i spowiednik rozsupływał powikłane sytuacje, przywracał swym penitentom poczucie własnej godności, radość powołania i uświadamiał, że nikt nie jest tak biedny, by nie móc ofiarować czegoś innym, że w każdej okoliczności można czynić dobro. Na wzór Maryi pomagał współwierzniom utkać na nowo swoje życie, pozwolić się wypełnić Bożą miłością, aby stać się jej narzędziem.

Myśląc o postawie życiowej Księdza Stefana Wincentego, przypominają mi się słowa wypowiedziane przez proboszcza kościoła Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, z czasów kiedy Błogosławiony tam posługiwał. Ksiądz infułat Franciszek Jank mówił o spojrzeniu Księdza Stefana: „Patrzył szczerze na rozmawiającego, a ja odnosiłem wrażenie, że jego oko patrzy przeze mnie w dal”.

Patrzył oczyma Maryi, patrzył w dal... Widział więcej, widział głębiej, widział dalej ... i działał. Za jego spojrzeniem szedł czyn. Świat wokół niego był miejscem, gdzie można i trzeba było wybierać „zawsze większą miłość”!

Ksiądz Wicek doskonale wiedział, że Eucharystia jest wielką lekcją miłości Boga do człowieka. Sam Bóg uczy nas, jak cenni jesteśmy w Jego oczach. Wszak Eucharystia jest żywą pamięcią tego, że On, Bóg, dla naszego zbawienia oddał swoje życie. Przez tę prawdę uczy nas wrażliwości na drugiego człowieka przypominając, że cokolwiek czynimy jednemu z najmniejszych, Jemu to czynimy. Eucharystia jest zaproszeniem, które Pan kieruje do każdego z nas, uczestników tych tajemnic, abyśmy „czynili to na Jego pamiątkę”.

Co to znaczy? Odpowiedź jest prosta i równocześnie niezwykle zobowiązująca. Pan Jezus zaprasza nas, abyśmy nadawali naszemu życiu wymiar eucharystyczny, abyśmy byli świadkami Jego miłości.

„Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wasze nogi, również i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi, służąc sobie wzajemnie z oddaniem i miłością”. Jest to zaproszenie, abyśmy nauczyli się myśleć na Jego sposób, abyśmy przyjęli za naszą Jego logikę pochylenia nad potrzebującym i cierpiącym. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (por. J 15,13).

Father Stefan's "imagination and fantasy of creative love" was great: as a spiritual director and confessor, he untangled complicated situations, restored to his penitents a sense of their own dignity, the joy of their vocation, and made them realise that no one is so poor as not to be able to offer something to others, that it is possible to do good in every circumstance. Following the example of Mary, he helped his fellow prisoners to weave their lives anew, to allow themselves to be filled with God's love in order to become its instrument.

Thinking about the life attitude of Father Stefan Wincenty, I am reminded of the words spoken by the parish priest of the Church of the Blessed Virgin Mary in Toruń, from the time when the Blessed was ministering there. The Rev. Franciszek Jank, an infirmarian priest, said of Father Stefan's gaze: "He looked earnestly at the conversationalist, and I had the impression that his eye was looking through me into the distance."

He looked with Mary's eyes, he looked into the distance ... He saw more, he saw deeper, he saw further ... and he acted. His gaze was followed by action. The world around him was a place where one could and had to choose "always the greater love"!

Father Wicek knew very well that the Eucharist is a great lesson in God's love for man. God Himself teaches us how precious we are in His eyes. After all, the Eucharist is a living remembrance of the fact that He, God, gave His life for our salvation. Through this truth, it teaches us to be sensitive to others by reminding us that whatever we do to one of the least of these, we do to Him. The Eucharist is an invitation from the Lord to each of us, participants in these mysteries, to "do this in remembrance of Him".

What does this mean? The answer is simple and at the same time extremely obliging. The Lord Jesus invites us to give our lives a Eucharistic dimension, to be witnesses of His love.

"If I, the Lord and Teacher, have washed your feet, you too should wash one another's feet, serving one another with devotion and love". This is an invitation for us to learn to think in His way, to take as our own His logic of bending to the needy and the suffering. "No one has greater love than this, that someone lay down his life for his friends" (cf. Jn 15:13).

These words are the essence of what it means to be a man of the Eucharist and to live it!

Te słowa stanowią istotę tego, co oznacza być człowiekiem Eucharystii i żyć nią!

Błogosławiony Ksiądz. Stefan Wincenty Frelichowski jest tego świadkiem. Bez wątpienia jego całe kapłańskie życie było naznaczone wielką miłością do Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pragnął z Nim przebywać i jak najwięcej ludzi przyprowadzić do tego źródła życia. Jeszcze jako młody wikariusz cieszył się, kiedy z okazji misji świętych parafianie gremialnie przyjmowali Jezusa w Komunii Świętej. Z wielką żarliwością i oddaniem pomagał im przygotować się na to spotkanie w posłudze konfesjonału i kierownictwa duchowego.

To pragnienie towarzyszyło mu nieustannie i nie opuściło go nawet pośród mroków wojennej i obozowej gehenny. Każde kolejne miejsce internowania i cierpienia było dla niego miejscem posługi Dobrego Pasterza. Podejmowane inicjatywy miłosierdzia czy wspólne modlitwy miały swoje źródło w jego osobistym spotkaniu z Jezusem i zmierzały do przyprowadzenia do Niego jak największej liczby współbraci.

Czasami zastanawiam się nad tym, jak tam, gdzie Bóg wraz ze swymi wyznawcami był skazany na śmierć, można było zachować człowieczeństwo, nadzieję. Jak można było być człowiekiem prawym i dobrym? Jak można było być świętym nie ulegać pokusie nienawiści, zemsty, odrzucenia?

A jednak człowieczeństwo było możliwe! Możliwa była nawet świętość. Jak wielu w tym piekle było świadków dobra, jak wielu ludzi, pomimo upodzeń i kierowanych pod ich adresem aktów bestialstwa, zachowało godność i zdolność kochania innych. Jak wielu świętych, znanych i anonimowych, jaśniało w mrokach nocy wojny i prześladowań blaskiem łaski i świętości, stając się umocnieniem dla współwięźniów i solą w oku dla oprawców. Stefan Frelichowski, Tito Brandsman, Michał Kozal i jego towarzysze, Karl Leisner, Giuseppe Girotti, to tylko niektórzy świadkowie. Ludzie, w których jaśniał Chrystus!

Błogosławiony Ksiądz Wicek kochał Chrystusa obecnego w Eucharystii. Miłość i pragnienie Boga były siłą jego apostołatu. To ta Obecność, której doświadczał, była światłem bijącym z jego oblicza i czyniła go żywą monstancją. On nie mógł żyć bez Eucharystii!

Już w Forcie VII, a potem także w Stutthofie Wicek działał jako animator życia religijnego. Prowadził modlitwy wspólnotowe, medytacje i rozmowy duchowe.

Blessed Father. Stefan Wincenty Frelichowski is a witness to this. Without a doubt, his whole priestly life was marked by a great love for Jesus present in the Blessed Sacrament. He longed to be with Him and to bring as many people as possible to this source of life. Even as a young curate, he rejoiced when, on the occasion of the Holy Missions, parishioners received Jesus in Holy Communion in great numbers. With great fervour and devotion, he helped them prepare for this meeting in the ministry of confessional and spiritual direction.

This desire accompanied him unceasingly and did not abandon him even in the midst of the darkness of war and camp gehenna. Each successive place of internment and suffering was for him a place of ministry of the Good Shepherd. His initiatives of mercy or common prayer were rooted in his personal encounter with Jesus and aimed at bringing as many of his confreres as possible to Him.

I sometimes wonder how, where God and his followers were condemned to death, it was possible to retain humanity, hope. How was it possible to be a righteous and good person? How was it possible to be holy without succumbing to the temptation of hatred, revenge, rejection?

And yet humanity was possible! Even holiness was possible. How many witnesses of goodness there were in this hell, how many people, in spite of the humiliations and acts of bestiality directed against them, retained their dignity and their capacity to love others. How many saints, known and anonymous, shone in the darkness of the night of war and persecution with a radiance of grace and holiness, becoming a fortification for their fellow prisoners and salt in the eye of their oppressors. Stefan Frelichowski, Tito Brandsman, Michał Kozal and his comrades, Karl Leisner, Giuseppe Girotti, are just some of the witnesses. People in whom Christ shone!

Blessed Father Wicek loved Christ present in the Eucharist. Love and desire for God were the strength of his apostolate. It was this Presence he experienced that was the light beaming from his face and made him a living monstrosity. He could not live without the Eucharist!

Already in Fort VII, and later also in Stutthof, Wicek was active as an animator of religious life. He led community prayers, meditations and spiritual conversations.

No one could understand how it was possible, but during Easter 1940, Wicek obtained some wine and hosts. An altar improvised from

Nikt nie potrafił zrozumieć, jak to się udało, ale podczas Świąt Wielkiej Nocy 1940 roku, Wicek zdobył trochę wina i hostii. W celi, w której przebywali kapłani, przygotowano zaimprovizowany z walizki ołtarz. Wszyscy oczekiwali, że to właśnie młody kapłan odprawi Mszę Rezurekcyjną. On odstąpił ten przywilej starszemu współbratu, został jednak przymuszony przez innych kapłanów, aby odprawił drugą mszę wielkanocną. Dla wielu jej uczestników Komunia Święta, którą przyjęli tego dnia, stała się wiatykiem na ostatnią drogę. Dla wszystkich była ona wydarzeniem niezapomnianym i budującym. Przymnożyła mocy duchowej i siły do stawiania czoła otaczającemu złu.

Niezwykłe przejmujące i wzruszające zachowało się świadectwo jednego z uczestników tamtych wydarzeń, księdza biskupa Czaplińskiego: „Gdy nas publicznie na placu apelowym bito na koźle, nie zapłakał nikt z kapłanów polskich. Ani jeden się nie załamał, ani też nie poskarżył. W Wielki Czwartek i w Wielkanoc myśmy się nie wstydzili łez. Bo też było coś niesamowitego w tym wszystkim: nocna, jakaś upiorna cisza panowała jeszcze w obozie koncentracyjnym. My zaś wszyscy bodaj już nieludzie. Kaplica to barak z kilku derami na oknach, by nie było widać światła palących się świeczek, które też się znalazły; zamiast złocistych ornatów łachmany podarte, zawazonie. W miejsce kielicha zwyczajna szklanka... Nie wiem, kiedy w życiu przyjmowaliśmy Chrystusa do duszy z większą miłością i oddaniem niż w ten Wielki Czwartek. Za to wszystko otoczyliśmy Wicka całą naszą miłością, bo już od pół roku nie byliśmy na Mszy Świętej”.

Eucharystia nadawała kształt i formę życiu księdza Wicka: bezwarunkowa gotowość niesienia pomocy potrzebującym; dobrowolne przyjmowanie na siebie katuszy, które mogły spaść na starszych i chorych kapłanów; organizowanie „caritas” obozowego, kiedy zaszczerpił we współwięźniach, którzy otrzymywali paczki z żywnością, pragnienie i gotowość podzielenia się ich skromnymi racjami z tymi, którzy niczego nie otrzymywali; dbałość i troska o zachowanie zasad moralnych wśród młodzieży, internowanej narażonej na deprawację; organizowanie kursów formacyjnych dla uwięzionych kleryków; czy wreszcie dobrowolne i spontaniczne pójście z posługą kapłańską do umierających na tyfus i pozostawionych samym sobie w cierpieniu i samotności więźniów tzw. rewiru. Wszystko to były konkretne przejawy eucharystycznej formy życia Błogosławionego Księdza Wicka.

a suitcase was prepared in the cell where the priests were staying. Everyone expected the young priest to be the one to celebrate the Resurrection Mass. He ceded this privilege to an older confrere, but was coerced by the other priests to celebrate the second Easter Mass. For many of its participants, the Holy Communion they received that day became a viaticum for their final journey. For all, it was a memorable and edifying event. It increased spiritual strength and the strength to face the evil around them.

Extremely poignant and moving is the testimony of one of the participants in those events, Priest.Bishop Czaplinski: "When we were publicly beaten on the roll-call square, not one of the Polish priests wept. Not a single one broke down or complained. On Holy Thursday and Easter we were not ashamed of our tears. For there was something uncanny about it all: an eerie silence prevailed in the concentration camp at night. We, on the other hand, were all probably already inhuman. The chapel was a barracks with a few derricks on the windows to keep out the light from the burning candles, which were also present; instead of golden chasubles, there were torn, shabby rags. In place of the chalice an ordinary glass... I don't know when in our lives we have received Christ into our souls with more love and devotion than on this Holy Thursday. For all this we surrounded Wick with all our love, for it had been six months since we had been to Mass."

The Eucharist gave shape and form to Father Wick's life: unconditional readiness to help those in need; voluntarily accepting the torments that could fall on elderly and sick priests; organising the camp "caritas" when he instilled in fellow prisoners who received food parcels the desire and readiness to share their meagre rations with those who received nothing; his care and concern for the preservation of moral principles among the young people interned at risk of depravity; the organisation of formation courses for imprisoned seminarians; or, finally, his voluntary and spontaneous going to the priestly ministry to the prisoners dying of typhoid fever and left alone in suffering and loneliness in the so-called "revir". All these were concrete manifestations of the eucharist. All these were concrete manifestations of Blessed Wick's Eucharistic form of life.

Father Wicek lived united with his Master. This desire for union was a desire for the Eucharist, he sought it, he craved it. It was

Ksiądz Wicek żył zjednoczony ze swoim Mistrzem. To pragnienie zjednoczenia było pragnieniem Eucharystii, szukał jej, pragnął. Była ona ośrodkiem jego osobistego życia. Ksiądz Konrad Szweda, współwięzień niedoli w Dachau, wspominał pewien wstrząsający mocą swej wymowy i symboliki epizod: „Kiedy nie było Komunii Świętej w obozie, Wicek, by posilić się jakimś «nadprzyrodzonym» pokarmem, wziął na palce krew z zabitych kapłanów i ją spożył. Na pytanie, dlaczego to robi, odpowiedział, że to jest krew męczenników, która mu dawała siły do wytrwania”. Gestem tym uobecniał ducha Chrystusa i wypełniał słowa ojców Kościoła: „Krew męczenników to posiew nowych chrześcijan”.

Pragnął być z Chrystusem w pracy, w cierpieniu, podczas wieczornej modlitwy i kiedy nadchodził zmierzch życia, w chwili śmierci. Był z Chrystusem!

Kiedy w Dachau została zamknięta kaplica dla więźniów księży polskich, można było go spotkać, jak chodził koło ścian kaplicy i widać było, że adorował Najświętszy Sakrament. To ta miłość i jej pragnienie były siłą apostołatu. To ta Obecność była światłem bijącym z jego oblicza!

Kapłani nie mogli komunikować się z innymi więźniami przebywającymi na terenie tak zwanego obozu dużego. Wicek często zgłaszał się do ciężkich prac poza terenem obozu dla księży. Dawało mu to możliwość spotkania się z innymi więźniami. Korzystał z tej okazji, aby zachęcić do modlitwy, wysłuchać spowiedzi, a nawet udzielić Komunii Świętej, którą mógł potajemnie wynieść z kaplicy obozowej. Nawiązał znajomość z niektórymi pielęgniarkami pracującymi na terenie obozowego szpitala. Dzięki tym kontaktom czasami udawało mu się dostać w pobliże chorych, aby pocieszyć ich i udzielić sakramentów świętych.

Wiosną 1940 roku zupełnie nieoczekiwanie została otwarta kaplica. Pozostawała czynna od kwietnia 1940 roku przez okres około sześciu miesięcy. Poza możliwością korzystania z kaplicy w tamtym okresie kapłani otrzymali zwiększone racje żywnościowe.

Już sam fakt poprawy warunków życia kapłanów w stosunku do więźniów świeckich stanowił zabieg mający na celu poróżnienie obu grup i wzbudzenie wrogości wobec kapłanów. W warunkach głodu i powszechnego niedostatku tego, co było niezbędne do życia, powiększona racja żywności czy kubek czegoś ciepłego mogły stanowić i często

the centre of his personal life. Father Konrad Szweda, a fellow prisoner of misery at Dachau, recalled an episode that was shocking in its power of eloquence and symbolism: “When there was no Holy Communion in the camp, Wicek, in order to have some ‘supernatural’ food, took the blood from the slain priests on his fingers and consumed it. When asked why he was doing this, he replied that it was the blood of the martyrs, which gave him the strength to persevere”. With this gesture he was making the spirit of Christ present and fulfilling the words of the Church fathers: “The blood of the martyrs is the sowing of new Christians”.

He wanted to be with Christ at work, in suffering, at evening prayer and, when the twilight of life approached, at the moment of death. To be with Christ!

When the chapel for the Polish priest prisoners in Dachau was closed, he could be seen walking around the walls of the chapel and could be seen adoring the Blessed Sacrament. It was this love and its desire that was the strength of the apostolate. It was this Presence that was the light beaming from his face!

Priests were not allowed to communicate with other prisoners housed in the so-called big camp. Wicek often volunteered for heavy work outside the priests’ camp. This gave him the opportunity to meet other prisoners. He used this opportunity to encourage prayer, hear confessions and even give Holy Communion, which he could secretly take from the camp chapel. He made the acquaintance of some of the nurses working in the camp hospital. Thanks to these contacts, he sometimes managed to get close to the sick to comfort them and administer the Holy Sacraments.

In the spring of 1940, the chapel was opened completely unexpectedly. It remained open from April 1940 for about six months. In addition to being able to use the chapel at that time, the priests received increased rations.

The very fact that the living conditions of priests were improved in relation to lay prisoners was an effort to divide the two groups and arouse hostility towards priests. In conditions of hunger and widespread scarcity of the necessities of life, an enlarged ration or a cup of something warm could and often did constitute an object of envy and a cause of resentment. This goal was not achieved, as priests were happy

stanowiły przedmiot zazdrości i przyczynę niechęci. Cel ten nie został osiągnięty, bo kapłani chętnie dzielili się swoimi racjami żywnościowymi ze świeckimi. Powstał tzw. „Caritas baraku 28”. Wicek proponował polskim księżom, aby ci, którzy otrzymywali paczki, oddawali ich zawartość do dyspozycji wszystkich współwięźniów. Przystali na tę propozycję i w ten sposób, tak jak w historii o rozmnożeniu chleba i ryb, stał się cud. To, co wydawało się nic nie znaczącą drobiną wobec ogromu potrzeb, starczyło, aby przynieść ulgę najbardziej potrzebującym. Pięć chlebów i dwie ryby. Tyle przynieśli apostołowie do Jezusa, który nakarmił nimi rzeszę idących za nim ludzi.

Szybko zamknięto kaplicę i Niemcy zaostrzyli terror. To jednak nie zniechęciło go do czynienia dobra i prowadzenia duszpasterskiej działalności. Organizował modlitwy i prowadził pogawędki religijne. Udało mu się nawet zdobywać Eucharystię i rozdzielał komunię wśród kapłanów i świeckich. Najprawdopodobniej udawało mu się to robić dzięki znajomości języka niemieckiego i kontaktom z księżmi z niemieckiej części obozu. Tego typu działalność była niezwykle niebezpieczna. Wszelkie przejawy religijności działały na nazistów jak woda święcona na diabła. Gdy esesman orientował się, że ktoś na palcach rąk odliczał tajemnice różańca, wtedy poniewierał takiego człowieka, bił, skazywał na bolesne tortury albo zastrzelił na miejscu.

Wicek nie bał się. Był ostrożny i rozważny, ale nie zaprzestawał w swojej kapłańskiej posłudze.

Pewnego dnia jednemu z księży starsuszków zginęła kromka chleba, którą zostawił sobie na potem. W swej prostocie zgłosił ten fakt u izbowego. Ten, dowiedziawszy się o zniknięciu kromki chleba, zarządził apel i kazał się przyznać temu, który ten chleb zabrał. Zagroził przy tym, że jeśli nikt nie przyzna się do winy zarządzi „sport”, mordercze ćwiczenia fizyczne, które miały trwać tak długo, aż znajdzie się winowajca. W tej złowrogiej ciszy wystąpił Wicek trzymający w garści kawałek chleba i, chcąc ratować wszystkich księży przed „sportem” oświadczył izbowemu, że to on go ukradł i był gotowy ponieść wszystkie konsekwencje kary. Wtedy stała się rzecz niezwykła. Izbowy wobec wszystkich oświadczył, że każdego z obecnych mógłby posądzić o kradzież, ale nigdy Wicka. Nie uwierzył mu, ale jego postawa tak bardzo mu zaimponowała, że przez to podarował karę wszystkim więźniom. Mimomwolnie dał świadectwo wielkości i świętości młodego kapłana. Jedną zwykle tego typu tortury

to share their rations with the laity. The so-called ‘Caritas barracks 28’ was established. Wicek proposed to the Polish priests that those who received parcels should place their contents at the disposal of all fellow prisoners. They acceded to this proposal and thus, as in the story of the multiplication of bread and fish, a miracle happened. What seemed an insignificant trifle in the face of the enormity of the need, was enough to bring relief to those most in need. Five loaves and two fish. That is how much the apostles brought to Jesus, who fed them to the multitude of people following him.

The chapel was quickly closed and the Germans intensified the terror. However, this did not deter him from doing good and carrying out pastoral activities. He organised prayers and held religious talks. He even managed to procure the Eucharist and distributed communion among priests and laity. He was most likely able to do this thanks to his knowledge of the German language and his contacts with priests from the German part of the camp. This type of activity was extremely dangerous. Any sign of religiosity worked on the Nazis like holy water on the devil. When an SS man found out that someone was counting out the mysteries of the rosary on his fingers, he would bully the person, beat him, sentence him to painful torture or shoot him on the spot.

Wicek was not afraid. He was cautious and prudent, but he did not stop in his priestly ministry.

One day one of the old priests lost a slice of bread that he had left for later. In his simplicity, he reported the fact to the chamberlain. On learning of the disappearance of the slice of bread, he made an appeal and ordered the person who had taken the bread to confess. He threatened that if no one confessed, he would order “sport”, a murderous physical exercise that was to last until the culprit was found. In this ominous silence, Wicek, holding a piece of bread in his hand, stepped forward and, in order to save all the priests from the “sport”, declared to Chambers that it was he who had stolen it and that he was prepared to suffer all the consequences of the punishment. Then an extraordinary thing happened. The chamberlain, in front of everyone, declared that he could accuse anyone present of stealing, but never Wick. He did not believe him, but his attitude impressed him so much that by doing so he gave the punishment to all the prisoners. Mimomovingly, he bore witness to the young priest’s greatness

kończyły się czyjąś śmiercią lub koniecznością przeniesienia do lazaretu a np. podczas Wielkiego Tygodnia 1942 roku, kiedy oprawcy zarządzili tzw. „ćwiczenia sportowe”, zmarło z wycieńczenia 40 kapłanów.

Może warto się zastanowić, czy potrafiłbym utożsamić się z Wickiem, podjąć to samo wyzwanie?

W pierwszych tygodniach 1945 roku w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Fatalne warunki higieniczne, niedożywienie i wycieńczenie więźniów powodowały, że liczba chorych rosła z dnia na dzień. W tej sytuacji koniecznym było włączanie do tzw. rewiru, czyli obozowego lazaretu, ciągle nowych bloków. Chorzy byli pozostawieni samym sobie. Nie leczono ich. Umierali w straszliwych warunkach, opuszczeni i odizolowani od innych. W części obozu dla kapłanów niemieckich była kaplica, z której nie mogli korzystać Polacy. Dzięki łatwości nawiązywania kontaktów Wickowi udawało się, w jemu tylko znany sposób, zdobywać Eucharystię, którą zanosił umierającym.

Rewir, to znaczy obozowy lazaret, był miejscem, gdzie chorych poddawano przemyślnym pseudomedycznym eksperymentom, pozostawiano ich bez opieki i lekarstw. Nawet personel lekarski obecny na rewirze nie mógł zdziałać wiele, gdyż nie dysponował nawet podstawowymi lekarstwami. W praktyce był to przedsiönek krematorium. Nie pozwalano na żadną opiekę duchową ze strony kapłanów wobec umierających. Wicek poznał pewnego więźnia, polskiego lekarza, który oddelegowany był do pracy na rewirze. Dzięki temu człowiekowi, udając chorego na gruźlicę, dostał się na blok chorych.

Tam niosąc posługę duszpasterską umierającym więźniom, sam zaraził się tyfusem, a osłabiony zapaleniem płuc, utożsamił się całkowicie z Chrystusem i stał się żertwą ofiary miłości. Odszedł do Pana 23 lutego 1945 roku, kilka tygodni przed wyzwoleniem obozu.

We wspomnieniach rodzinnych rodziny Frelichowskich istnieje przekaz pewnej tradycji, która być może stanowi grunt, na którym właśnie w tej pobożnej rodzinie mogło ukształtować się to Wickowe pragnienie piastowania w swych dłoniach Jezusa i dawania go ludziom. Ojciec Wicka był piekarzem. Zwyczajem rodzinnym stało się, że przy okazji obchodzenia urodzin dzieci, świętowany otrzymywał z rąk ojca koszt z pieczywem. Dziękując za dar życia i chleba codziennego, miał w duchu wdzięczności i miłości roznieść otrzymane pieczywo ubogim.

and holiness. One usual consequence of this type of torture was that someone died or had to be transferred to the lazaretto. For example, during Holy Week 1942, when the torturers ordered so-called “sports exercises”, 40 priests died of exhaustion.

Perhaps it is worth wondering if I could identify with Wick, take on the same challenge?

In the first weeks of 1945, a typhoid epidemic broke out in the camp. The abysmal hygienic conditions, malnutrition and emaciation of the prisoners meant that the number of sick people increased day by day. In this situation, it was necessary to include constantly new blocks in the so-called “revir,” i.e. the camp lazarette. The sick were left to their own devices. They were not treated. They died in terrible conditions, abandoned and isolated from others. There was a chapel in the part of the camp for German priests, which the Poles were not allowed to use. Thanks to his ease of making contacts, Wick managed, in a way known only to him, to obtain the Eucharist, which he brought to the dying.

The revir, i.e. the camp's lazarette, was a place where the sick were subjected to clever pseudo-medical experiments, left without care or medicine. Even the medical staff present at the revir could not do much, as they did not even have basic medicines. In practice, this was the antechamber of the crematorium. No spiritual care was allowed by the priests towards the dying. Wicek met a certain prisoner, a Polish doctor, who was seconded to work on the revue. Thanks to this man, pretending to be ill with tuberculosis, he got into the sick block.

There, while carrying pastoral care to the dying prisoners, he himself contracted typhoid fever, and, weakened by pneumonia, he identified himself completely with Christ and became a victim of the sacrifice of love. He departed to the Lord on 23 February 1945, a few weeks before the liberation of the camp.

In the family memories of the Frelichowski family, there is the transmission of a certain tradition, which is perhaps the ground on which it was in this pious family that this Wick desire to hold Jesus in his hands and to give him to people could have taken shape. Wick's father was a baker. It became a family custom that on the occasion

Sam miał odnaleźć osoby potrzebujące i obdarować je tym, co otrzymał. Jak widać, ta lekcja głęboko wryła się w pamięć i zapisała w sercu młodego Wicka. Już jako kapłan niósł innym Chleb życia. Nie tylko udzielał Komunii, ale całym swoim życiem niósł Chrystusa. Prawdziwie stał się żywą monstrancją.

of the children's birthday celebrations, the celebrant would receive a basket of bread from his father's hands. Giving thanks for the gift of life and daily bread, he was to distribute the bread he received to the poor in a spirit of gratitude and love. He himself was to find those in need and give them what he had received. As can be seen, this lesson was deeply engraved in the memory and written on the heart of young Wick. Even as a priest, he carried the Bread of Life to others. He didn't just give communion, he carried Christ with his whole life. He truly became a living monstrance.

Święty Jan Paweł II – myśli o tożsamości chrześcijańskiej

Myślę, że podstawowym pytaniem, które stawiamy sobie każdego dnia jest pytanie o własną tożsamość. Niekoniecznie formułujemy je w postaci: Kim jestem? Zawsze jednak stoi ono jako punkt wyjścia do osobistych wyborów, budowania relacji międzyludzkich, celów stawianych sobie w życiu motywów, podejmowanych wyzwań oraz sensu wyrzeczeń i ofiar. Odpowiedź na pytanie: Kim jestem, stanowi podstawę do zbudowania osobistego szczęścia, do odkrywania celu ku któremu zmierzam, do przeżywania odpowiedzialności za przebieg dziejów, do zrozumienia sensu własnego świata.

W książce Jana Pawła II zatytułowanej „Pamięć i tożsamość” pojawia się pytanie o tożsamość Kościoła. Rozpoczynając rozważania na ten temat, Papież przywołuje postać Maryi, która jako Matka Chrystusa zachowywała w pamięci wszystkie wydarzenia. Jej pamięć, podkreśla Papież, jest bardzo ważna dla tożsamości Kościoła. Wynika ona ze słów Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Eucharystia, którą Kościół od wieków sprawuje, gwarantuje jego tożsamość. Ta refleksja dotyczy Kościoła jako wspólnoty, ale ma ona także swoje przełożenie na życie każdego członka tej wspólnoty. Wszak Maryja jest jedną z nas, jest Matką Chrystusa, ale także tą, której błogosławieństwo zrealizowało się, gdyż uwierzyła. To Maryja uczy nas w wierze przyjmować Jej Syna, uczy nas, jak być doskonałym uczniem, jak trwać przy Jezusie, jak trwać z Jezusem, jak kształtować własne życie, aby stało się ono częścią tej rzeczywistości, która jest „czynną pamięcią Mistrza”. To Maryja uczy nas, jak nadawać kształt i formę eucharystyczną własnej egzystencji.

Saint John Paul II – thoughts on Christian identity

I think the fundamental question we ask ourselves every day is about our own identity. We don't necessarily formulate it in the form of: Who am I? However, it always stands as the starting point for personal choices, the building of interpersonal relationships, the objectives of one's motives in life, the challenges taken on and the meaning of sacrifices and offerings. The answer to the question: Who am I is the basis for building personal happiness, for discovering the goal towards which I am aiming, for experiencing responsibility for the course of history, for understanding the meaning of my own world.

John Paul II's book "Memory and Identity" raises the question of the identity of the Church. Beginning his reflections on the subject, the Pope evokes the figure of Mary who, as the Mother of Christ, kept all events in her memory. Her memory, the Pope stresses, is very important for the identity of the Church. It stems from Christ's words at the Last Supper: 'Do this in memory of me'. The Eucharist, which the Church has celebrated for centuries, guarantees her identity. This reflection concerns the Church as a community, but it also has a bearing on the life of each member of that community. After all, Mary is one of us, she is the Mother of Christ, but also one whose blessing has been realised because she believed. It is Mary who teaches us to receive her Son in faith, who teaches us how to be a perfect disciple, how to abide by Jesus, how to abide with Jesus, how to shape our own lives so that they become part of that reality which is the 'active memory of the Master'. It is Mary who teaches us how to give Eucharistic shape and form to our own existence.

Często wracam we wspomnieniach do jednego ze spotkań z seminarzystami z seminarium rzymskiego. Jak wspomniałem na wstępie, było papieskim zwyczajem odwiedzać swoje seminarium na Lateranie, o którym mówił, że było „żrenicą jego oka”, w dniu święta Madonny della Fiducia, patronki rzymskich seminarzystów. Któregoś roku, w czasie rozmowy z nami, jeden z kolegów seminarzystów zadał Ojcu Świętemu pytanie: „To musi być bardzo trudno żyć w ciągłej świadomości bycia wikariuszem Chrystusa” – taki bowiem, jak wiadomo, jest jeden z tytułów biskupa Rzymu. Na to pytanie, czy raczej prowokację, Jan Paweł II odpowiedział bez namysłu: „Tak, i po ludzku byłoby to niemożliwe gdyby nie świadomość, że najpierw i przede wszystkim, jestem *alter Christus* i jako kapłan, działam *in persona Christi*, sprawując każdego dnia Eucharystię”.

Ta spontaniczna odpowiedź pozostaje dla mnie ewidentnym potwierdzeniem kapłańskiej tożsamości Jana Pawła II, który w sposób bardzo świadomy i odpowiedzialny osadzał wszystko czym żył, i co realizował, jako duszpasterz, jako profesor, jako biskup, kardynał i papież, w swoim najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem – Kapłanem. Kapłaństwo było dla niego wszystkim. Patrzył na świat przez pryzmat kapłaństwa. To kapłaństwo jednak, co oczywiste, widział i przeżywał w odniesieniu do Eucharystii. I to właśnie Ona była ostatecznym punktem odniesienia dla jego tożsamości.

Może warto postawić sobie pytanie o to, co stanowi centrum mojej tożsamości? Kapłaństwo jest jedną z wielu form realizowania powołania do spotkania z Bogiem. Każdy z nas otrzymał wraz z życiem nadprzyrodzonym powołanie do udziału w budowaniu tożsamości ludu Bożego, świętego Kościoła. Czy Eucharystia jest centrum mojego życia, wyznacznikiem mojej tożsamości? Czy w odniesieniu do Niej buduję moje życie, dokonuję moich wyborów? Czy to Ona wyznacza standardy moich zachowań i relacji z innymi? Wszak to w spotkaniu z Chrystusem, które jest najpełniejsze w Eucharystii, On mówi mi, czego ode mnie oczekuje.

W zapiskach osobistych Jana Pawła II dokonanych zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową można znaleźć jedną notatkę o szczególnym znaczeniu dla zrozumienia jego postaw i wyborów. Nowo wybrany papież napisał: „*Debitor factus sum – Jestem dłużnikiem*”. Te słowa były podsumowaniem refleksji nad drogą jaką przebył, zanim został

I often return in my memories to one of my encounters with seminarians from the Roman seminary. As I mentioned in the introduction, it was the Pope's custom to visit his seminary in the Lateran, which he said was "the pupil of his eye", on the feast day of Madonna della Fiducia, the patron saint of Roman seminarians. One year, while talking to us, a fellow seminarian asked the Holy Father the question: 'It must be very difficult to live in the constant awareness of being a vicar of Christ' – for that, as we know, is one of the titles of the Bishop of Rome. To this question, or rather provocation, John Paul II answered without thinking: "Yes, and humanly speaking this would be impossible if it were not for the awareness that first and foremost, I am *alter Christus* and, as a priest, I act *n persona Christi*, celebrating the Eucharist every day."

This spontaneous response remains for me an evident confirmation of the priestly identity of John Paul II, who very consciously and responsibly embedded everything he lived and realised, as pastor, as professor, as bishop, cardinal and pope, in his deepest union with Christ the Priest. The priesthood was everything to him. He looked at the world through the prism of the priesthood. This priesthood, however, he obviously saw and lived in relation to the Eucharist. And it was She who was the ultimate reference point for his identity.

Perhaps it is worth asking myself what is at the centre of my identity? The priesthood is one of the many forms of realising the vocation to encounter God. Each of us has received, along with our supernatural life, a vocation to participate in building up the identity of the people of God, the holy Church. Is the Eucharist the centre of my life, the marker of my identity? Do I build my life in relation to Her, make my choices? Does She set the standards for my behaviour and relationships with others? After all, it is in the encounter with Christ, which is most complete in the Eucharist, that He tells me what He expects of me.

In John Paul II's personal notes made immediately after his election to the See of Peter, one note of particular importance for understanding his attitudes and choices can be found. The newly elected Pope wrote: "*Debitor factus sum* – I am a debtor". These words were a summary reflection on the path he had travelled before becoming Pope. It was a path whose most important stages were accompanied by

papieżem. Była to droga, której najważniejszym etapom towarzyszyło cierpienie kogoś mu bliskiego. Ale odczytane w szerszym kontekście słowa te odnosiły się do samego Boga.

Te trzy słowa, „*debitor factus sum*”, stały się dla mnie kluczem do zrozumienia Jego wyborów, sposobu relacjonowania się z ludźmi, sposobu przeżywania cierpienia, stawiania czoła wyzwaniom, jednym słowem Jego stylu życia. Myślę, że właśnie te słowa stanowią istotę eucharystycznego wymiaru życia św. Jana Pawła II.

Miał nieustanne poczucie daru otrzymanego jako zadania życiowego i potrzeby okazania zań wdzięczności. Człowiek żyjący tą świadomością nie mógł się oszczędzać, nie mógł szukać siebie samego, nie dbał o wygody ani przyjemności, ale w myśl ewangelicznej zachęty Chrystusa każdego dnia „oddawał swe życie, tracił je” w posługiwaniu dla dobra innych.

Przypominam sobie jedno z ostatnich spotkań z Papieżem, w których uczestniczyłem jako członek wspólnoty seminarium rzymskiego. Kontekstem słów wypowiedzianych przez Papieża był komentarz do dialogu Jezusa z Piotrem i potrójne pytanie o jego miłość do Mistrza. Papież powiedział wówczas, że jest to dialog podstawowy dla każdego, kto idzie za Jezusem. Nieustanne pytanie o miłość, jaką ma do Pana Miłość tę można okazać i w niej wzrastać, tylko idąc za Panem w postawie pokornego ucznia. „Kapłan nigdy nie przestaje być seminarzystą – powiedział Jan Paweł II. Nawet papież nigdy nie przestaje być seminarzystą, czyli uczniem, który idąc za Jezusem nieustannie musi dorastać i wzrastać w swej odpowiedzi na pytanie o jego miłość do Pana”.

Echo tych słów, myślę, można usłyszeć w bardzo osobistej refleksji Papieża w jego medytacji na temat kapłaństwa w „Darze i tajemnicy”:

„W pięćdziesiąt lat od dnia moich święceń kapłańskich mogę powiedzieć, że każdego dnia na nowo odnajduję [w słowach wypowiedzianych po konsekracji] w owym *Mysterium fidei* sens mojego kapłaństwa. Owa tajemnica to miara daru, którym jest kapłaństwo, w niej również znajduje się miara odpowiedzi do jakiej ów dar zobowiązuje. Jest to dar coraz większy! Jakże to piękne, że jest właśnie tak! To piękne, człowiek nigdy nie może powiedzieć, że już w pełni odpowiedział na niego. To dar, ale i zadanie: zawsze! Zdawać sobie spra-

the suffering of someone close to him. But read in a broader context, these words referred to God himself.

These three words, “*debitor factus sum*”, have become for me the key to understanding his choices, the way he relates to people, the way he experiences suffering, the way he faces challenges, in a word, his way of life. I think these very words are the essence of the Eucharistic dimension of the life of St John Paul II.

He had a constant sense of the gift received as a life task and the need to show gratitude for it. A man living with this awareness could not save himself, could not seek himself, did not care about comforts or pleasures, but, in line with Christ’s Gospel exhortation, each day “gave his life, lost it” in service for the good of others.

I recall one of the recent meetings with the Pope that I attended as a member of the Rome Seminary community. The context of the words spoken by the Pope was a comment on Jesus’ dialogue with Peter and the threefold question of his love for the Master. At the time, the Pope said that this was a fundamental dialogue for anyone who follows Jesus. The constant question of the love he has for the Lord This love can only be shown and grown in, by following the Lord in an attitude of humble discipleship. “A priest never ceases to be a seminarian,” said John Paul II. Even the Pope never ceases to be a seminarian, that is, a disciple who, in following Jesus, must constantly grow up and grow in his response to his love for the Lord.”

An echo of these words, I think, can be heard in the Pope’s very personal reflection in his meditation on the priesthood in “The Gift and the Mystery”:

“Fifty years after the day of my ordination to the priesthood, I can say that every day I find anew [in the words spoken after consecration] in this *Mysterium fidei* the meaning of my priesthood. This mystery is the measure of the gift that is the priesthood, and in it is also the measure of the response to which that gift commits me. It is an ever-greater gift! How beautiful it is! It is beautiful, a man can never say that he has already responded fully to it. It is a gift, but also a task: always! To be aware of this truth is essential in order to be able to live one’s priesthood to the full”.⁹

⁹ See John Paul II, *Dar i Tajemnica*, p. 76.

wę z tej prawdy jest rzeczą zasadniczą, aby móc żyć pełnią własnego kapłaństwa”⁹.

Ta konieczność zachowania postawy ucznia, jako element tożsamości eucharystycznej, przywodzi na pamięć początek drogi naszego powołania: pierwsze poruszenie serca, pierwsze westchnienie, świadomość obecności Pana i Jego głos. Z całą pewnością te wspomnienia są silniejsze, im mniej lat minęło od dnia, w którym wypowiedzieliśmy nasze „*fiat*”, ale i na drodze już zaawansowanej warto do nich powracać, odnajdując w nich świeżość, entuzjazm, czystość miłości ucznia.

*Czy ja mam świadomość konieczności kroczenia w postawie ucznia?
Czy każdego dnia staram się dać moją osobistą odpowiedź na dar mojego powołania?*

W kontemplacji Eucharystii Jan Paweł II przeżywał w szczególny sposób świeżość spotkania z Chrystusem i wdzięczność za dar powołania. Wymiar eucharystyczny jest kluczem do zrozumienia kapłaństwa Jana Pawła II. Jak powiedział, jako kapłani „jesteśmy w sposób szczególny i wyjątkowy związani z Eucharystią. Jesteśmy niejako „z Niej” i „dla Niej”¹⁰.

Umiłowanie modlitwy, w szczególny sposób adoracji Najświętszego Sakramentu, znalazło swój szczególny wyraz w latach posługi biskupiej w Krakowie. We wspomnieniach tych lat, w książce „Wstańcie, chodźmy!”, tak o tym pisał Papież: „Kaplica w domu, tak bliska, na wyciągnięcie ręki, to przywilej każdego biskupa, ale równocześnie wielkie zobowiązanie. W domu biskupa kaplica jest tak blisko, aby całe jego życie – głoszenie słowa, decyzje, duszpasterstwo – rodziło się u stóp Chrystusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie”¹¹.

W encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał znamienne słowa: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej

⁹ Zob. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 76.

¹⁰ Jan Paweł II, *Dominae Caeanae*, n. 1.

¹¹ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, s. 112.

This need to maintain an attitude of discipleship, as part of our Eucharistic identity, brings to mind the beginning of the journey of our vocation: the first stirrings of the heart, the first sighs, the awareness of the Lord's presence and His voice. Certainly, these memories are stronger the fewer years that have passed since the day we said our "fiat", but even on the path already advanced it is worth revisiting them, finding in them the freshness, the enthusiasm, the purity of the love of discipleship.

Translated with DeepL.com (free version)

Am I aware of the need to walk in an attitude of discipleship? Do I strive each day to give my personal response to the gift of my vocation?

In contemplation of the Eucharist, John Paul II experienced in a special way the freshness of his encounter with Christ and gratitude for the gift of his vocation. The Eucharistic dimension is key to understanding John Paul II's priesthood. As he said, as priests "we are linked in a special and unique way to the Eucharist. We are, as it were, 'of Her' and 'for Her'".¹⁰

His love of prayer, especially adoration of the Blessed Sacrament, found particular expression during his years as Bishop of Krakow. In his memoirs of those years, in his book "Get up, let's go!", the Pope wrote of it as follows: "A chapel in the home, so close at hand, is the privilege of every bishop, but at the same time a great obligation. In the bishop's home, the chapel is so close that his whole life – preaching, decisions, pastoral care – is born at the feet of Christ, hidden in the Blessed Sacrament."¹¹

In the encyclical *Ecclesia de Eucharistia* he wrote the significant words: "It is beautiful to pause with Him and, like the Beloved Disciple, to rest one's head on His breast (cf. Jn 13:25), to feel the touch of the infinite love of His Heart. If Christianity is to be distinguished in our time above all by the "art of prayer", how can we not feel a renewed need to pause for a longer time before Christ present in the Blessed Sacrament for spiritual conversation, for silent adoration

¹⁰ John Paul II, *Dominicae Caeanae*, n. 1.

¹¹ John Paul II, *Wstańcie, chodźmy!*, p. 112.

adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

[...] Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonalej kontemplować oblicze Chrystusa [...] nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana”¹².

Myszę, że to piękne świadectwo świętego Papieża stawia i nas wobec pytania o to, co jest naszą przystanią, naszym miejscem odpoczynku i wytchnienia, o to, jaką rolę w naszym życiu pełni modlitwa, czas adoracji; o to, gdzie my szukamy ukojenia i pociechy?

Dla Karola Wojtyły przebywanie w przestrzeni eucharystycznej miało znaczenie zasadnicze: było to miejsce, w którym Bóg kształtował formę jego życia i odciskał w niej elementy tworzące jego tożsamość.

Pamiętamy wszyscy, jak w czasie spotkania z młodzieżą na polach Tor Vergata w roku Wielkiego Jubileuszu Papież dialogując z młodymi, przypomniał polskie przysłowie: „Z jakim przystajesz, takim się stajesz!”. Mówił wówczas o swoim młodym duchu, który ożywiało jego coraz bardziej schorowane ciało. Myszę jednak, że nietrudno jest dostrzec znaczenie prorocze słów papieskich: u schyłku dni swojego ziemskiego pielgrzymowania postępująca choroba, przeżywana w duchu bezwarunkowego zawierzenia Bogu jako dar dla Kościoła (sam mówił, że właśnie cierpieniem miał wprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie), wprowadzała go coraz głębiej w misterium paschalne i kładła pieczęć wiarygodności na jego przepowiadaniu mocy Krzyża Chrystusowego.

Może warto zastanowić się, w jakiej przestrzeni przebywam, w jakiej przestrzeni umieszczam ludzi, których spotykam i ich problemy? Czy modłę się za nich? Ile czasu poświęcam na modlitwę? Jaką przestrzeń ja zamieszkuję? «Baczenie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy

¹² Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, n. 25.

in a loving attitude? How many times, my dear brothers and sisters, have I had this experience and received strength, consolation and support through it!

[...] The Eucharist is an inestimable treasure: not only its celebration but also its adoration outside Mass makes it possible to draw from the very source of grace. A Christian community which wishes to contemplate more perfectly the face of Christ [...] cannot neglect to deepen this aspect of Eucharistic worship, in which the fruits of communion with the Body and Blood of the Lord are renewed and multiplied”.¹²

I think that this beautiful testimony of the Holy Pontiff confronts us too with the question of what is our haven, our place of rest and repose, what role prayer, times of adoration play in our lives; where do we seek solace and consolation?

For Karol Wojtyła, being in the Eucharistic space was of fundamental importance: it was the place where God shaped the form of his life and imprinted in it the elements that formed his identity.

We all remember how, during a meeting with young people on the fields of Tor Vergata in the year of the Great Jubilee, the Pope, dialoguing with the young people, recalled a Polish proverb: “With whom you adhere, such is your becoming!”. At the time, he spoke of his young spirit, which animated his increasingly ailing body. I think, however, that it is not difficult to see the prophetic meaning of the Pope’s words: at the end of the days of his earthly pilgrimage, his progressive illness, lived in a spirit of unconditional trust in God as a gift to the Church (he himself said that it was through suffering that he was to lead the Church into the new millennium), led him ever more deeply into the paschal mystery and put the seal of credibility on his preaching of the power of the Cross of Christ.

Perhaps it is worth reflecting on the space I am in, the space in which I place the people I meet and their problems? Do I pray for them? How much time do I devote to prayer? What space do I inhabit? “Pay attention to what you listen to. With the same measure that you measure, they will

¹² Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, n. 25.

mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dolożą” (Mk 4,24). Co ma wpływ na kształtowanie mojej osobowości?

Jan Paweł II przeżywał dar kapłaństwa jako łaskę osobistą udzieloną człowiekowi przez Boga, ale nie dla niego samego, lecz dla budowania wspólnoty eucharystycznej. W „*Ecclesia de Eucharistia*” Papież mocno podkreślał, że kapłan ustanowiony, który jako jedyny działa *in persona Christi*, nosi na swych barkach ogromną odpowiedzialność za misterium, które sprawuje dla Ludu Bożego. Jego bowiem zadaniem jest wprowadzenie wspólnoty ludu Bożego w Tajemnicę Ofiary, w Tajemnicę Miłości, w Tajemnicę Obecności i Tajemnicę Wspólnoty (komunii).

Kapłan wypełnia swoje główne posłannictwo i objawia się najlepiej przy sprawowaniu Eucharystii, a objawienie to najdojrzalsze jest wówczas, gdy sam siebie w tej Tajemnicy jak najgłębiej ukrywa, aby ona sama jaśniała ludzkim sercom i sumieniom przez jego posługę. Przychodzi mi na myśl mój drugi serdeczny przyjaciel, spotkany już przez nas podczas tych rekolekcji, Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski, który jeszcze jako seminarzysta napisał w swoim Pamiętniku, iż kapłan powinien być jak monstrancja, a z jego życia powinna emanować obecność Boga. On sam był tego świadkiem. Uobecniał Chrystusa i życiem, i dobrym przykładem, i świadectwem prawdy. Jego męczeńska śmierć była niejako pieczęcią potwierdzającą te słowa.

Może i w tym momencie warto zastanowić się nad tym, czy potrafimy w naszej posłudze utożsamić się z tą logiką? Czy żyjąc Eucharystią, potrafimy odrzucić pokusę bycia protagonistą, stawiania siebie w centrum uwagi? Czy potrafimy ustąpić pola innym pragnącym zaangażować się głębiej w życie Kościoła, wnosząc własny wkład, właściwy ich charyzmatowi, w budowanie Wspólnoty Ofiary, Miłości, Obecności?

W „Darze i tajemnicy” papież wskazuje, że wzrost duchowy kapłana w sposób konieczny dotyczy także wspólnoty, której służy. Innymi słowy, im głębsze dokonuje się zjednoczenie kapłana z Chrystusem, tym bardziej otwarty jest on na wspólnotę i tym gorliwiej jej służy¹³. On sam, Jan Paweł II, całym swoim życiem służył Kościołowi, umacniał w wierze tych, którzy do niego należą, głosił Chrystusa, tym, którzy

¹³ Zob. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 75.

measure you and add to you" (Mk 4,24). What influences the formation of my personality?

John Paul II lived the gift of priesthood as a personal grace given to man by God, but not for himself, but for the building up of the Eucharistic community. In *'Ecclesia de Eucharistia'*, the Pope strongly emphasised that the ordained priest, who alone acts *in persona Christi*, carries on his shoulders a great responsibility for the mystery he celebrates for the People of God. For his task is to introduce the community of the People of God into the Mystery of the Sacrifice, the Mystery of Love, the Mystery of the Presence and the Mystery of Communion (communion).

The priest fulfils his principal mission and reveals himself most fully in the celebration of the Eucharist, and this revelation is most mature when he conceals himself as deeply as possible in this Mystery, so that it itself may shine forth to human hearts and consciences through his ministry. Another warm friend of mine comes to mind, whom we have already met during these retreats, Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski, who, while still a seminarian, wrote in his Diary that a priest should be like a monstrosity, and God's presence should emanate from his life. He himself was a witness to this. He made Christ present with his life, his good example and his witness to the truth. His martyrdom was, as it were, a seal confirming these words.

Perhaps at this point too, it is worth reflecting on whether we are able to identify with this logic in our ministry? In living the Eucharist, are we able to reject the temptation to be a protagonist, to put ourselves in the spotlight? Are we able to give way to others who wish to become more deeply involved in the life of the Church, making their own contribution, specific to their charism, to the building up of a Community of Sacrifice, of Love, of Presence?

In Gift and Mystery, the Pope points out that the priest's spiritual growth necessarily also involves the community he serves. In other words, the deeper the priest's union with Christ, the more open he is to the community and the more zealously he serves it.¹³ He himself, John Paul II, served the Church with his whole life, strengthened

¹³ See John Paul II, *Dar i tajemnica*, p. 75.

jeszcze nie doświadczyli spotkania z Nim, a swoim przepowiadaniem zachęcał wszystkich do podjęcia wyzwania wynikającego z godności bycia umiłowanym przez Boga ludem przez Niego wybranym.

Całkowite zaufanie wobec woli Bożej, bezwarunkowa odpowiedź, jakiej udzielił na wezwanie Chrystusa, nadały znak autentyczności jego nauczaniu, przemieniając jego niepokojące słowo proroka w przekonujące słowo świadectwa. Ostatnim wierszem napisanym przez Karola Wojtyłę przed wstąpieniem na tron Piotrowy był poemat o św. Stanisławie „Stanisław”. Mówiąc o swoim wielkim poprzedniku na krakowskiej katedrze, przyszedł Papież napisał:

„Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie
i nawróci, przyjdiesz do bram katedry jak pokutnik,
przyjdiesz postem wycieńczony, przeświecony wewnętrznym głosem...
i dołączysz się do Stołu Pańskiego jak marnotrawny syn.
Słowo nie nawróciło, nawróci krew – nie zdążył może pomyśleć biskup:
odwróć ode mnie ten kielich”.

Może te słowa pozwolą nam lepiej zrozumieć znaczenie cierpienia, które tak bardzo wpisane jest w życie i posługę Świętego Jana Pawła II. Najpierw krew przelana 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra, a potem postępujące cierpienie fizyczne i moralne stanowią stały wymiar jego osobowości i tożsamości eucharystycznej. To właśnie ten wymiar w szczególny sposób pozwolił Świętemu Papieżowi pogłębić swą komunię z Chrystusem i coraz bardziej utożsamić się z tajemnicą, którą sprawował jako kapłan.

Swoim nauczaniem, świadectwem życia, ale przede wszystkim sposobem, w jaki przeżywał ostatnie cierpienie i agonię, udzielił nam wspaniałej nauki duchowej prawdziwych rekolekcji: jak pięknie jest poświęcić całe swoje życie Chrystusowi! Jak wspaniale jest odkryć, że jesteśmy kochani i w miłości, która z nas czyni dzieci Boże, znajdować źródło do czerpania siły, odwagi, entuzjazmu, hojności. Papież Jan Paweł II pokazał nam, jak spłacać dług miłości i nauczył nas, że przystępna naśladowania Chrystusa w radosnej odpowiedzi na Jego dar miłości oznacza podążanie drogą ludzkiego i chrześcijańskiego wzrostu w logice eucharystycznej.

in the faith those who belong to it, proclaimed Christ to those who had not yet experienced an encounter with him and, by his preaching, encouraged everyone to take up the challenge arising from the dignity of being God's beloved people chosen by him.

His total trust in God's will, the unconditional response he gave to Christ's call, gave a mark of authenticity to his teaching, transforming his anxious word as a prophet into a convincing word of witness. The last poem written by Karol Wojtyła before his ascension to the Petrine throne was the poem on St Stanislaus, 'Stanislaus'. Speaking of his great predecessor on the Cracow cathedral, the future Pope wrote:

"Perhaps Stanislaw thought: my word will hurt you
and will convert you, you will come to the gates of the cathedral like
a penitent,
You will come fasting emaciated, overexposed by an inner voice....
and you will join the Lord's Table like a prodigal son.
The word did not convert, the blood will convert – the bishop may not
have had time to think:
turn this cup away from me'.

Perhaps these words will allow us to better understand the meaning of suffering, which is so much inscribed in the life and ministry of Saint John Paul II. First the blood shed on 13 May 1981 in St Peter's Square and then the progressive physical and moral suffering constitute a permanent dimension of his personality and Eucharistic identity. It is this dimension that, in a special way, allowed the Holy Pontiff to deepen his communion with Christ and to identify ever more with the mystery he celebrated as a priest.

With his teaching, his testimony of life, but above all with the way he lived his last suffering and agony, he gave us the wonderful spiritual teaching of a true retreat: how beautiful it is to dedicate one's whole life to Christ! How wonderful it is to discover that we are loved and, in the love that makes us children of God, to find the source to draw strength, courage, enthusiasm, generosity. Pope John Paul II showed us how to repay the debt of love and taught us that the adventure of following Christ in a joyful response to his gift of love means

Najbardziej dojrzałym owocem tej ścieżki jest dobrowolna odpowiedź serca, które pragnie iść za Mistrzem, aby czynić wolę Ojca, nawet jeśli to zaproszenie brzmi jak polecenie Chrystusa w ogrodzie Getsemani: „Wstań, chodźmy!”.

Znamy kilka wizerunków Papieża: był to człowiek najczęściej fotografowany i filmowany przez obiektywy całego świata. Znamy jego uśmiechy, gesty, mimikę, oznaki cierpienia. Wydaje mi się, że najpełniej, najbardziej dojrzałe i najbardziej prawdziwie wyraża Jego osobowość zdjęcie wykonane w kaplicy w ostatni Wielki Piątek: Papież widziany od tyłu jest wsparty na utrzymanym przez siebie krzyżu, obejmuje go tak bardzo, że staje się z nim jednością. To zdjęcie niejako mówi: „Oto, ukończył bieg, stał się najprawdziwszym świadkiem Bożej miłości”. Noszę ten obraz w sercu, tak jak nosi się fotografię ukochanej osoby.

Patrząc na ten obraz, słyszę głęboką prawdę wyrażoną przez Papieża Benedykta XVI, który powiedział o swoim Poprzedniku:

„Z jakim oddaniem celebrował Mszę św., centrum każdego dnia! A ile czasu spędził na adorującej, cichej modlitwie przed Tabernakulum! W ostatnich miesiącach choroba coraz bardziej upodabniała go do cierpiącego Chrystusa. Uderzające jest to, że w godzinie śmierci zjednoczył swoje życie z życiem Chrystusa, podczas ofiary Mszy świętej, która była sprawowana przy jego łóżku”¹⁴.

Myślę, że na zakończenie tej refleksji możemy sobie wzajemnie życzyć, abyśmy odkrywając w Eucharystii bogactwo miłości Bożej, umieli żyć jako prawdziwe dzieci Boże, czerpiąc siłę, która pobudza nas do wysokich lotów, do życia pełnią prawdy, z tajemnicy, którą sprawujemy podczas Najświętszej Eucharystii.

¹⁴ Zob. Benedykt XVI, Przemówienie na Angelus, 4 grudnia 2005 r.

following the path of human and Christian growth in a Eucharistic logic.

The most mature fruit of this path is the voluntary response of a heart that wishes to follow the Master to do the will of the Father, even if this invitation sounds like Christ's command in the Garden of Gethsemane: "Get up, let's go!".

We know several images of the Pope: he was the man most photographed and filmed by the lenses of the whole world. We know his smiles, his gestures, his facial expressions, his signs of suffering. It seems to me that the photo taken in the chapel last Good Friday expresses his personality most fully, most maturely and most truthfully: seen from behind, the Pope is supported by the cross he holds, embracing it so much that he becomes one with it. This picture, as it were, says: "Behold, he has completed the race, he has become the truest witness of God's love". I carry this image in my heart, just as one carries a photograph of a loved one.

Looking at this image, I hear the profound truth expressed by Pope Benedict XVI, who said of his Predecessor:

"With what devotion he celebrated Mass, the centre of every day! And how much time he spent in adoring, silent prayer before the Tabernacle! In his last months, his illness made him more and more like the suffering Christ. It is striking that at the hour of his death he united his life to that of Christ, during the sacrifice of the Mass that was celebrated at his bedside."¹⁴

I think we can conclude this reflection by wishing each other that, discovering in the Eucharist the richness of God's love, we may know how to live as true children of God, drawing the strength that impels us to fly high, to live in the fullness of truth, from the mystery we celebrate in the Holy Eucharist.

¹⁴ See Benedict XVI, Address at Angelus, 4 December 2005.

Nie zadowalajcie się bylejakością! Wymagajcie od siebie!

Jednym z moich najgłębiej zapisanych w mojej pamięci wspomnień ze spotkań ze Świętym Janem Pawłem II są słowa wezwania skierowane do ludzi młodych, aby nie zadowalać się przeciętnością, aby uczynić własne życie prawdziwym arcydziełem. Papież mówił o tym, aby każdy z nas miał świadomość poczucia hierarchii wartości i potrafił o nie walczyć, aby na nich budować swoje życie, aby mieć swoje własne Westerplatte. Te słowa były odczytywaniem oczekiwań serc ludzi młodych. Niosły one w sobie przesłanie proroczej mądrości Kościoła, który od Chrystusa uczy się poznawać ludzkie serca. Czyż w tym wezwaniu do obrony własnego Westerplatte nie wybrzmiewa cała filozofia życiowa Księdza Wicka, którą on zrealizował w pełni ofiarą swego życia?

Uprzywilejowanym forum dialogu Świętego Jana Pawła II z młodymi były ustanowione przez niego w roku 1985 Światowe Dni Młodzieży, czyli spotkania ludzi młodych z całego świata, które miały odbywać się cyklicznie w Rzymie, w diecezjach i w wyznaczonych miejscach na kuli ziemskiej. Przesłanie, które Święty Jan Paweł II zawarł w swojej katechezie związanej z tymi wydarzeniami, było i jest nieustannym zaproszeniem do dokonywania wysokich i niebanalnych wyborów. Tylko to, co kosztuje, może dać człowiekowi poczucie spełnienia i szczęścia. Tak było i u Księdza Wicka.

Myślę, że warto przypomnieć, jak się odbywał ten dialog Jana Pawła II z młodymi, którego duchowym uczestnikiem można uznać Błogosławionego Księdza Wicka.

Karol Wojtyła, przyszły Papież, w jednym ze swoich najbardziej znanych utworów literackich, „Przed sklepem jubilera”, napisał:

Don't settle for mediocrity!

Demand of yourselves!

One of my fondest memories of encounters with Saint John Paul II is the words of the exhortation to young people not to be satisfied with mediocrity, to make their own lives a true masterpiece. The Pope spoke of each of us having a sense of a hierarchy of values and being able to fight for them, to build our lives on them, to have our own Westerplatte. These words were a reading of the expectations of the hearts of young people. They carried the message of the prophetic wisdom of the Church, which learns from Christ to know human hearts. Doesn't this call to defend one's own Westerplatte echo the whole life philosophy of Father Wick, which he realised fully with the sacrifice of his life?

A privileged forum for Saint John Paul II's dialogue with young people was the World Youth Days he established in 1985, meetings of young people from all over the world, which were to be held periodically in Rome, in dioceses and in designated places around the globe. The message that Saint John Paul II included in his catechesis related to these events was and is a constant invitation to make high and remarkable choices. Only what costs money can give a person a sense of fulfilment and happiness. This was also the case for Father Wick.

I think it is worth recalling how this dialogue between John Paul II and the young took place, of which Blessed Father Wick can be considered a spiritual participant.

Karol Wojtyła, the future Pope, wrote in one of his best-known literary works, 'Before the Jeweller's Shop':

"Love is not an adventure. It has the flavour of the whole man. It has the weight of him. And the weight of a whole destiny. It cannot

„Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy. I ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przechodzi przez nią. Dlatego odnajduje się w wymiarach Boga, bo tylko On jest wiecznością”.

Jan Paweł II miał w sercu pragnienie wieczności, a jego słowa skierowane do ludzi młodych były głęboką katechezą ukazującą ją jako ostateczny cel ludzkiego pielgrzymowania. Jego życie przepełnione miłością do Chrystusa i do bliźniego miało ciężar gatunkowy wieczności, bo w Bogu były jego korzenie i ku Bogu wznosiła się jego linia. Papież w miłości widział drogę pełnej realizacji powołania człowieka. Ona też stanowiła klucz do zrozumienia tajemnicy, którą nosił w sobie każdy z nas. Kiedy mówił o tym w swojej pierwszej encyklice poświęconej Chrystusowi Odkupicielowi człowieka, „*Redemptor hominis*”, stwierdził: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa”¹⁵.

Myszę, że każdy z nas, z racji swego doświadczenia, może potwierdzić, że człowiek, który ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliży się do Chrystusa, odkrywa wielkość miłości Boga do siebie. Wówczas jego serce jest pełne nie tylko uwielbienia Boga, ale także głębokiego zdumienia nad sobą samym. „Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn *Exsultet* z Wigilii Wielkanocnej), skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne!” (por. J 3, 16)”¹⁶.

„Jestem dłużnikiem!”. Odkrycie prawdy o tym, jak bardzo Bóg ukochał człowieka, owocuje zdumieniem i podziwem, a one stają się w sercu człowieku przynagleniem, aby na życie spojrzeć w nowy

¹⁵ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, n. 10.

¹⁶ Tamże.

be a moment. The eternity of man passes through it. That is why it finds itself in the dimensions of God, because He alone is eternity”.

John Paul II had a desire for eternity in his heart, and his words to young people were a profound catechesis showing it as the ultimate goal of human pilgrimage. His life filled with love for Christ and for his neighbour had the weight of eternity, for in God were its roots and towards God was its lineage. The Pope saw in love the path to the full realisation of man's vocation. It was also the key to understanding the mystery that each of us carried within us. When he said this in his first encyclical dedicated to Christ the Redeemer of man, “*Redemptor hominis*”, he stated: “Man cannot live without love. Man remains for himself an incomprehensible being, his life is meaningless, if Love is not revealed to him, if he does not encounter Love, if he does not touch it and in some way make it his own, if he does not find in it a living participation. And this is why Christ the Redeemer, as has already been said, “reveals man fully to man himself”. This is the – if I may say so – human dimension of the Mystery of Redemption. Man finds in it his proper greatness, the dignity and value of his humanity”.¹⁵

I think that each of us, by virtue of our experience, can confirm that the man who, with his anxiety, his uncertainty, and his weakness and sinfulness, with his life and death, draws closer to Christ, discovers the greatness of God's love for himself. Then his heart is filled not only with praise of God, but also with deep amazement at himself. “What value must man have in the eyes of the Creator, if he deserved such and such a powerful Redeemer (cf. the hymn *Exsultet* from the Easter Vigil), if God “gave his only-begotten Son” so that he, man, “might not perish but have eternal life!” (cf. Jn 3:16).”¹⁶

“I am a debtor!”. The discovery of the truth of how much God has loved man results in amazement and awe, and they become an urge in the human heart to look at life in a new way, the source of which is the awareness of being a debtor to God! “*Debitor factus sum!*” These are the words that John Paul II wrote on the pages of his diary at the beginning of his pontificate. “*Debitor factus sum!*” His whole life was a repayment of a debt of love.

¹⁵ John Paul II, *Redemptor hominis*, n. 10.

¹⁶ Ibid.

sposób, którego źródłem jest świadomość bycia dłużnikiem Boga! „*Debitor factus sum!*” To słowa, które Jan Paweł II zapisał na kartach swego dziennika na początku swojego pontyfikatu. „*Debitor factus sum!*”. Całe jego życie było spłacaniem długu miłości.

W swoich katechezach, które kierował do młodych, szczególnie przy okazji przygotowań do Światowych Dni Młodzieży starał się ukazać drogi prawdziwej miłości i sposoby wzrastania w odpowiedzialności za tę miłość. „Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy. I ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przechodzi przez nią. Dlatego odnajduje się w wymiarach Boga, bo tylko On jest wiecznością.” Parafrazując te słowa można powiedzieć, że Światowe Dni Młodzieży były dla niego okazją, aby proponować ludziom młodym przeżycie radości odkrywania bycia miłowanym przez Boga i świadome przyjmowanie odpowiedzialności za nadawanie własnemu życiu „ciężaru gatunkowego wieczności”.

In his catechesis to young people, especially in the run-up to World Youth Day, he tried to show the ways of true love and the ways of growing in responsibility for that love. "Love is not an adventure. It has the flavour of the whole person. It has the weight of it. And the weight of the entire destiny. It cannot be a moment. The eternity of man passes through it. That is why it finds itself in the dimensions of God, because He alone is eternity." Paraphrasing these words, it could be said that World Youth Day was an opportunity for him to propose to young people to experience the joy of discovering being loved by God and consciously accepting the responsibility of giving their own lives "the gravity of eternity".

Miłość to nie jest przygoda

Przygotowując pierwszy Światowy Dzień Młodzieży, przeżywany w roku 1986 w diecezjach, Papież zaproponował jako temat słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16).

Jan Paweł II określił Światowe Dni Młodzieży jako „doroczne wychodzenie młodzieży na spotkanie Boga” i wskazał Tajemnicę Paschalną Chrystusa jako symboliczne miejsce Jego odnalezienia¹⁷. Krzyż bowiem objawia oblicze Boga miłującego człowieka, Boga, który jest miłością, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16).

Drugie światowe spotkanie Papieża z młodymi odbyło się w Buenos Aires w 1987 roku, a jego tematem były słowa zaczerpnięte z Pierwszego listu św. Jana Apostoła; „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1J 4,16). Spotkanie z Bogiem i poznanie Jego miłości rozpala w sercu entuzjazm i niegasnące pragnienie działania. Od spotkania z Chrystusem miłującym człowieka, od tego doświadczenia bierze początek droga podejmowania odpowiedzialności za Kościół, przygoda nadawania rzeczywistości „ciężaru gatunkowego wieczności”.

Spotykając się z młodymi w roku następnym, słowami Maryi, Matki Chrystusa, Papież zachęcał ich: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...” (J 2, 5). Ukazywał postawę Maryi jako przykład wiary przeżywanej w sposób radykalny i odpowiedzialny. Jej słowa wypowiedziane w Kanie Galilejskiej do sług, Papież wskazywał jako program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego, źródło najgłębszego sensu życia.

Potem następowały po sobie kolejne Dni Młodzieży, które były okazją do dawania młodym inspiracji, aby mieli odwagę podejmować

¹⁷ Jan Paweł II, Homilia na Niedzielę Palmową, 23 marca 1986 r., n. 7.

Love is not an adventure

In preparing the first World Youth Day, lived in 1986 in the dioceses, the Pope proposed as a theme words taken from the Gospel of St John: “We have known and believed the love that God has for us” (1 Jn 4:16).

John Paul II described World Youth Day as “the annual going out of young people to meet God” and pointed to the Paschal Mystery of Christ as the symbolic place of his finding¹⁷. For the Cross reveals the face of a God who loves man, a God who is love, who “so loved the world that he gave his only begotten Son” (Jn 3:16).

The Pope’s second world meeting with young people took place in Buenos Aires in 1987, and its theme was the words taken from the First Letter of St John the Apostle; ‘We have come to know and believe the love that God has for us’ (1 John 4:16). Encountering God and knowing His love ignites enthusiasm in the heart and an unquenchable desire to act. From the encounter with Christ loving man, from this experience begins the journey of taking responsibility for the Church, the adventure of giving reality “the weight of eternity”.

Meeting the young people the following year, in the words of Mary, the Mother of Christ, the Pope encouraged them: “Do whatever he tells you...” (J 2, 5). He showed Mary’s attitude as an example of faith lived in a radical and responsible way. Her words spoken at Cana to the servants, the Pope pointed to as the programme for a truly successful and happy life, the source of the deepest meaning of life.

This was followed by a succession of Youth Days, which were an opportunity to give young people inspiration so that they would have the courage to take up this responsibility in concrete areas of their daily lives. One could say that the Pope stimulated the imagination

¹⁷ John Paul II, Homily for Palm Sunday, 23 March 1986, n. 7.

tę odpowiedzialność w konkretnych płaszczyznach ich codziennej działalności. Można powiedzieć, że Papież pobudzał wyobraźnię młodych, aby nie uciekali przed światem i wyzwaniem, które niesie ze sobą życie. Chciał, aby rozwijali w sobie wyobraźnię miłosierdzia i żyli jako jej świadkowie.

Lubię wyobrażać sobie Księdza Wicka, który żyłby w czasach Jana Pawła II. Jak on odpowiadałby na te papieskie prowokacje?

Jaką dałby odpowiedź, gdyby był obecny wśród młodych, którym w Santiago de Compostella w roku 1989 wskazywał Chrystusa jako „Drogę, i Prawdę, i Życie” (J 14, 6)? Wówczas Papież przypominał młodym o ich odpowiedzialności za zachowanie wartości chrześcijańskich w życiu społecznym, o obowiązku zaangażowania się w budowę cywilizacji miłości, sprawiedliwości i pokoju, o konieczności przekazania prawdy Ewangelii pokoleniom nowego tysiąclecia. Sposobem podjęcia tej odpowiedzialności jest, jak mówił w swoim przesłaniu do młodych, pójście Drogą, którą jest sam Jezus, przyjęcie stylu życia, który odwołuje się do ewangelii i jest jej świadectwem¹⁸. W odpowiedzi na to wezwanie podczas spotkania z Papieżem młodzież spontanicznie przeprowadziła zbiórkę pieniędzy, które przeznaczyła na misje w Boliwii, Tanzanii i w Indiach, pragnąc przyczynić się do rozwoju oświaty i opieki zdrowotnej w tych krajach. W ten sposób modlitwa przerodziła się w konkretny gest solidarności¹⁹.

Kiedy pytam siebie, co zrobiłby Ksiądz Wicek, staje przed moimi oczami obraz tego młodego i gorliwego kapłana, który na początku roku 1945, wobec zbliżającej się perspektywy wyzwolenia obozu i możliwości odzyskania wolności, decyduje się na pójście do obozowego rewiru, miejsca odosobnienia dla chorych na tyfus współwięźniów, aby nieść im posługę kapłańską, aby nieść im Chrystusa. Wielu bliskich i życzliwych mu ludzi zachęcało go, aby zrezygnował z tego postanowienia. Wszak po zakończeniu wojny Polska, Kościół będą potrzebowały ludzi takich jak on. Wicek nie miał wątpliwości, co wówczas zrobić. „Nie jestem kapłanem na jutro, ale na dziś, na tu i teraz!” To była jego odpowiedź!

¹⁸ Jan Paweł II, Przesłanie na IV ŚDM, 27 listopada 1988 r., n. 2.

¹⁹ Cfr. ks. A. Kiciński, *Historia Papieskiej Szkoły Modlitwy*. w: *Modlitwa w katechezie*. Red. S. Kulpaczyński. Lublin 2002 s. 331–381.

of young people so that they would not run away from the world and the challenges that life brings. He wanted them to develop in themselves an imagination of mercy and to live as witnesses to it.

Translated with DeepL.com (free version)

I like to imagine Father Wick living in the time of John Paul II. How would he have responded to these papal provocations?

What answer would he have given if he had been present among the young people to whom, in Santiago de Compostella in 1989, he pointed to Christ as “the Way, and the Truth, and the Life” (Jn 14:6)? At that time, the Pope reminded the young of their responsibility to preserve Christian values in social life, of their duty to commit themselves to building a civilisation of love, justice and peace, of the need to transmit the truth of the Gospel to the generations of the new millennium. The way to take up this responsibility, he said in his message to young people, is to follow the Way that is Jesus himself, to adopt a lifestyle that refers to and witnesses to the Gospel.¹⁸ In response to this call, during the meeting with the Pope, the young people spontaneously held a collection of money which they donated to the missions in Bolivia, Tanzania and India, wishing to contribute to the development of education and health care in these countries. In this way, prayer turned into a concrete gesture of solidarity.¹⁹

When I ask myself what Father Wicek would have done, the image of this young and zealous priest who, at the beginning of 1945, faced with the approaching prospect of the camp’s liberation and the possibility of regaining freedom, decides to go to the camp’s revir, a place of isolation for fellow prisoners suffering from typhoid fever, in order to bring them the priestly ministry, to bring them Christ. Many people close to him and well-wishers encouraged him to give up this resolve. After all, when the war was over, Poland and the Church would need people like him. Wicek had no doubts about what to do then. “I am

¹⁸ John Paul II, Message for the Fourth World Youth Day, 27 November 1988, n. 2.

¹⁹ Cfr. Fr. A. Kicinski, Kiciński, *Historia Papieskiej Szkoły Modlitwy. w: Modlitwa w katechezie*. Ed. S. Kulpaczyński. Lublin 2002 pp. 331–381.

Te słowa byłyby też niejako przygotowaniem do stawienia czoła kolejnym wyzwaniom, które niosły ze sobą papieskie zaproszenia kierowane do młodych.

Już w roku następnym, 1990, Jan Paweł II przypomniał o odpowiedzialności młodych za Kościół, jako winnicę Pańską. W słowach tematu wybranego na Światowe Dni Młodzieży, „Ja jestem krzewem winnym” (J 15, 5), wskazał, że, „pomiędzy Chrystusem a Kościołem istnieje organiczna więź, ścisła i głęboka. Chrystus żyje w Kościele, Kościół jest tajemnicą Chrystusa żyjącego i działającego pośród nas²⁰. Mówił młodym, że Kościół nie jest czymś abstrakcyjnym, odcieleśnionym – przeciwnie, jest on rzeczywistością bardzo konkretną. Zachęcał ich, aby odkryli Kościół diecezjalny, skupiony wokół biskupa, Kościół parafialny, z jego życiem wspólnotowym i konkretnymi problemami jego członków. Zachęcał, aby wnosili w niego radość i zapal zacerpnięty z doświadczenia spotkania z Chrystusem, aby stawiali się żywymi, przynoszącymi owoce latoroślami tego właśnie Kościoła, to znaczy świadomymi i odpowiedzialnymi uczestnikami jego misji.

W roku 1991 Częstochowa stała się miejscem, w którym Ojciec Święty przypomniał młodzieży prawdę o powołaniu do wspólnoty i braterstwa. „Otrzymaliśmy Ducha przybrania za synów” (Rz 8,15), to temat tamtych, już VI Dni Młodzieży.

W swojej katechezie Papież mocno kładł nacisk na podjęcie odpowiedzialności za wolność. Dla ludzi młodych wszystkich czasów nie ma chyba bardziej przynaglającego i dotykającego istoty ich młodzieńczych pragnień i poszukiwań niż temat wolności i sposobów jej realizowania. Ileż tu niebezpieczeństw, ileż nieporozumień, ileż bolesnych zawodów. „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem – napisał Papież. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunku prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie. Chrystus przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność

²⁰ Jan Paweł II, Przesłanie na V ŚDM, 26 listopada 1989 r., n. 1.

not a priest for tomorrow, but for today, for here and now!" That was his answer!

These words would also be, as it were, a preparation for facing the next challenges brought by the papal invitations addressed to the young.

As early as the following year, 1990, John Paul II recalled the responsibility of young people for the Church as the Lord's vineyard. In the words of the theme chosen for World Youth Day, "I am the vine" (Jn 15:5), he pointed out that, "between Christ and the Church there is an organic bond, close and deep. Christ lives in the Church, the Church is the mystery of Christ living and acting among us."²⁰ He told the young people that the Church is not something abstract, shadowy – on the contrary, it is a very concrete reality. He encouraged them to discover the diocesan Church, centred around the Bishop, the parish Church, with its community life and the concrete problems of its members. He encouraged them to bring to it the joy and enthusiasm drawn from the experience of their encounter with Christ, to become living, fruit-bearing members of that very Church, that is, conscious and responsible participants in its mission.

In 1991, Częstochowa became the place where the Holy Father reminded young people of the truth of the vocation to community and fraternity. "We have received the Spirit of adoption as sons" (Romans 8:15) was the theme of that, already the 6th Youth Day.

In his catechesis, the Pope strongly emphasised taking responsibility for freedom. For young people of all times, there is perhaps no topic more compelling and touching on the essence of their youthful desires and quests than that of freedom and the ways of exercising it. How many dangers, how many misunderstandings, how many painful disappointments. "You will know the truth and the truth will set you free" (Jn 8:32). These words contain a fundamental requirement and a warning at the same time," wrote the Pope. It is the requirement of an honest attitude to the truth as a condition of true freedom. It is at the same time a warning against any apparent freedom, against a freedom understood superficially, one-sidedly, without penetrating

²⁰ John Paul II, Message for the 5th WYD, 26 November 1989, n. 1.

opartą na prawdzie...” (n. 12). Swoje rozważanie Papież zakończył wtedy o wyzwalającej prawdzie, pisząc: „Widzicie zatem, jak wielkie i zobowiązujące jest dziedzictwo synów Bożych, do którego jesteście powołani. Przyjmijcie je z wdzięcznością i odpowiedzialnością. Nie zmarnujcie go! Miejcie odwagę, aby w sposób konsekwentny żyć tym dziedzictwem każdego dnia i głosić je innym. W ten sposób świat będzie się stawał coraz bardziej wielką rodziną synów Bożych”²¹.

Także wobec tych słów oczyma duszy staram się wyobrazić reakcję Księdza Wicka. Zamknięty w obozie koncentracyjnym, fizycznie zniewolony i ograniczony płotem z drutów kolczastych, przez które płynął prąd elektryczny, Wicek pozostał człowiekiem wolnym. Cechą, która zdumiewała niezmiennie tych, którzy przyglądali się z boku Wickowi był jego wewnętrzny spokój i wolność. Nie unosił się, nie potrafił się gniewać czy nosić w sobie urazy. Jego postawa była pełna godności. Stawiał czoła złu, wyzwaniom, każdego dnia, niebezpieczeństwu śmierci z podniesionym obliczem. Zapamiętano go jako człowieka, który żyjąc za drutami kolczastymi zachował wewnętrzną wolność. Ta wewnętrzna wolność przejawiała się między innymi zdolnością nabrania dystansu do własnych niewygód i potrzeb. Zdumiewa, że żyjąc i działając w tak niezwykle trudnych warunkach Wicek potrafił oderwać się od swoich problemów i myśleć o innych.

Potrafił służyć swoim współwięźniom bez różnicy narodowości czy ideologii, choć wiedział, że może się narazić w jakiś sposób na szykany władz obozowych, względnie na zarażenie się, na chorobę i śmierć. Przypominam sobie świadectwo jednego z uwięzionych wraz z nim kapłanów. Podczas swojej ostatniej choroby, krótko przed śmiercią Ksiądz Wicek poprosił go o rozmowę, podczas której błagał, aby nie zaniechał posługi wobec biednych, potrzebujących i chorych. To był jego testament!

Inny towarzysz więziennej niedoli Księdza Wicka, wracając myślami do tamtych dni, wspominał wielu kapłanów dobrych i gorliwych oraz innych więźniów świeckich pełnych szacunku, a mimo to – jak mówił – „trudno było mu znaleźć wśród kapłanów i więźniów w obozie kogoś podobnego do tego młodego kapłana w postępowaniu i poświęceniu się dla bliźnich. Patrząc na niego, widziało się że to,

²¹ Jan Paweł II, Przesłanie na VI ŚDM, 15 sierpnia 1990 r., n. 5.

the whole truth about man and the world. Christ, therefore, even today, after two thousand years, stands among us as the one who brings man a freedom based on truth...". (n. 12). The Pope then concluded his reflection on the liberating truth, writing: "You see, then, how great and obliging is the inheritance of the sons of God to which you are called. Accept it with gratitude and responsibility. Do not squander it! Have the courage to consistently live this inheritance every day and proclaim it to others. In this way the world will become more and more the great family of the sons of God."²¹.

Even in the face of these words, with the eyes of my soul I try to imagine Wicek's reaction. Locked up in a concentration camp, physically enslaved and confined by a fence of barbed wire through which electricity flowed, Wick remained a free man. A feature that amazed immeasurably those who watched Wicek from the sidelines was his inner peace and freedom. He did not hover, could not get angry or carry a grudge. His attitude was full of dignity. He faced evil, challenges, every day, the danger of death with an uplifted countenance. He was remembered as a man who, while living behind barbed wire, retained an inner freedom. This inner freedom was manifested, among other things, in his ability to gain distance from his own discomforts and needs. It is astonishing that, living and acting under such extremely difficult conditions, Wicek was able to detach himself from his own problems and think of others.

He was able to serve his fellow prisoners without distinction of nationality or ideology, even though he knew that he might in some way expose himself to harassment by the camp authorities, or to infection, illness and death. I recall the testimony of one of the priests imprisoned with him. During his last illness, shortly before his death, Father Wicek asked him for a talk during which he begged him not to abandon his ministry to the poor, the needy and the sick. This was his testament!

Another companion of Priest Wick's prison misery, thinking back to those days, recalled many good and zealous priests and other respectful lay prisoners, and yet, he said, "it was difficult for him to find among the priests and prisoners in the camp someone similar to this young

²¹ Jan Paweł II, *Przesłanie na VI ŚDM*, 15 sierpnia 1990 r., n. 5.

co robił, wykonywał jakby zwyczajnie na co dzień, prosto, szczerze, jako nic nadzwyczajnego ani bohaterskiego, a jednak wszyscy patrzący na niego mieli świadomość, że było to bohaterstwo, pełne męstwa i poświęcenia”.

Na tym właśnie polegała heroiczność Księdza Wicka. Świętość bowiem, jak to określił Święty Jan Paweł II, jest wysoką miarą codziennego życia! Dlatego także wspomnienia tejsze świętości pozostają zwyczajne jak odruch współczucia czy kawałek chleba, a przecież emanuje z nich wielkość i niezwykłość, które zaskarbiły Wickowi wdzięczną pamięć ludzi i uznanie u Boga.

Tak, Ksiądz Wicek wiedział dobrze, jak wielkie i zobowiązujące jest dziedzictwo synów Bożych, do którego był powołany! Potrafił przyjąć je z wdzięcznością i odpowiedzialnością. Nie zmarnował ani krzty z tego dziedzictwa. Miał odwagę, aby w sposób konsekwentny żyć tym dziedzictwem każdego dnia i głosić je innym. To dlatego nawet w piekle Dachau, świat naznaczony programową nienawiścią do każdego człowieka uznanego za wroga hitlerowskiego systemu świat, w którym przyszło mu żyć, stawał się coraz bardziej wielką rodziną synów Bożych.

Jako temat kolejnego, VII Światowego Dnia Młodzieży obchodzonego w roku 1992, Jan Paweł II wybrał słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16,15). Słowa te były ściśle związane z tematyką pogłębioną w Częstochowie. Ten sam Duch, który uczynił nas dziećmi Bożymi, pobudza nas do ewangelizacji. W chrześcijańskim powołaniu zapisana jest misja. Być uczniem Chrystusa nie jest sprawą prywatną, bowiem trzeba się dzielić z innymi darem wiary. Ciągłe aktualne, zwłaszcza w świetle pontyfikatu Franciszka, pozostają słowa Jana Pawła II, którymi zachęcał młodych, aby głosili Ewangelię poprzez „ukazywanie obecności Chrystusa we własnym życiu, pełnienie codziennych obowiązków i podejmowanie konkretnych decyzji w zgodzie z Ewangelią”²². Z mocą przypomniał: „Chrystusowy uczeń nigdy nie jest biernym i obojętnym obserwatorem wydarzeń, lecz czuje się odpowiedzialny za przemianę rzeczywistości społecznej, politycznej, ekonomicznej i kulturowej”²³.

²² Zob. Jan Paweł II, Przesłanie na VII ŚDM, 24 listopada 1991 r., n. 4.

²³ Tamże.

priest in his behaviour and dedication to his fellow human beings. Looking at him, one saw that what he did he performed as if simply every day, simply, sincerely, as nothing extraordinary or heroic, and yet everyone looking at him was aware that it was heroism, full of valour and sacrifice.”

This is what Father Wick’s heroism was all about. For holiness, as Saint John Paul II put it, is the high measure of everyday life! That is why the memories of this sanctity also remain as ordinary as a reflex of compassion or a piece of bread, and yet they emanate a greatness and uniqueness that won Wick the grateful memory of the people and the recognition of God.

Yes, Father Wicek knew well the great and obliging heritage of the sons of God to which he was called! He was able to accept it with gratitude and responsibility. He did not waste a shred of this inheritance. He had the courage to consistently live this inheritance every day and proclaim it to others. That is why, even in the hell of Dachau, a world marked by a programmatic hatred of every person considered an enemy of the Nazi system, the world in which he lived became more and more a great family of the sons of God.

As the theme for the next, VII World Youth Day celebrated in 1992, John Paul II chose the words of Christ: “Go into all the world and preach the Gospel” (Mk 16,15). These words were closely related to the theme deepened in Czestochowa. The same Spirit that made us children of God impels us to evangelisation. There is a mission written into the Christian vocation. To be a disciple of Christ is not a private matter, for one must share the gift of faith with others. The words of John Paul II, with which he encouraged young people to proclaim the Gospel by “showing the presence of Christ in their own lives, performing their daily duties and making concrete decisions in accordance with the Gospel, remain constantly relevant, especially in the light of Francis’ pontificate²². He forcefully reminded: “The disciple of Christ is never a passive and indifferent observer of events, but feels responsible for the transformation of social, political, economic and cultural realities”.²³

²² See John Paul II, Message for the VII WYD, 24 November 1991, n. 4.

²³ Ibid.

Spotkanie młodych w Denver w USA, w 1993, odbywało się w szczególnym kontekście historycznym wielkich przemian społecznych, upadku imperiów, nadziei i niepewności. Tematem dni były słowa: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10). Papież wzywał wtedy młodych, aby odkrywali w Chrystusie źródło życia, nowego życia i żyli jego pełnią. „Nowe życie, dar zmartwychwstałego Chrystusa, promieniuje na wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji: na rodzinę, szkołę i środowisko pracy, na codzienne obowiązki i odpoczynek. Życie to zaczyna się i rozkwita tu i teraz. Znakiem jego obecności i jego wzrostu jest miłość. [...] Życie rozkwita w dawaniu siebie innym, zgodnie z powołaniem każdego chrześcijanina: w posłudze kapłańskiej, w czystości konsekrowanej czy w małżeństwie; wszyscy przeto mogą solidarnie dzielić się otrzymanymi darami, przede wszystkim z biednymi i potrzebującymi. Tak więc ten, kto „narodzi się powtórnie”, będzie mógł „ujrzeć królestwo Boże” (por. J 3,3) i uczestniczyć w tworzeniu struktur społecznych bardziej godnych człowieka, każdego człowieka, potrafi szerzyć kulturę życia i bronić jej przed wszelką groźbą śmierci”²⁴.

IX Światowe Dni Młodzieży obchodzone w roku 1994 w poszczególnych diecezjach i X ŚDM obchodzone w stolicy Filipin, Manili, w 1995 miały jako hasło przewodnie słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Jana: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Papież raz jeszcze wzywał młodych do podjęcia odpowiedzialności za głoszenie słowem i życiem prawdy przesłania ewangelicznego. „Idźcie i głoscie Dobrą Nowinę odkupienia (por. Mt 28,19); czyncie to z radością w sercu i stawajcie się głosicielami nadziei w świecie, wystawionym często na pokusę rozpacz; głosicielami wiary w świecie, który wydaje się często ulegać niedowiarstwu; głosicielami miłości pośród wydarzeń każdego dnia, często zdeterminowanych przez logikę nieokiełznanego egoizmu”²⁵.

Ksiądz Wicek swoim życiem potwierdził wewnętrzną prawdę papieskiego przesłania. Pomimo że był bardzo młodym kapłanem, wśród innych więźniów cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem.

²⁴ Jan Paweł II, Przesłanie na VIII ŚDM, 15 sierpnia 1992 r., n. 6.

²⁵ Jan Paweł II, Przesłanie na IX ŚDM, 21 listopada 1993 r., n. 4.

The 1993 youth meeting in Denver, USA, took place in a particular historical context of great social change, collapse of empires, hope and uncertainty. The theme of the days was the words: "I have come that [the sheep] may have life and have it in abundance" (Jn 10:10). The Pope then called on young people to discover in Christ the source of life, new life, and to live it to the full. "The new life, the gift of the risen Christ, radiates into all areas of human existence: into the family, the school and work environment, into daily duties and rest. This life begins and flourishes here and now. The sign of its presence and its growth is love. [...] Life flourishes in the giving of oneself to others, according to the vocation of every Christian: in priestly ministry, in consecrated chastity or in marriage; thus all can share in solidarity the gifts they have received, above all with the poor and the needy. Thus he who is "born again" will be able to "see the kingdom of God" (cf. Jn 3:3) and participate in the creation of social structures more worthy of man, of every man, able to spread the culture of life and defend it against every threat of death."²⁴

The Ninth World Youth Day celebrated in 1994 in individual dioceses and the Tenth World Youth Day celebrated in the Philippine capital, Manila, in 1995 had as their theme the words taken from the Gospel of St John: "As the Father has sent me, so I send you" (Jn 20:21). The Pope once again called on young people to take up their responsibility to proclaim in word and life the truth of the Gospel message. "Go and proclaim the Good News of redemption (cf. Mt 28:19); do so with joy in your heart and become proclaimers of hope in a world often exposed to the temptation of despair; proclaimers of faith in a world that seems often to succumb to unbelief; proclaimers of love in the midst of the events of each day, often determined by the logic of unbridled egoism".²⁵

Father Wicek confirmed the inner truth of the Pope's message with his life. Although he was a very young priest, he enjoyed great respect and esteem among the other prisoners. He undoubtedly had the char-

²⁴ John Paul II, Message for the 8th WYD, 15 August 1992, n. 6.

²⁵ John Paul II, Message for the Ninth WYD, 21 November 1993, n. 4.

Niewątpliwie miał charakter przywódcy i za takiego był powszechnie uważany. Mając niewiele, by wypełnić tym ręce, serce miał przepelnione dobrem i zawsze szczodre.

Był kapłanem. Żyjąc obok młodych kleryków, potrzebą jego serca było dzielenie się tym, co otrzymał w seminarium. Zorganizował tajną grupę zrzeszającą kleryków i kapłanów. „Porozumienie”, tak właśnie nazywała się ta grupa, była stowarzyszeniem, w którym urządzano lekcje, pogadanki, modlitwy dla tych, którzy pragnęli nawet w warunkach obozowych odpowiedzieć na powołanie. Było to niejako obozowe seminarium, gdzie kontynuowano formację do kapłaństwa i podtrzymywano ducha bycia uczniem Chrystusa. Duszą „Porozumienia” był Wicek.

Klerycy chętnie poddawali się jego kierownictwu duchowemu. Widzieli w nim ojca, ale i brata, i przyjaciela, który dzielił się z nimi entuzjazmem swego kapłaństwa. Patrzyli na jego życie, a on był dla nich inspiracją do zachowania czystości serca, do czynienia z własnego życia daru dla innych i radowania się bardziej tym, co mogli dać niż tym, co mogli otrzymać. Członkowie stowarzyszenia zobowiązywali się pielęgnować ducha powołania i dążyć do doskonałości duchowej. Wicek pośród mroków zwątpienia wszechobecnego w warunkach obozowych podtrzymywał w nich płomień nadziei. Mieli być kapłanami dla nowej rzeczywistości, dla Kościoła, który, jak wierzył nieugięcie, miał do spełnienia misję w świecie po wojnie. Chociaż byli zamknięci za drutami obozowymi, pomagał swoim młodym współbraciom myśleć o wolności i doświadczać duchowo. Nie wątpił, że jej czas nadejdzie. To w tej nowej rzeczywistości mieli być posłańcami ewangelii miłości i nadziei. Zainicjował wśród kleryków modlitwę żywego różańca, a sam będąc głęboko związany z duchowością Najświętszego Serca Pana Jezusa, zachęcał innych do konsekracji osobistej. Prowadził modlitwy i rozmyślenia, spisywał je, a młodzi wymieniali je między sobą, żywili się jego dobrym słowem i budowali przykładem życia.

Pracując z klerykami, nie zaniedbywał i innych młodych, którzy szukali wsparcia i pocieszenia. Często można go było odnaleźć pograżonego w rozmowie z młodzieżą. Był z nimi, słuchał ich. Rozpalał ich ducha, a dobrocią, pokojem emanującym z jego wnętrza i życiową radą nakierowywał ich serca ku nadziei i ku pragnieniu rzeczy dobrych. Ta jego bliska obecność wyrывała ich ze szponów zwątpienia i załamania.

acter of a leader and was widely regarded as such. With little to fill his hands with, his heart was filled with goodness and always generous.

He was a priest. Living alongside young seminarians, the need of his heart was to share what he had received in the seminary. He organised a secret group of seminarians and priests. "The Covenant", as the group was called, was an association where lessons, talks and prayers were organised for those who wished, even under camp conditions, to respond to a vocation. It was a kind of camp seminary, where formation for the priesthood was continued and the spirit of being a disciple of Christ was fostered. The soul of the "Covenant" was Wicek.

The clerics willingly submitted to his spiritual direction. They saw in him a father, but also a brother, and a friend who shared with them the enthusiasm of his priesthood. They looked to his life and he was an inspiration to them to maintain purity of heart, to make of their own lives a gift to others and to rejoice more in what they could give than in what they could receive. The members of the association pledged to cultivate the spirit of their vocation and strive for spiritual perfection. In the midst of the darkness of doubt omnipresent in the camp conditions, Wicek kept the flame of hope alive in them. They were to be priests for the new reality, for the Church, which, he believed steadfastly, had a mission to fulfil in the post-war world. Although they were locked behind the camp wires, he helped his young confreres to think about freedom and to experience it spiritually. He had no doubt that her time would come. It was in this new reality that they were to be messengers of the gospel of love and hope. He initiated among the seminarians the prayer of the living rosary, and being himself deeply connected to the spirituality of the Sacred Heart of Jesus, he encouraged others to personal consecration. He led prayers and meditations, wrote them down, and the young people exchanged them among themselves, nourished by his good word and edified by his example of life.

While working with the seminarians, he did not neglect other young people who sought support and consolation. He could often be found immersed in conversation with the young people. He was with them, listening to them. He kindled their spirit, and with the goodness, the peace emanating from his

W kostnicy zbierał chłopców na naukę religii i inne przedmioty. Do jednego z zaprzyjaźnionych kapłanów przysłał swoich podopiecznych, aby ten ich uczył matematyki. Udało mu się nawet zdobyć niemiecki podręcznik do tego przedmiotu, dzięki czemu lekcje mogły mieć przebieg bardziej systematyczny.

Potrafię wyobrazić sobie, jak Jan Paweł II patrząc na młodego kapłana, cieszy się i czuje ojcowską dumę, bo widzi, jak nowe życie, dar zmartwychwstałego Chrystusa, promieniuje z postawy Księdza Wicka. Rozumiał on bowiem dobrze, że „życie to zaczyna się i rozkwita tu i teraz. Znakiem jego obecności i jego wzrostu jest miłość. [...] Życie rozkwita w dawaniu siebie innym”.

W Orędziu na XI Dni Młodzieży, które odbywały się pod hasłem: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68), Papież wyznaczył młodym ważne zadania. „Was, Młodych, którzy w sposób naturalny i instynktowny «wolę życia» czynicie horyzontem Waszych snów i tęczą Waszych nadziei, proszę, abyście się stali «prorokami życia». Bądźcie nimi przez słowa i gesty, przeciwstawiając się cywilizacji egoizmu, która często uważa osobę ludzką za narzędzie, a nie za cel swojego rozwoju, i poświęca jej godność oraz uczucia na rzecz czystego zysku; czyńcie to pomagając w sposób konkretny tym, którzy Was potrzebują i którzy – być może bez Waszej pomocy – mogą być wystawieni na próbę utraty nadziei.²⁶

Ksiądz Wicek okazałby się nie tylko uważnym słuchaczem papieskiego przesłania, ale i człowiekiem, który żył prawdą tych słów. Jego zmysł społecznikowski odpowiedział mu, że tak jak w czasach studiów seminaryjnych działał jako członek i aktywista „Bratniej pomocy”, tak mógł to robić i w obozie! Środki były skromniejsze a potrzeby większe, ale dzieląc się tym, co mieli wszyscy, można było ulżyć tym, którzy nie mieli niczego.

Szczególnie dobrym momentem dla zrealizowania takich idei był okres między rokiem 1943 i 1944. Sytuacja nieco się poprawiła. Niemcy pozwolili, aby rodziny internowanych przysyłały do obozu paczki żywnościowe. Wicek skrzętnie skorzystał z tej okazji, aby poprosić o przesłanie hostii i wina. Bożym zrządzeniem przesyłka dotarła.

²⁶ Jan Paweł II, Przesłanie na XI ŚDM, 26 listopada 1995 r., n. 6.

In the morgue he collected boys for religious instruction and other subjects. He sent his charges to one of the friendly priests to teach them mathematics. He even managed to obtain a German textbook for this subject, so that the lessons could be more systematic.

I can imagine John Paul II looking at the young priest, rejoicing and feeling paternal pride, because he could see how new life, the gift of the risen Christ, radiated from Father Wick's attitude. For he understood well that "this life begins and flourishes here and now. The sign of its presence and its growth is love. [...] Life flourishes in giving itself to others".

In his Message for the 11th Youth Day, held under the motto: "Lord, to whom shall we go? You have the words of eternal life" (Jn 6:68), the Pope set the young people important tasks. "You Young People, who naturally and instinctively make the 'will to live' the horizon of your dreams and the rainbow of your hopes, I ask you to become 'prophets of life'. Be them through your words and gestures, opposing the civilisation of selfishness, which often considers the human person as a tool and not as the goal of its development, and sacrifices his or her dignity and feelings for the sake of pure profit; do this by helping in a concrete way those who need you and who, perhaps without your help, may be put to the test of losing hope."²⁶

Father Wicek would prove to be not only an attentive listener to the Pope's message, but also a man who lived the truth of those words. His social sense prompted him that, just as he had been active as a member and activist of the "Fraternal Aid" during his seminary studies, he could do so in the camp too! The resources were more modest and the needs greater, but by sharing what everyone had, it was possible to relieve those who had nothing.

The period between 1943 and 1944 was a particularly good time for the realisation of such ideas. The situation had improved somewhat. The Germans allowed the families of the internees to send food parcels to the camp. Wicek eagerly seized this opportunity to ask for hosts and wine to be sent. By God's grace, the parcel arrived. He was thus able to cele-

²⁶ John Paul II, Message for the 11th WYD, 26 November 1995, n. 6.

Mógł więc częściej sprawować potajemnie na poszczególnych blokach Eucharystię i rozdawać komunię potrzebującym.

Ten moment poluznienia reżimu obozowego był także dobrą okazją, aby wspomóc więźniów najbardziej potrzebujących, nieposiadających nikogo, kto mógłby z zewnątrz przysłać im jakiekolwiek wsparcie. Dotyczyło to zwłaszcza Włochów i Rosjan. Ich los był szczególnie trudny, a represje Niemców szczególnie dotkliwe.

Wicek zaproponował polskim księżom, aby ci, którzy otrzymywali paczki, oddawali ich zawartość do dyspozycji wszystkich współwięźniów. Przystali na tę propozycję i w ten sposób, tak jak w historii o rozmnożeniu chleba i ryb, stał się cud. To, co wydawało się nic nieznaczącą drobiną, wobec ogromu potrzeb, starczyło aby przynieść ulgę najbardziej potrzebującym.

Pięć chlebów i dwie ryby. Tyle przynieśli apostołowie do Jezusa, który nakarmił nimi rzeszę idących za nim ludzi. Na bloku nr 28 w którym mieszkali polscy księża, stało się podobnie. Powstała z inicjatywy Wicka organizacja zwana „caritas bloku 28” gromadziła przychodzące do kapłanów paczki. Całą żywność i inne przydatne rzeczy dzielono i rozdawano według potrzeb tym, którzy nie mieli niczego. Dzięki tej akcji wielu przeżyło, a jeszcze więcej nie straciło nadziei. W tej swojej pracy nie wysuwał się nigdy, nie narzucał swego kierownictwa, ale pracował w cichości i bez rozgłosu. Cieszył się dobrem, które czynili inni. Prawdziwie był prorokiem życia!

W roku 1997, podczas XII ŚDM w Paryżu, światowej metropolii, miejscu krzyżowania się kultur, w miejscu, w którym wydawało się nie być miejsca dla Boga, Jan Paweł II pomagał młodemu odpowiedzieć na pytanie: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” (J 1, 38–39). Słowa Chrystusa zachęcającego do pójścia za Nim – „Chodźcie, a zobaczycie” (ibid.), Papież zinterpretował jako zachętę, aby odkrywać Go w każdym człowieku, bo każdy człowiek jest „współobywatel” Chrystusa:

„Jezus mieszka obok was, w braciach, z którymi dzielicie codzienną egzystencję. Jego oblicze jest obliczem najuboższych, zepchniętych na margines, nierzadko ofiar niesprawiedliwego modelu rozwoju, który na pierwszym miejscu stawia zysk, a człowieka traktuje jako środek, a nie cel. Dom Jezusa znajduje się w każdym miejscu, gdzie człowiek cierpi, bo jego prawa nie są respektowane, nadzieje zdradzane, a udręki lekceważone. Tam, pośród ludzi znajduje się dom

brate the Eucharist more frequently in the various blocks and distribute communion to the needy.

This moment of relaxation of the camp regime was also a good opportunity to help the prisoners most in need, who had no one to send them any support from outside. This was particularly true of the Italians and Russians. Their fate was particularly difficult and the repression of the Germans was particularly severe.

Wicek proposed to the Polish priests that those who received parcels should place their contents at the disposal of all their fellow prisoners. They acceded to this proposal and in this way, as in the story of the multiplication of bread and fish, a miracle happened. What seemed a trifle insignificant in the face of the immensity of the needs, was enough to bring about a miracle.

Five loaves and two fish. That is how much the apostles brought to Jesus, who fed them to the multitude following him. On block 28, where Polish priests lived, a similar thing happened. An organisation set up on Wick's initiative called „caritas blok 28” collected parcels that came to the priests. All the food and other useful things were divided up and distributed according to need to those who had nothing. Thanks to this action, many survived and even more did not lose hope. In this work of his, he never put himself forward, never imposed his leadership, but worked quietly and without publicity. He enjoyed the good that others did. Truly he was a prophet of life!

In 1997, during the XIIth WYD in Paris, the world's metropolis, a place of cultural intersection, a place where there seemed to be no place for God, John Paul II helped young people to answer the question, „Teacher, where do you live?” (J 1, 38–39). The words of Christ inviting them to follow him – „Come and you will see” (ibid.), the Pope interpreted as an invitation to discover him in every person, because every person is a „fellow citizen” of Christ:

„Jesus lives next to you, in the brothers with whom you share daily existence. His face is the face of the poorest, the marginalised, often victims of an unjust model of development that puts profit first and treats human beings as a means rather than an end. The house of Jesus is found in every place where human beings suffer because their rights are not respected, their hopes betrayed and their anguish disregarded. There, in the midst of people, is the home of Christ, who asks you

Chrystusa, który prosi, byście w Jego imieniu otarli płaczącym łzy i przypomnieli każdemu czującemu się samotnie człowiekowi, że nikt nie jest sam, jeśli złoży w Nim swoją nadzieję (por. Mt 25, 31–46)²⁷.

Wicek żył nadzieją powrotu, spotkania, objęcia w ramiona.... Ale w jego młodym sercu była obecna nadzieja jeszcze większa. „Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci lub pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym” (Mk 10,30). On w swoim sercu dobrze rozumiał, co oznaczało być „współobywatel” Chrystusa.

Nadzieja życia wiecznego jak dojrzały owoc wiary wypełniała jego serce i dzielił się nią nie tylko słowami, ale i dobrem, które czynił.

W chwilach najbardziej beznadziejnych potrafił budzić w sercach współbraci nadzieję i ufność, wskazując na Boga. W takich chwilach powtarzał „Ufajcie, Bóg ma swoją politykę. Na pewno policzy nam Bóg w niebie”. Swoje trudności i przykrości obozowe znosił, myśląc o Bogu i zawierając się Jego Opatrzności. Tę ufność rozbudzał w sobie modlitwą i ciągłym poszukiwaniem łączności z Bogiem. Nadzieję można było wyczytać w jego oczach, a on starał się szerzyć ją wśród towarzyszy niedoli.

Nie jest trudno wyobrazić sobie Wicka, który, tak jak każdy człowiek, zwłaszcza młody, w chwilach szczególnie trudnych wracał myślami do domu. Pełna miłości twarz matki, uspokajająca i pokrzepiająca obecność ojca. Rodzice przecież zawsze znajdują rozwiązanie wszystkich problemów i znają odpowiedzi na każde pytanie. Kiedy powracał do rzeczywistości obozowej to on, pocieszając cierpiących synów, tuląc ich w ramionach, pokrzepiając słowem i gestem, które miały zapach i ciepło domu, stawał się i matką i ojcem. Był znakiem obecności i bliskości. Obecności człowieczeństwa i bliskości Boga. Był przesłaniem mówiącym o tym, że Bóg nie zapomniał o swoich cierpiących dzieciach. Jego ręce błogosławiące, rozgrzeszające, podające kawałek chleba czy zamykające oczy umarłemu, były jak wspomnienie domu, tkliwość ciepła rąk matki, poczucie bezpieczeństwa w ramionach ojca.

Kiedy więc przyszło wezwanie, aby pójść na rewir, Wicek nie zastanawiał się długo. Tak jak we wrześniu 1939 roku, kiedy podjechała pod plebanie toruńskiej parafii Najświętszej Maryi Panny

²⁷ Jan Paweł II, Przesłanie na XII ŚDM, 15 sierpnia 1996 r., n. 4.

to wipe away the tears of the weeping in his name and to remind every man who feels alone that no one is alone if he places his hope in him (cf. Mt 25:31–46).²⁷

Wicek lived in the hope of returning, of meeting, of being embraced.... But an even greater hope was present in his young heart. „No one leaves his house, brothers, sisters, mother, father, children or fields because of me and because of the gospel, lest he receive a hundredfold now, at this time, houses, brothers, sisters, mothers, children and fields, in the midst of persecution, and eternal life in the time to come” (Mk 10:30). He understood well in his heart what it meant to be a ‚fellow citizen’ of Christ.

The hope of eternal life like the ripe fruit of faith filled his heart and he shared it not only in his words but also in the good he did.

In the most hopeless moments, he was able to awaken hope and trust in the hearts of his confreres by pointing to God. In such moments, he would repeat „Trust, God has a policy. Surely God in heaven will count us out”. He endured his difficulties and camp annoyances thinking of God and trusting in His providence. He rekindled this trust with prayer and a constant search for connection with God. Hope could be read in his eyes, and he tried to spread it among his comrades in misery.

It is not difficult to imagine Wick, who, like any man, especially a young man, would return home with his thoughts at times of particular difficulty. The loving face of his mother, the reassuring and comforting presence of his father. After all, parents always have the solution to all problems and know the answer to every question. When he returned to the reality of the camp it was he who, by comforting his suffering sons, cradling them in his arms, comforting them with words and gestures that had the smell and warmth of home, became both mother and father. He was a sign of presence and closeness. The presence of humanity and the closeness of God. He was a message saying that God has not forgotten his suffering children. His hands blessing, absolving, giving a piece of bread or closing the eyes of the dead, were like the memory of home, the tenderness of the warmth of a mother’s hands, the sense of security in a father’s arms.

So when the call came to go to the revue, Wicek did not think long. Just as in September 1939, when the Kentzer limousine pulled

²⁷ John Paul II, Message for the XIIth WYD, 15 August 1996, n. 4.

limuzyna Kentzerów, aby zabrać go dalej od niebezpieczeństwa, odmówił, bo tam, wśród parafian było miejsce, z którego chciał powtórzyć Bogu słowa swej wierności i miłości, tak teraz w tym cuchnącym smrodem ludzkich odchodów obozowym rewirze było miejsce, w którym chciał pozostać wiernym do końca. Tu oczekiwał na spełnienie się nadziei. Tu był obecny Chrystus i tu pragnął mu służyć! Tu, pośród tych ludzi, wyniszczonych głodem i wymyślnymi torturami znajdował się dom Chrystusa, który prosił, aby on, Wicek, w Jego imieniu otarł płaczącym łzy i przypomniał każdemu czującemu się samotnie człowiekowi, że nikt nie jest sam, jeśli złoży w Nim, w Chrystusie, swoją nadzieję.

W Dachau panowało powszechne przekonanie, że wyjście z obozu koncentracyjnego było tylko jedno: „przez komin”. Gdy ktoś trafiał na rewir, to przekonanie stawało się pewnikiem! Współwięźniowie, obserwując Wickę, zdumiewali się, widząc, jak nie opuszczała go pogoda ducha, optymizm, radość i zdolność znalezienia słów podtrzymujących na duchu. Uderzała w nim jakaś wewnętrzna harmonia, głęboki spokój, pełne przekonanie i wiara w zwycięstwo dobra nad złem. Udzielało się ono innym, których spotykał. A przecież chodził codziennie na krawędzi śmierci. Służąc innym, spowiadając chorych, niosąc im pomoc fizyczną, stawał w każdej chwili w obliczu śmierci. Ale on jakby sobie śmierć dziwnie „lekceważył”. Może właśnie marzył o męczeńskiej śmierci? Może jej „szukał”? Był bardzo pokorny – i dlatego nigdy nie mówił i nie pisał, że pragnął męczeństwa. Ale czyż swoim zachowaniem, tak wielkim po Bożemu, a tak dziwnym po ludzku, nie zdradzał tej intencji? Zawsze i w każdej chwili gotów był oddać swoje życie za współbraci. Za każdego! Czyż to nie świadczy, że pragnął męczeństwa?

W tych nieludzkich warunkach każdy odruch serca, każdy przejaw życzliwości mógł stać się podpisany na siebie wyrokiem śmierci.

Wystarczyło przecież wrócić do bloku, wystarczyło podporządkować się regulaminowi i nikt nie miałby do niego pretensji. Nikt nie miałby prawa mu niczego zarzucić ani o nic oskarżyć. Wszak zrobił już tak wiele, więcej niż wielu innych... Ale czy miłość może mieć granice? Czy można kochać tak, że już więcej się nie da? Wicek kochał pełnią miłości. Przecież rozstał się z Agnieszką, młodzieńczą miłością swego życia, właśnie dla większej miłości. Nie mógł teraz zdradzić... Nie mógł zadać kłamu tamtej decyzji...

up in front of the rectory of the Torun parish of the Blessed Virgin Mary to take him further away from danger, he refused, because there, among the parishioners, was a place from which he wanted to repeat to God the words of his faithfulness and love, so now in this camp revue, reeking with the stench of human excrement, was a place where he wanted to remain faithful to the end. Here he awaited the fulfilment of hope. Here Christ was present and here he longed to serve him! Here, in the midst of these people, devastated by hunger and elaborate torture, was the home of Christ, who asked that he, Wicek, in His name, wipe away the tears of the weeping and remind every man feeling alone that no one is alone if he places his hope in Him, in Christ.

At Dachau there was a widespread belief that there was only one way out of the concentration camp: 'through the chimney'. Once someone hit the revue, this belief became a certainty! His fellow prisoners, watching Wick, were amazed to see how his cheerfulness, optimism, joy and ability to find words to sustain his spirits never left him. He was struck by a kind of inner harmony, a deep peace, a complete conviction and belief in the victory of good over evil. This was shared by others he met. And yet he walked every day on the brink of death. Serving others, confessing the sick, providing physical assistance, he faced death at every moment. But he seemed to have strangely 'disregarded' death for himself. Perhaps he was just dreaming of a martyr's death? Maybe he was „looking for it”? He was very humble – and that is why he never said or wrote that he desired martyrdom. But by his behaviour, so great in God's way and so strange in human terms, did he not betray this intention? He was always and at any time ready to give his life for his fellow men. For everyone! Doesn't this show that he desired martyrdom?

Under these inhumane conditions, any hint of a heart, any sign of kindness, could become a signed death sentence.

After all, all he had to do was return to the block, all he had to do was obey the rules and no one would have any complaints against him. No one would have had the right to accuse him of anything or accuse him of anything. After all, he had already done so much, more than many others... But can love have limits? Is it possible to love in such a way that no more can be done? Wicek loved to the full. After all, he had parted with Agnes, the youthful love of his life, precisely

Czy mógł tam, wśród konających współwięźniów, gdy Chrystus pytał go tak jak Piotra nad Jeziorem Tyberiadzkim: „Czy ty mnie miłujesz? Czy miłujesz mnie bardziej niż inni?”, dać inną odpowiedź niż tę, którą dawał, ofiarując się innym bez reszty: „Ty wiesz wszystko, ty wiesz, że Cię miłuję!”.

W obliczu zbliżającego się Wielkiego Jubileuszu roku 2000 Papież pragnął zachęcić swoich młodych przyjaciół do zgłębiania tajemnicy Trójcy Świętej. XIII Światowe Dni Młodzieży, w roku 1998, obchodzone były pod hasłem „Duch Święty wszystkiego was naucz” (por. J 14, 26,), a Jan Paweł II zachęcał, aby «pozwoić się nauczać» Duchowi Bożemu, poddając się ulegle i pokornie Jego przewodnictwowi, by przyswoić sobie ową «mądrość serca» (Ps 90 [89], 12), która jest podporą i pokarmem naszego życia i znajduje swoją pełnię w świętości:

„Dar Ducha Świętego sprawia, że aktualne i dla wszystkich realne staje się odwieczne przykazanie, jakie Bóg dał swojemu ludowi: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!» (Kpł 19, 2). Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych, albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury swojej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot»²⁸.

Człowiek, który żyje mądrością serca pozwala, aby Duch Święty kształtował jego osobowość, uzdatniając go do szczególnej konsekracji, upodabniając do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, i czynił z każdego stanu życia drogę do osiągnięcia świętości²⁹.

W perspektywie bliskiego Wielkiego Jubileuszu, w roku 1999 Jan Paweł II zachęcił młodzież, aby wraz z całym Kościołem zwróciła się ku Bogu Ojcu, przyjmując z wdzięcznością i zachwytem niezwykłą prawdę objawioną przez Jezusa: «Ojciec miłuje was!» (por. J 16, 27). Jedynie ta niezawodna prawda jest zdolna napełnić życie sensem, mocą

²⁸ Jan Paweł II, Przesłanie na XIII ŚDM, 30 listopada 1997 r., n. 7.

²⁹ Cfr. Tamże.

for the sake of more love. He could not betray now... He could not give the lie to that decision....

Could he have been there, in the midst of his dying fellow prisoners, when Christ asked him as he did Peter at the Lake of Tiberias: „Do you love me? Do you love me more than others?“, to give any other answer than the one he gave, offering himself to others without rest: „You know all things, you know that I love you!“

As the Great Jubilee of the year 2000 approached, the Pope wished to encourage his young friends to explore the mystery of the Trinity. The thirteenth World Youth Day, in 1998, was celebrated under the motto „The Holy Spirit will teach you everything“ (cf. Jn 14:26), and John Paul II encouraged them to „let themselves be taught“ by the Spirit of God, submitting docilely and humbly to His guidance, in order to assimilate that „wisdom of heart“ (Ps 90 [89]:12) which is the support and nourishment of our life and finds its fullness in holiness:

„The gift of the Holy Spirit makes current and real for all the eternal commandment that God gave to his people: „Be holy, for I am holy, the Lord your God!“ (Leviticus 19:2). Holiness seems to be a difficult goal, attainable only for totally exceptional people, or for those who detach themselves completely from the life and culture of their era. In reality, holiness is a gift and a task rooted in Baptism and Confirmation, entrusted to all members of the Church in every era. It is a gift and a task for the laity as much as for religious and priests, in the private sphere as much as in public activity, in the lives of both individuals and families and communities.”²⁸

The man who lives with the wisdom of the heart allows the Holy Spirit to shape his personality, making him fit for a particular consecration, conforming him to the chaste, poor and obedient Christ, and making every state of life a path to holiness.²⁹

In view of the imminent Great Jubilee, in 1999 John Paul II encouraged young people to turn towards God the Father together with the whole Church, accepting with gratitude and delight the extraordinary truth revealed by Jesus: „The Father loves you!“ (cf. Jn 16:27).

²⁸ John Paul II, Message for the 13th WYD, 30 November 1997, n. 7.

²⁹ Cfr. Ibid.

i radością, bo chociaż świat jest zdolny Boga odrzucić, będzie kochany przez Niego aż do końca. Ta prawda sprawia, że miłość jest możliwa.

Człowiek, bowiem nie potrafi kochać, jeśli nie jest kochany³⁰.

Papież mówił o miłości Ojca przejawiającej się w różnych formach ojcostwa. Szczególną z nich jest miłość rodziców, którzy współpracują z Bogiem w przekazaniu młodym życia i w opiece nad nimi. Prosił, aby czcili ich i okazywali im wdzięczność. Przypominał też o kapłanach i osobach konsekrowanych, którzy są ich przyjaciółmi, świadkami i mistrzami życia „dla postępu i radości w wierze”. Podkreślał zadanie prawdziwych wychowawców, którzy swoją dobrocią, mądrością i wiarą w istotnej mierze przyczyniają się do kształtowania życia chrześcijańskiego młodych.

Przesłanie XV Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Rzymie w roku Wielkiego Jubileuszu, stanowi niejako ukoronowanie wielkiej katechezy o miłości rodzącej odpowiedzialność. „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1,14). Jan Paweł II nazwał młodych „stróżami” poranka (por. Iz. 21,11–12) czuwającymi o świecie trzeciego tysiąclecia. Jest to zadanie dla świętych!

„Nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia! Bądźcie miłośnikami kontemplacji i modlitwy; postępujcie zgodnie z wyznawaną wiarą i służcie ofiarnie braciom jako żywe członki Kościoła i budowniczości pokoju. Aby zrealizować ten niełatwy program życiowy, wsłuchajcie się w słowo Boże i czerpcie siły z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii i z sakramentu pokuty. Chrystus chce, byście byli nieustraszonymi apostołami Jego Ewangelii i budowniczymi nowej ludzkości”³¹.

Konkretną wskazówką, odnoszącą się do sposobu realizowania tych zadań, było orędzie na Światowe Dni Młodzieży obchodzone w roku 2001: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23).

Papież przypomniał w nim, że bycie uczniem Jezusa oznacza gotowość pójścia za Tym, który jako prawdziwy Sługa Pański wypełnił swoją mesjańską misję w solidarności, w posłudze i uniżeniu aż do śmierci. Oznacza to również decyzję życia radykalizmem ewangelicznym. W ciągu mijających stuleci ten właśnie radykalizm przyniósł

³⁰ Cfr. Jan Paweł II, Przesłanie na XIV ŚDM, 6 stycznia 1999 r., n. 3.

³¹ Jan Paweł II, Przesłanie na XV ŚDM, 29 czerwca 1999 r., n. 3.

Only this unfailing truth is capable of filling life with meaning, power and joy, for although the world is capable of rejecting God, it will be loved by him to the end. This truth makes love possible.

For man is incapable of loving if he is not loved.³⁰

The Pope spoke of the Father's love manifested in various forms of fatherhood. A special one of these is the love of parents, who cooperate with God in handing over life to the young and in caring for them. He asked them to honour them and show gratitude to them. He also recalled priests and consecrated persons who are their friends, witnesses and champions of life „for progress and joy in the faith". He emphasised the task of true educators who, with their kindness, wisdom and faith, make an important contribution to shaping the Christian life of the young.

The message of the 15th World Youth Day, held in Rome in the year of the Great Jubilee, is, as it were, the culmination of the great catechesis on love giving rise to responsibility. „And the Word became flesh and dwelt among us" (Jn 1:14). John Paul II called the young the „guardians" of the morning (cf. Is. 21,11–12) keeping vigil at the dawn of the third millennium. This is a task for the saints!

„Do not be afraid to be saints of the new millennium! Be lovers of contemplation and prayer; follow the faith you have professed and serve your brothers sacrificially as living members of the Church and builders of peace. To carry out this challenging life programme, listen to the word of God and draw strength from the sacraments, especially the Eucharist and the sacrament of Penance. Christ wants you to be fearless apostles of His Gospel and builders of a new humanity."³¹

The message for World Youth Day celebrated in 2001 was a concrete indication of how to carry out these tasks: „If anyone wishes to come after me, let him deny himself, take up his cross daily and follow me' (Lk 9,23).

In it, the Pope recalled that being a disciple of Jesus means being ready to follow him who, as the true Servant of the Lord, fulfilled his messianic mission in solidarity, in service and in humility even to death. It also means deciding to live a life of evangelical radicalism. Over the passing centuries, this very radicalism has borne the fruits

³⁰ Cfr. John Paul II, Message for the 14th WYD, 6 January 1999, n. 3.

³¹ John Paul II, Message for the 15th WYD, 29 June 1999, n. 3.

owoce świętości i męczeństwa, które umacniają na przestrzeni czasu drogę Kościoła.

Papież przypomniał, że kto naśladuje Chrystusa, odrzuca egoizm i nie dokonuje wartościowania rzeczywistości w oparciu o własne korzyści. Przeżywa swoje życie w kategoriach daru i bezinteresowności, a nie zdobyczy i posiadania. Życie prawdziwe wyraża się bowiem w darze z siebie, co jest owocem łaski Chrystusa: życie wolne, we współnocie z Bogiem i z braćmi³².

Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski, jeszcze w seminarium w swoim Pamiętniku napisał:

„Kapłan powinien się zupełnie przejąć ideą Chrystusa, uznać ją za swoją. Wszystkie jego poczynania, wszystkie jego wysiłki, prace i myśli tylko około tej idei obracać się winny. Takim kapłanem ja być muszę. Gdzie mogę się przejąć tą ideą? U Chrystusa, przed tabernakulum. Tam sam Chrystus uczy. Tam zagrzeje On serce nasze taką miłością do siebie, że w ogniu tej miłości znikną wszystkie nasze samolubne chęci, pragnienia, cele, a ich miejsce zajmie On, Pan nasz, Bóg nasz, On, Mistrz nasz. Zatem przed [Najświętszym] Sakramentem trzeba mi życie pędzić. On, Jezus, prosi o to. On taki samotny. On chce komuś swe łaski, swe skarby rozdzielić. On, jak mała dziewczyna, obwieszona ciężkimi perłami i klejnotami, która tak serdecznie się skarży, że nikt nie chce od niej tych skarbów odebrać. Od dziś codziennie, przynajmniej kwadrans, przyrzekam wizytować Sanctissimum, by tam się uczyć, jak być świętym” (3 października 1932).

Ksiądz Wicek pragnął zostać świętym. Wiedział, że nie da się tego zrobić inaczej, jak „spędzając życie przed tabernaculum” jako uczeń Chrystusa, pozwalając, aby miłość Boga przemieniała życie, aby kształtować w sobie człowieka eucharystycznego. Dzisiaj mówi się dużo o świętości, ale czy w moim sercu jest jej pragnienie? Chrześcijanin, który nie pragnie świętości i stara się ją realizować we własnym życiu, podobny do jest do owego ewangelicznego sługi, który otrzymał talent od pana, który wyruszył w daleką podróż, ze strachu i gnuśności zakopał go pod ziemię. Po powrocie właściciela otrzymał srogą karę. My jesteśmy powołani do świętości. Ona wpisana jest w nasze chrześcijańskie DNA, a Eucharystia jest drogą do niej.

³² Cfr. Jan Paweł II, Przesłanie na XVI ŚDM, 14 lutego 2001 r., n. 4.

of holiness and martyrdom, which have strengthened the journey of the Church over time.

The Pope recalled that whoever follows Christ rejects selfishness and does not value reality based on self-interest. He lives his life in terms of gift and selflessness, not of acquisition and possession. Indeed, true life expresses itself in the gift of self, which is the fruit of Christ's grace: a free life, in communion with God and with brothers and sisters.³²

Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski, while still in seminary, wrote in his Diary:

„A priest should take himself completely over the idea of Christ, consider it as his own. All his actions, all his efforts, work and thoughts should revolve only around this idea. I must be such a priest. Where can I take up this idea? At Christ's place, before the tabernacle. There, Christ himself teaches. There He will warm our hearts with such love for Himself that in the fire of that love all our selfish desires, wishes and aims will disappear, and their place will be taken by Him, our Lord, our God, Him, our Master. So, before the [Blessed] Sacrament, my life must be rushed. He, Jesus, is asking for it. He is so lonely. He wants to distribute His graces, His treasures to someone. He, like a little child, laden with heavy pearls and jewels, who complains so heartily that no one wants to take these treasures from her. From now on, every day, at least a quarter of an hour, I promise to visit the Sanctissimum, to learn there how to be a saint" (3 October 1932).

Father Wicek longed to become a saint. He knew there was no other way to do it than by „spending his life in front of the tabernacle" as a disciple of Christ, allowing the love of God to transform his life, to form in himself a Eucharistic man. There is a lot of talk today about holiness, but is there a desire for it in my heart? A Christian who does not desire holiness and tries to realise it in his own life is similar to that evangelical servant who, having received a talent from a master who had set out on a long journey, out of fear and drowsiness buried it under the ground. On the owner's return, he received a severe punishment. We are called to holiness. It is written into our Christian DNA, and the Eucharist is the way to it.

³² Cfr. John Paul II, Message for the XVI WYD, 14 February 2001, n. 4.

Zadajmy sobie pytanie: Czy jest we mnie pragnienie świętości? Czy o nią się staram? Czy poświęcam czas na adorację Najświętszego Sakramentu, aby od Chrystusa uczyć się jej?

Miejscem, w którym Jan Paweł II spotkał się po raz ostatni z młodymi w ramach Międzynarodowego Dnia Młodzieży, było Toronto. Spotkanie odbyło się w roku 2002 pod hasłem: „Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5,13–14). Przygotowując to spotkanie, Jan Paweł II napisał, że będzie to nowa okazja, aby spotkać Chrystusa, świadczyć o Jego obecności we współczesnym świecie i stawać się budowniczymi „cywilizacji miłości i prawdy”. Symbol soli nawiązywał do daru łaski Chrztu, która pozwala chrześcijanom zachować własną tożsamość, nawet w środowisku mocno zsekularyzowanym. To ona czyni, że człowiek może żyć w Chrystusie i czyni go zdolnym do odpowiedzi na Jego wezwanie, by „ofiarować [nasze] ciała na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12,1).

Symbol światła przypomina nieustannie młodym, że mają stawać się stróżami poranka (por. Iz 21,11–12), tymi, którzy zwiastują nadejście słońca, zmartwychwstałego Chrystusa! Światłem, o którym nam mówi Jezus w Ewangelii, jest światło wiary, które przychodzi, aby oświecić serce, rozjaśnić umysł i uzdolnić człowieka do bycia świadkiem Chrystusa w konkretnych sytuacjach życia. Pochodzący od Niego nowy sposób patrzenia na świat i na ludzi przenika nas dogłębnie w tajemnicy wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum, lecz doświadczeniem do przyswojenia, prawdą, którą trzeba żyć, solą i światłem całej rzeczywistości³³.

W swym przesłaniu, które stało się niejako testamentem pozostawionym młodym, Jan Paweł II napisał: „Tak, to jest godzina misji! W waszych diecezjach i waszych parafiach, w waszych ruchach, stowarzyszeniach i wspólnotach Chrystus was wzywa, Kościół was przyjmuje jako dom i szkoła wspólnoty i modlitwy. Pogłębiajcie refleksję nad Słowem Bożym i pozwólcie, aby ono rozjaśniało wasz umysł i wasze serce. Czerpcie siłę z sakramentalnej łaski Pojednania i Eucharystii. Nawiedzajcie Pana w tym «sercu serc», jakim jest adoracja eucharystyczna. Dzień po dniu, będziecie otrzymywać nowy zapal,

³³ Cfr. Jan Paweł II, Przesłanie na ŚDM, 25 lipca 2001 r., n. 3.

Let us ask ourselves: is there a desire for holiness in me? Do I strive for it? Do I devote time to adoration of the Blessed Sacrament in order to learn it from Christ?

The place where John Paul II met with young people for the last time as part of International Youth Day was Toronto. The meeting was held in 2002 under the motto: „You are salt for the earth.... You are the light of the world” (Mt 5:13–14). In preparing the meeting, John Paul II wrote that it would be a new opportunity to encounter Christ, to witness to his presence in the modern world and to become builders of a ‚civilisation of love and truth’. The symbol of salt alluded to the gift of the grace of Baptism, which allows Christians to preserve their own identity, even in a heavily secularised environment. It is what makes it possible for a person to live in Christ and makes him or her capable of responding to his or her call to „offer [our] bodies as a living sacrifice, holy, acceptable to God” (Rom 12:1).

The symbol of light constantly reminds young people that they are to become the guardians of the morning (cf. Is 21:11–12), those who herald the coming of the sun, the risen Christ! The light of which Jesus tells us in the Gospel is the light of faith, which comes to enlighten the heart, to illuminate the mind and to empower man to be a witness to Christ in the concrete situations of life. The new way of looking at the world and at people that comes from him penetrates us profoundly in the mystery of faith, which is not merely a set of propositions to be accepted and approved by reason, but an experience to be assimilated, a truth to be lived, the salt and light of all reality.³³

In his message, which became, as it were, a testament left to the young, John Paul II wrote: „Yes, this is the hour of mission! In your dioceses and your parishes, in your movements, associations and communities, Christ calls you, the Church welcomes you as a home and school of community and prayer. Deepen your reflection on the Word of God and let it illuminate your mind and your heart. Draw strength from the sacramental grace of Reconciliation and the Eucharist. Visit the Lord in that „heart of hearts” that is Eucharistic adoration. Day by day, you will receive a new fervour that will enable

³³ Cfr. John Paul II, Message for the WYD, 25 July 2001, n. 3.

który wam pozwoli pocieszać tych, którzy cierpią i nieść pokój światu. [...] Kontemplując światło jaśniejące na obliczu Chrystusa zmarłychwstałego, uczcie się żyć jako „synowie światłości i synowie dnia” (1 Ts 5, 5), ukazując wszystkim, że „owocem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda” (Ef 5, 9)³⁴.”

Dla Księdza Wicka wypowiedziane przez św. Pawła słowa „*caritas Christi urget*” – „miłość Chrystusa przynagla”, stały się myślą przewodnią jego posługi i zlewały się w jedno z tymi słowami, które umieścił na swoim obrazku prymitywnym: „Przez krzyż cierpień i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania”.

Prorocze słowa, które stały się rzeczywistością szarych obozowych dni! Zawsze z Chrystusem!

Jeszcze w latach młodzieńczych, zanim wstąpił do seminarium, napisał w swoim Pamiętniku pod datą 15 lutego 1931 roku: „Czuję w sercu moim zapał i chęć świętą zostać sługą Chrystusa jak najniższym. Chciałbym być księdzem, by móc do Boga zanosić modlitwy, by za te wszystkie ofiary, które wymagane są od księdza, mieć tę wielką nagrodę: czynić, spełniać ofiarę świętą. Piastować Jezusa w swych rękach i dawać go ludziom. Spełniać tę wielką służbę Bożą, to moje największe życzenie, marzenie od dzieciństwa!”.

Podczas tej wspaniałej wędrówki duchowej, jaką są Światowe Dni Młodzieży, tak jak w latach swej własnej młodości, podczas wakacyjnych spływów kajakowych, kiedy powstawała „Miłość i odpowiedzialność”, Karol Wojtyła, tłumacząc na język wskazań duszpasterskich owoc swoich przemyśleń filozoficznych, wskazywał młodemu drogę odkrycia bycia umiłowanymi, przynależności do wielkiej rodziny Kościoła, ubogacenia własnej wiary i umacniania poczucia wspólnoty dzieci Bożych.

Podejmując w dialogu ze światem posoborową dyskusję o Kościele w świecie współczesnym, starał się on nie tylko dać odpowiedź na pytanie, w co należy wierzyć, jaki jest rzeczywisty sens takiej czy innej prawdy wiary, ale i prowokował do poszukiwania odpowiedzi

³⁴ Ibidem, n. 4.

you to console those who are suffering and to bring peace to the world. [...] Contemplating the light shining on the face of the risen Christ, learn to live as 'sons of light and sons of the day' (1 Thes 5:5), showing everyone that 'the fruit of the light is all righteousness and justice and truth' (Eph 5:9)."³⁴

For Father Wick, the words spoken by St Paul, „*caritas Christi urget*” – „the love of Christ impels”, became the keynote of his ministry and merged into one with these words which he placed on his Primate picture: „Through the cross of suffering and grey life – with Christ – to the glory of the resurrection”.

Prophetic words that became the reality of grey camp days! Always with Christ!

Even in his youthful years, before he entered the seminary, he wrote in his Diary under the date 15 February 1931: „I feel in my heart a zeal and a holy desire to become a servant of Christ as lowly as possible. I would like to be a priest so that I can offer prayers to God, so that for all the sacrifices that are required of a priest, I can have this great reward: to do, to perform a holy sacrifice. To hold Jesus in my hands and give him to the people. To fulfil this great service of God is my greatest wish, a dream since childhood!”.

During this wonderful spiritual journey that is World Youth Day, just as in the years of his own youth, during the canoeing holidays when „Love and Responsibility” was being written, Karol Wojtyła, translating the fruit of his philosophical reflections into the language of pastoral guidance, showed the young the way to discover being loved, belonging to the great family of the Church, enriching their own faith and strengthening the sense of community of the children of God.

Taking up the post-conciliar discussion on the Church in the modern world in dialogue with the world, he sought not only to give an answer to the question of what to believe, what is the real meaning of one or another truth of faith, but also to provoke a search

³⁴ Ibid, n. 4.

na pytanie bardziej złożone: co znaczy być wierzącym, być katolikiem, być członkiem Kościoła³⁵.

Tak rozumiane chrześcijaństwo i członkostwo Kościoła jest wezwaniem dla wierzących świeckich, by stali się w dzisiejszym świecie protagonistami nowego humanizmu. Oznacza to stawanie się promotorami kultury braterstwa, animatorami prawdy i dobra, świadkami profesjonalizmu w realizacji zawodowego powołania w świecie. Proponowane przez Papieża tematy kolejnych Światowych Dni Młodzieży były okazją do wskazania konkretnych przestrzeni życia kościelnego i społecznego jako obszarów, w których młodzi chrześcijanie, doświadczwszy spotkania z Bogiem żywym w Jezusie Chrystusie, umiłowania przez Niego i uczynieni synami Bożym, mogą i powinni stawać się świadkami tego, czego sami doświadczyli: miłości Boga do człowieka. To doświadczenie pozwala im podjąć odpowiedzialność za świat, w którym żyją. Jest to droga afirmacji radości życia i wartości człowieka, wzrostu jego wolności i poczucia wielkości powierzonej mu misji.

Przykład, jaki zostawił nam Błogosławiony Ksiądz Wicek, pokazuje, że każda sytuacja, wobec której stawia nas Bóg, nasze „małe ojczyzny”, rodziny, środowiska pracy i nauki, miejsca spotkania, dialogu, konfrontacji i rozwoju, a nawet miejsca tak odległe od logiki dobra i pokoju jak obóz zagłady, mogą stać się okazją do doświadczenia, że „miłość to nie jest przygoda, że ma ona smak całego człowieka, że nosi w sobie jego ciężar gatunkowy i ciężar całego losu”.

³⁵ Cfr. K. Wojtyła, *Alle fonti del rinnovamento. Studio sull'attuazione del Concilio Vaticano Secondo*, (red. F. Felice), Soveria Mannelli 2007, s. 9.

for an answer to a more complex question: what it means to be a believer, to be a Catholic, to be a member of the Church.³⁵

Understood in this way, Christianity and Church membership is a call to lay believers to become protagonists of a new humanism in today's world. This means becoming promoters of a culture of fraternity, animators of truth and goodness, witnesses of professionalism in the realisation of their professional vocation in the world. The themes proposed by the Pope for successive World Youth Days were an opportunity to point out specific spaces of ecclesial and social life as areas in which young Christians, having experienced an encounter with the living God in Jesus Christ, loved by him and made sons of God, can and should become witnesses to what they themselves have experienced: the love of God for man. This experience enables them to take responsibility for the world in which they live. It is a way of affirming the joy of life and the value of man, of increasing his freedom and his sense of the greatness of the mission entrusted to him.

The example left to us by Blessed Father Wicek shows that every situation God confronts us with, our „little homelands”, families, working and learning environments, places of encounter, dialogue, confrontation and development, and even places as far removed from the logic of goodness and peace as a death camp, can become an opportunity to experience that „love is not an adventure, that it has the flavour of the whole man, that it carries his species weight and the weight of his whole destiny.”

³⁵ Cf. K. Wojtyła, *Alle fonti del rinnovamento. Studio sull'attuazione del Concilio Vaticano Secondo*, (ed. F. Felice), Soveria Mannelli 2007, p. 9.

Powołani do świętości

Zaufanie Boga i miłość objawione przez Jego Jednorodzonego Syna były siłą pozwalającą Janowi Pawłowi II podnieść oczyszczeniu ku wysokim metom, roznieciły w nim pragnienie świętości. Było ono w nim obecne od samego początku podjęcia drogi kapłańskiej. Było obecne w motywacji dokonywanych wyborów i przejawiało się sposobem życia. Jak wspomina kardynał Deskur, po rozpoczęciu studiów uniwersyteckich w Krakowie student Karol Wojtyła przez krótki czas zamieszkał w akademiku. Swoim sposobem zachowania zaskarbił sobie sympatię i podziw kolegów, czego przejawem był napis na drzwiach jego pokoju wymalowany przez jednego z nich: „Przyszły święty”.

Pragnienie świętości było rzeczywiście obecne w jego kapłańskim życiu. Pragnienie świętości dla siebie, jako wypełnienie długu miłości, ale i dla tych, których Bóg w swej opatrności powierzył jego trosce. Świętość była dla niego wymogiem sprawiedliwości.

Dlatego wśród zasadniczych celów, jakich pragnął, aby Kościół osiągnął, przeżywając radość jubileuszową, było to, aby „rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi”.

W jego przekonaniu uświęcenie osobiste dzieci Kościoła miało być dalekosiężnym celem całej działalności duszpasterskiej Kościoła jako najbardziej potrzebna i oczekiwana odpowiedź na wyzwania współczesności. W Liście Apostolskim na zakończenie Roku Jubileuszowego 2000 *Novo millennio ineunte*, zachęcając do podejmowania życia w świętości codziennej, Papież przypominał, że „świętość – zarówno w życiu papieży, którzy są znanymi postaciami historycznymi, jak i w życiu skromnych wiernych świeckich i duchownych, pochodzących z wszystkich kontynentów globu okazała się rzeczywistością, która

Called to holiness

The trust in God and the love revealed by His only-begotten Son were the strength that enabled John Paul II to raise his eyes to high heights, igniting in him a desire for holiness. It was present in him from the very beginning of his journey as a priest. It was present in the motivations for the choices he made and manifested itself in the way he lived his life. As Cardinal Deskur recalls, after beginning his university studies in Krakow, the student Karol Wojtyla lived in a dormitory for a short time. With his way of behaviour, he won the sympathy and admiration of his fellow students, as manifested by the inscription on the door of his room painted by one of them: „Future Saint.”

The desire for holiness was indeed present in his priestly life. A desire for holiness for himself, as the fulfilment of a debt of love, but also for those whom God in his providence had entrusted to his care. For him, holiness was a requirement of justice.

Therefore, among the fundamental goals he wished the Church to achieve in living the joy of the Jubilee was „to awaken in every believer a genuine longing for holiness, a strong desire for conversion and personal renewal in a climate of ever more fervent prayer and solidarity with his neighbour, especially with those most in need”.

In his conviction, the personal sanctification of the Church's children was to be the far-reaching goal of all the Church's pastoral activity as the most needed and expected response to the challenges of the present day. In his Apostolic Letter for the closing of the Jubilee Year 2000, *Novo millennio ineunte*, encouraging a life of daily holiness, the Pope recalled that „holiness – both in the lives of popes who are well-known historical figures and in the lives of humble lay and clerical faithful, coming from all the continents of the globe – has proved to be a reality which expresses the mystery of the Church better

lepiej niż cokolwiek innego wyraża tajemnicę Kościoła. To wymowne orędzie, przemawiające bez słów, jest żywym objawieniem oblicza Chrystusa. [...] Tego dziedzictwa nie wolno roztrwonić, ale trzeba je uczynić przedmiotem nieustającego dziękczynienia i wytrwałego naśladowania”³⁶.

Myślę, że to właśnie w kontekście rozważania pragnienia świętości dla wszystkich można zastanowić się nad najgłębszą motywacją naszej osobistej posługi w Kościele. Pragnienie samorealizacji, spełnienia marzeń, chęć bycia docenionym za to, co robię, za moje świadectwo, za organizowania życia wspólnotowego, i każda inna motywacja, która stawia moje ego w jej centrum, zdają się być ewidentnym zaprzeczeniem logiki Eucharystii, będącej zasadniczym punktem odniesienia do naszej chrześcijańskiej tożsamości. Warto przywołać słowa papieża Franciszka z jego listu na rok św. Józefa. W *passusie*, który mówi o ojcostwie Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, papież daje nam wiele cennych myśli dotyczących miłości:

„Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum, a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa”³⁷.

Eucharystia jest tym najcenniejszym darem Boga, darem Jego najczystszej miłości. Pozostawia nas wolnych. Eucharystia jest darem i dlatego jest tak bardzo zobowiązująca! Człowiek może wobec Niej pozostać obojętny, a nawet wystąpić przeciwko Niej. Ale kiedy przyjmuje Ją do swego życia, kiedy zaczyna rozumieć jej sens, znaczenie i wielkość miłości, którą wyraża, to Eucharystia zaczyna niepokoić, prowokować, przynaglać. Ona sama staje się drogą realizacji człowieczeństwa, drogą do świętości. W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje razem

³⁶ Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineunte* (Watykan, 6 stycznia 2001), n. 7.

³⁷ Franciszek, *Patris corde*, n. 5.

than anything else. This eloquent message, speaking without words, is a living revelation of the face of Christ. [...] This heritage must not be squandered, but must be made the object of unceasing thanksgiving and persevering imitation.”³⁶

I think it is in the context of considering the desire for holiness for all that we can reflect on the deepest motivation for our personal ministry in the Church. The desire for self-fulfilment, the fulfilment of dreams, the desire to be appreciated for what I do, for my witness, for organising community life, and any other motivation that puts my ego at the centre of it, seem to be an evident contradiction of the logic of the Eucharist, which is the fundamental point of reference for our Christian identity. It is worth recalling the words of Pope Francis in his letter for the Year of St Joseph. In the passus that speaks of the fatherhood of the Spouse of the Blessed Virgin Mary, the Pope gives us many valuable thoughts on love:

„Purity is freedom from possession in all areas of life. Only when love is pure is it truly love. A love that wants to possess always becomes dangerous in the end, it restrains, it suppresses, it makes man unhappy. God Himself loved man with pure love, leaving him even free to make mistakes and to act against Him. The logic of love is always the logic of freedom, and Joseph was able to love in an extremely free way. He never put himself at the centre. He was able to remove himself from the centre and put Mary and Jesus at the centre of his life.”³⁷

The Eucharist is that most precious gift of God, the gift of his purest love. It leaves us free. The Eucharist is a gift and that is why it is so obliging! Man can remain indifferent to it, or even act against it. But when he accepts her into his life, when he begins to understand her meaning, her significance and the greatness of the love she expresses, the Eucharist begins to unsettle, to provoke, to urge. She herself becomes the path to the realisation of humanity, the path to holiness. In the humble sign of bread and wine, transformed into His Body and His Blood, Christ walks with us, as our strength and our viaticum, and makes us witnesses of hope for all. If, in the face of this mystery, reason experiences its own limitations, the heart, enlightened

³⁶ John Paul II, *Apostolic Letter Novo millennio ineunte* (Vatican, 6 January 2001), n. 7.

³⁷ Francis, *Patris corde*, n. 5.

z nami, jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich. Jeżeli wobec tej tajemnicy rozum doświadcza własnych ograniczeń, to serce oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic.

Papież Jan Paweł II, człowiek Eucharystii, u progu trzeciego tysiąclecia zachęcał do podjęcia z odnowionym zapałem drogi życia chrześcijańskiego.

Ogromną wagę przypisywał powszechnemu powołaniu do świętości, które znajduje swoje źródło, oparcie i drogę w Eucharystii: tylko mocą Bożej miłości, ze świadomością otrzymanego daru człowiek jest w stanie „być więcej”, a nawet być w pełni zupełnym, nawet za cenę własnego życia! Tak więc życie eucharystyczne jest zwyczajną drogą świętości człowieka.

W przywoływanym już kilkakrotnie liście apostolskim *Novo millennio ineunte* napisał: „Nie trzeba (...) wyszukiwać nowego programu. Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągniemy swą pełnię w niebieskim Jeruzalem”³⁸.

Wypełnianie tego programu odnowionej gorliwości w życiu chrześcijańskim wiedzie przez Eucharystię. Każdy krok ku świętości, każde działanie podjęte dla realizacji misji Kościoła, każda realizacja programów duszpasterskich winny czerpać potrzebną siłę z tajemnicy eucharystycznej i ku niej się kierować jako do szczytu. W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca. Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zarządzić naszej nędzy?

Papież zachęcał nas, abyśmy stali się uczniami wielkich mistrzów prawdziwej pobożności eucharystycznej.

Podczas tej duchowej wędrówki rekolekcyjnej towarzyszyli nam sam Święty. Jan Paweł II i Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski, ale lista tych wielkich mistrzów duchowości inspirowanej

³⁸ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, n. 29.

by the grace of the Holy Spirit, knows well what attitude to adopt, sinking in adoration and in love without limits.

Pope John Paul II, a man of the Eucharist, at the dawn of the third millennium, encouraged people to take up the path of Christian life with renewed fervour.

He attributed great importance to the universal vocation to holiness, which finds its source, support and path in the Eucharist: it is only by the power of God's love, with the awareness of the gift received, that man is able to 'be more' and even to be fully complete, even at the cost of his own life! Thus, the Eucharistic life is the ordinary way of man's holiness.

In the Apostolic Letter *Novo millennio ineunte*, already referred to several times, he wrote: „It is not necessary (...) to search for a new programme. The programme already exists: it is the same as ever, contained in the Gospel and in living Tradition. It is centred essentially on Christ himself, whom we are to know, love and imitate, so that in him we may live the Trinitarian life and with him transform history until it reaches its fulfilment in the heavenly Jerusalem.”³⁸

The fulfilment of this programme of renewed zeal in the Christian life leads through the Eucharist. Every step towards holiness, every action taken in pursuit of the Church's mission, every implementation of pastoral programmes must draw the necessary strength from the Eucharistic mystery and be directed towards it as the summit. In the Eucharist we have Jesus, his redemptive sacrifice, we have his resurrection, we have the gift of the Holy Spirit, we have adoration, obedience and love of the Father. If we neglect the Eucharist, how can we remedy our misery?

The Pope encouraged us to become disciples of the great masters of true Eucharistic piety.

During this spiritual retreat journey, we were accompanied by the Holy. John Paul II and Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski, but the list of these great masters of Eucharist-inspired spirituality is long. In their witness, the theology of the Eucharist takes on all the brilliance of experience, „infecting” us and „warming” us up,

³⁸ John Paul II, *Novo millennio ineunte*, n. 29.

Eucharystią jest długa. W ich świadectwie teologia Eucharystii nabiera całego blasku przeżycia, «zaraża» nas i niejako «rozgrzewa». Posłuchajmy przede wszystkim Najświętszej Dziewicy Maryi, w której tajemnica Eucharystii jawi się bardziej niż w kimkolwiek innym jako tajemnica światła. Patrząc na Nią, poznajemy przemieniającą moc, jaką posiada Eucharystia. W Niej dostrzegamy świat odnowiony w miłości. Kontemplując Ją wziętą do Nieba z duszą i ciałem, dostrzegamy skrawek «nowych niebios» i «nowej ziemi», które otworzą się przed naszymi oczyma wraz z powtórным przyjściem Chrystusa. Tu na ziemi Eucharystia stanowi ich «rękojmię» i, w pewnym sensie, antycypację.

Liczne beatyfikacje i kanonizacje, których dokonano w czasie długiego pontyfikatu Jana Pawła II, miały na celu, między innymi, nieustanne przypominanie ostatecznego celu życia człowieka i konieczności podjęcia odpowiedzialności, która z tego wynika. Były równocześnie potwierdzeniem, że człowiek, przyjmując z odpowiedzialnością łaskę Bożą, może ten cel osiągnąć.

Spotkanie z osobą Jana Pawła II przez pryzmat Jego kapłaństwa jest z pewnością okazją do przyjrzenia się Jego radości i entuzjazmu bycia i działania *in persona Christi*. Jego kapłaństwo było całkowitym utożsamieniem się z tajemnicą, którą sprawował. Całym sobą, całą swoją kapłańską duszą i przykładem swego życia przemawia do nas powtarzając, jak piękną rzeczą jest móc poświęcić całe życie Chrystusowi! Jakże fascynującą przygodą jest odkrywanie każdego dnia na nowo, że jest się kochanym przez Chrystusa, który w swojej dobroci czyni nas uczestnikami swego synostwa Bożego i w tej przemieniającej miłości odkrywać źródło entuzjazmu, hojności. Otwierać każdego dnia oczy i patrzeć na świat oczyma dziecka Bożego: Bóg spojrział i ujrzał, wszystko co stworzył było dobre i piękne! (Cfr. Rdz, 1 *passim*). Jest to nowy, piękny świat odrodzony, niejako na nowo stworzony mocą męki i zmartwychwstania Chrystusa. Jan Paweł II patrzył na świat oczyma dziecka Bożego. To źródło jego optymizmu.

Realizując pełnię swego człowieczeństwa w radości bycia kapłanem, Jan Paweł II pozostawił nam wspaniały wzór tego, w jaki sposób można i należy spłacać dług miłości, jak odpowiedzieć na miłość Tego, który do końca nas umiłował.

as it were. Let us listen above all to the Blessed Virgin Mary, in whom the mystery of the Eucharist appears more than in anyone else as a mystery of light. Looking at her, we recognise the transforming power that the Eucharist possesses. In her we see the world renewed in love. Contemplating her taken up into Heaven with soul and body, we see a sliver of the 'new heavens' and 'new earth' that will open before our eyes with the Second Coming of Christ. Here on earth, the Eucharist is their 'guarantee' and, in a sense, their anticipation.

The numerous beatifications and canonisations that were carried out during the long pontificate of John Paul II were intended, among other things, to serve as a constant reminder of the ultimate purpose of human life and of the need to assume the responsibility that results from it. They were, at the same time, a confirmation that man, by accepting God's grace with responsibility, can achieve this goal.

Meeting the person of John Paul II through the prism of his priesthood is certainly an opportunity to look at his joy and enthusiasm of being and acting *in persona Christi*. His priesthood was a total identification with the mystery he exercised. With his whole self, his whole priestly soul and the example of his life, he speaks to us repeating what a beautiful thing it is to be able to dedicate one's whole life to Christ! What a fascinating adventure it is to discover each day anew that one is loved by Christ, who in his goodness makes us partakers of his divine sonship, and in this transforming love to discover the source of enthusiasm, of generosity. To open our eyes every day and look at the world with the eyes of a child of God: God looked and saw, all that he had created was good and beautiful! (Cfr. Genesis, 1 passim). It is a new, beautiful world reborn, as it were, created anew by the power of Christ's passion and resurrection. John Paul II looked at the world with the eyes of a child of God. This is the source of his optimism.

By realising the fullness of his humanity in the joy of being a priest, John Paul II left us a wonderful model of how the debt of love can and should be repaid, how to respond to the love of the One who loved us to the end.

His priesthood, shaped in the school of the Eucharist, remains for us an example of the fullness of humanity, of the realisation of life

Jego kapłaństwo ukształtowane w szkole Eucharystii pozostaje dla nas przykładem pełni człowieczeństwa, realizacji życia rozumianego jako wypełnienie Bożego planu, entuzjazmu w bezwarunkowym pójściu za Chrystusem i bycia darem dla braci, ojcem dla wszystkich.

Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski swoim życiem i męczeńską śmiercią potwierdza, jak ponadczasowe jest owo pragnienie świętości, które stanowi sens человеческого pójścia Chrystusem.

„Świętość to wysoka miara zwykłego życia chrześcijańskiego”. Tego uczył nas Święty Jan Paweł II. Papież Benedykt XVI zaś mówił, że jest w nas tyle świętości, ile jest w naszym życiu Jezusa, bo tylko On jest święty. Papież Franciszek zaś przypomina, że „aby być świętymi, nie trzeba być biskupami, kapłanami, zakonnikami ani zakonnicami. Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalenia się od zwykłych zajęć, aby poświęcać wiele czasu modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach tam, gdzie każdy się znajduje”³⁹.

Na zakończenie tego naszego wspólnego zamyślenia wokół Eucharystii, pragnę życzyć każdemu z nas, abyśmy w codziennym rozważaniu tajemnicy Bożej miłości zawartej w wezwaniu Chrystusa: „Pójdź za mną”, odnajdywali radość naszego powołania, entuzjazm do spoglądania na świat przez pryzmat Bożego wybraństwa, optymizm mimo obiektywnych trudności i przeszkód, zachętę do kształtowania własnego życia zgodnie z *misterium* powierzonym przez Chrystusa do sprawowania w swoim Kościele. Pozostańmy w szkole Eucharystii! Niechaj to trwanie przed Panem będzie dla nas zachętą do „wypłynięcia na głębię” świętości życia. Trwajmy przed tabernakulum, zgłębiając prawdę o tym, że „Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy. I ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przechodzi przez nią. Dlatego odnajduje się w wymiarach Boga, bo tylko On jest wiecznością”.

³⁹ Zob. Franciszek, *Gaudete et exultate*, n. 14.

understood as the fulfilment of God's plan, of enthusiasm in unconditionally following Christ and of being a gift for brothers, a father for all.

With his life and martyrdom, Blessed Father Stefan Wincenty Frelichowski confirms how timeless is this desire for holiness, which constitutes the sense of man's following of Christ.

„Holiness is the high measure of the ordinary Christian life”. This is what Saint John Paul II taught us. Pope Benedict XVI, on the other hand, said that there is as much holiness in us as there is in our lives of Jesus, because He alone is holy. Pope Francis, on the other hand, reminds us that „it is not necessary to be bishops, priests, religious or nuns to be saints. Often we are tempted to think that holiness is reserved only for those who have the ability to step away from their usual activities to devote a lot of time to prayer. But this is not the case. We are all called to be saints, living our lives with love and giving our witness in our daily activities where everyone is.”³⁹

At the end of our common meditation around the Eucharist, I would like to wish each of us that, in our daily meditation on the mystery of God's love contained in Christ's call: „Follow me”, to find the joy of our vocation, enthusiasm for looking at the world through the prism of God's chosenness, optimism in spite of objective difficulties and obstacles, encouragement to shape our own lives in accordance with the *mystery* entrusted by Christ to be celebrated in his Church. Let us remain in the school of the Eucharist! May this abiding before the Lord be an incentive for us to „launch out into the depths” of holiness of life. Let us abide before the tabernacle, exploring the truth that „Love is not an adventure. It has the flavour of the whole person. It has the weight of his species. And the weight of the whole destiny. It cannot be a moment. The eternity of man passes through it. That is why it finds itself in the dimensions of God, because He alone is eternity.”

³⁹ See Francis, *Gaudete et exultate*, n. 14.



Sfinansowano ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Dofinansowano z budżetu
Samorządu Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



ISBN 978-83-969108-7-5